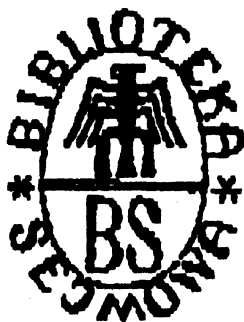


# OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW PLURALIZMU ZWIĄZKOWEGO

## STENOGRAM

z trzeciego posiedzenia Zespołu do Spraw Pluralizmu Związkowego  
w dniu 24 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

C9540/3

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Im. 46007

## S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia zespołu do spraw pluralizmu związkowego  
w dniu 24.II.1989 r.

/Obrazom przewodniczy ob. Romuald Sosnowski/

Przewodniczący: Zgodnie z ustaleniami chciałbym najpierw zaproponować pewne sprawy proceduralne. Otóż proponowałbym żebyśmy ustalili koniec naszego dzisiejszego spotkania na godzinę 16, z tego względu, że wszyscy no mamy oprócz tego szereg innych obowiązków, które wypełniać trzeba. Następnie jeśli chodzi o propozycje dotyczące spraw omawianych dzisiaj, miałbym następujący projekt, ażeby koledzy z dwóch grup rodoczych, które pracowały w okresie między naszym poprzednim posiedzeniem złożyli nam krótką informację, tylko chciałbym wobec tego dowiedzieć się kto by tę informację z posiedzeniach tych grup złożył?

/głos zwrócił się: Minister Nowacki/

Z jednej, a z drugiej grupy - czy będą to różne informacje, czy jest jakieś ustalenie na grupie roboczej że jedna osoba składa?

Ob. Aleksander Kwaśniewski: Pan minister Brol nie uczestniczył w posiedzeniu zespołu roboczego, a więc chyba że chodzi o wiejski zespół. przepraszam.

Przewodniczący? Jest więc zgoda w tej sprawie, Czy współprzewodniczący co do terminu zakończenia obrad oraz spraw tej informacji są zgodni?

Tadeusz Mazowiecki: Tak, tylko rozumiem, że będzie dyskusja nad tymi informacjami.

Przewodniczący: Wobec tego proponowałbym żebyśmy rozpoczęli nasze obrady.

Chciałbym jednocześnie może zacząć trochę nietypowo ale chyba wszyscy współprzewodniczący otrzymali pismo, skierowane do nas przez Radę Krajowych Rolniczych Związków Branżowych. Wydaje mi się, że powinniśmy zgodnie z zasadami pewnymi przyjętymi u nas zapoznać uczestników z tym pismem.

Otóż 21 krajowych związków rolniczych zrzeszeń branżowych, które działają poza strukturą Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych zwracają się z prośbą o rozpatrzenie problemu podstaw prawnych istnienia tych organizacji. Dotychczas rolnicze zrzeszenia branżowe działają w oparciu o ustawę z 8 października, 1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników. Jak wynika z informacji przekazywanych przez środki masowego przekazu obecnie ma być przygotowany projekt ustawy o związkach zawodowych rolników ~~na~~ indywidualnych. Można domniemywać, że nowa ustawa zastąpi tę w oparciu o którą dotychczas działają kółka rolnicze jak i rolnicze zrzeszenia branżowe. Dotychczas nie występowaliśmy o udział w obradach Okrągłego stołu i powoływanych przezeń zespołów i podzespołów. Ponieważ za podstawowe zadanie uznajemy nie wielką politykę lecz pracę organizatorską wśród rolników, producentów poszczególnych branż produkcji rolniczej. Jednakże biorąc pod uwagę, że nasze związki zrzeszają około 1,7 miliona rolników, nie możemy pozostawić na uboczu, kiedy rozstrzygają się sprawy podstaw prawnych naszej egzystencji.

Dlatego wnioskujemy o powołanie trzech przedstawicieli rady do grupy roboczej do opracowania projektu ustawy o związkach zawodowych rolników. Zgodnie z regulaminem rady proponujemy przewodniczącego prezydium rady, wiceprzewodniczącego, sekretarza rady.

Podpisał przewodniczący prezydium rady Feliks Kulikowski, sekretarz rady, Stefan Wyganowski.

Oczywiście jest to sprawa, którą powinniśmy się dzisiaj zająć, bo jest to jasne wystąpienie organizacji związanej z rolnictwem indywidualnym.

Wobec tego proponuję, żeby zgłoszeni tutaj przedstawiciele władz zreferowali nam dotychczasowy przebieg dyskusji w grupach roboczych i stan prac nad sprawami, które były przedmiotem ich obrad.

Minister Mowacki zaczyna?

Ob. Lesław Nawacki: Bardzo proszę.

Więc proszę państwa! Przedmiotem prac grupy roboczej, która została wyłoniona do znowelizowania ustawy o związkach zawodowych były problemy o których stanowi komunikat z posiedzenia zespołu do spraw pluralizmu związkowego z 16 ~~tego~~ lutego tego roku w punkcie 1. mianowicie chodziło o przedyskutowanie nowelizacji ustawy związanej z związkowej w następującym zakresie.

Po pierwsze - w zakresie trybu tworzenia związków zawodowych, który umożliwiałby rejestrację jednym aktem prawnym także związku zawodowego ogólnokrajowego obejmującego pracowników zakładów pracy należących do różnych branż

pracy,

Po drugie - przedyskutowanie konieczności nowelizacji ustawy związkowej w zakresie umożliwienia związkom zawodowym swobodnego tworzenia struktur organizacyjnych i wreszcie po trzecie - określenia katalogu spraw dotyczących zbiorowych interesów pracowników, których wymagane będzie wspólne reprezentowanie różnych związków zawodowych wobec kierownictw poszczególnych zakładów pracy.

Grupa robocza obradowała w składzie o którym za chwilę powiem, na swoich dwóch posiedzeniach, w wyniku czego doszło do uzgodnienia stanowiska w dwóch trzecich zakresu zadań, jakie zostały postawione przed grupą roboczą.

Grupa robocza pracowała w następującym składzie: Jeśli chodzi o przedstawicieli strony rządowej to wymienię ich na końcu, może rozpoczniemy od przedstawicieli OPZZ, obradowała ona w następującym składzie: pana Anatola Wasilew, pana Stanisława Wiśniewski, i pan Jerzy Oniszczyk.

Ze strony "Solidarności" byli następujący przedstawiciele: pan Jacek Merkel, pan Lech Kaczyński oraz pan Tadeusz Zieliński. Z naszej strony: była moja skromna osoba a także pan Włodzimierz Piotrowski, pani Maria Majtel i pani Walentyna Sanetra.

Jak powiedziałem w czasie dwukrotnych posiedzeń tego zespołu przedyskutowaliśmy wszystkie kwestie, które zostały określone przez grupę roboczą w tym komunikacie i doszliśmy do następujących ustaleń. Przygotowaliśmy mianowicie pewne propozycje wyjściowe, do zmiany ustawy z 8 października 1982 r. o związkach zawodowych, przy

czym propozycje te mają charakter wstępny, zmiany dotyczą kilkunastu, kilku - przepraszamabardzo - kilku a dokład niebrzez biorąc dotyczą one 8 zmian poszczególnych przepisów ustawy związkowej.

Po pierwsze - ach, ja bardzo przepraszam, może byśm rozdali te propo ycje, żeby każdy z uczestników myśm zdaje się nie rozdali- nie macie państwo tych propozycji?

Ponieważ już te propozycje zostały rozdane, to pozwólcie państwo, że będę kontynuował. Proponujemy dokonanie nowelizacji po pierwysze- ust. 1 art. 1 który będzie brzmiał według naszej propozycji w sposób następują że "pracownicy mają prawo tworzenia i zrzeszania się w zwiątkach zâwdowych , zakładowych, ogólnokrajowych i innych według swego uznania".

W ar. 11 w ust. 3 proponujemy nada<sup>c</sup> temu ustępowi nowe brzmienie, a mianowicie

W art. 11 w ust. 3 proponujemy nadać temu ustępowi nowe brzmienie, a mianowicie, że związki zawodowe zrzeszają pracowników zatrudnionych w jednym lub w wielu zakładach pracy, rodzajach zatrudnienia, gałęziach pracy lub zawodach.

W art. 18 proponujemy nadać nowe brzmienie ust. 3 a mianowicie, że zasady tworzenia organizacji związkowych o których mowa w ust. 2 oraz reprezentacji pracowników zakładów pracy wobec ich kierownictw określi ogólnokrajowa organizacja międzyzwiązkowa lub ogólnokrajowy związek zawodowy.

W art. 19 w ust. 1 proponujemy następujące brzmienie: statut związku zawodowego określa nazwę, siedzibę, terytorialny i podmiotowy zakres działania oraz cele związku, zasady nabywania i utraty członkostwa, prawa i obowiązki członków, strukturę organizacyjną i władze związku, tryb dokonywania ich wyboru i odwoływania, źródła finansowania działalności związku, zasady uchwalania i zmiany statutu oraz sposób rozwiązania związku.

W art. 20 ust. 1 proponujemy rozbudować w następującym brzmieniu: Związek zawodowy nabywa osobowość prawną oraz prawo do działania z dniem zarejestrowania. Zakładowy związek zawodowy podlega rejestracji we właściwym miejscu sądzie wojewódzkim. Ogólnokrajowe związki zawodowe, ogólnokrajowe zrzeszenia federacji związków zawodowych oraz ogólnokrajowe organizacje międzyzwiązkowe podlegają rejestracji w sądzie wojewódzkim w Warszawie. Do rejestracji międzyzakładowych związków zawodowych - art. 18 ust. 2 - jest właściwy sąd wojewódzki, na którego terenie związek ten ma siedzibę określoną w statucie.

er

2/2

Proponujemy nadać nowe brzmienie art. 21, a mianowicie. Po pierwsze w ust. 1 - związki zawodowe mają prawo tworzyć ogólnokrajowe zrzeszenia, federacje związków zawodowych.

W ust. 2 - ogólnokrajowe związki zawodowe i zrzeszenia związków zawodowych mogą tworzyć na podstawie zawieranych porozumień ogólnokrajowe organizacje międzyzwiązkowe.

Związki zawodowe - ust. 3 - na zasadach określonych w zawartych porozumieniach mogą powoływać instytucje związkowego współdziałania w układzie terytorialnym i pokrewnych gałęzi pracy dla realizacji swych zadań a w szczególności wspólnego zarządu majątkiem związkowym, prowadzenia działalności wydawniczej oraz reprezentowania interesów pracowników wobec właściwych organów państwowych w sprawach należących do zakresu działalności tych związków.

I wreszcie ust. 4 - do organizacji tworzonych na podstawie niniejszego artykułu stosuje się odpowiednio przepisy ustawy o związkach zawodowych.

I wreszcie dwie ostatnie zmiany dotyczą nowelizacji ust. 3 art. 23, która brzmi: określony w ust. 2 obowiązek dotyczy odpowiednio także Rady Państwa lub Rady Ministrów jeżeli wniosek w sprawie wydania lub zmiany aktu ustawodawczego przedstawiła ogólnokrajowa organizacja międzyzwiązkowa lub ogólnokrajowy związek zawodowy zrzeszający pracowników zakładów pracy należących do różnych gałęzi pracy.

W art. 27 przyjęto jako propozycję następujące brzmienie: ust. 1 - ogólnokrajowy ~~zawodowy~~ związek zawodowy zrzeszający pracowników zakładów pracy należących do różnych gałęzi pracy

er

2/3

a także ogólnokrajowa organizacja międzyzwiązkowa na zasadach i w trybie określonym w kodeksie postępowania cywilnego ma prawo wnoszenia rewizji nadzwyczajnych od każdego prawomocnego orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych.

I ust. 2 - podmioty o których mowa w ust. 1 mają również prawo występowania do Sądu Najwyższego z wnioskami o ustalenie wytycznych w zakresie wykładni przepisów prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz praktyki sądowej, jak też o wyjaśnianie tych przepisów prawnych budzących wątpliwości lub których stosowanie wywołało rozbieżności w orzecznictwie.

Te pierwsze trzy strony, które w tej chwili przeczytałem państwu dotyczyły według zespołu, który pracował w ramach tej grupy roboczej, dotyczyły zrealizowania dwóch pierwszych zadań postawionych, mianowicie trybu tworzenia związków zawodowych umożliwiającą rejestrację jednym aktem prawnym, także ogólnokrajowego związku zawodowego obejmującego pracowników zakładów należących do różnych gałęzi pracy, jak również zmiany tych przepisów, które by przydały związkom zawodowym większą swobodę w zakresie tworzenia struktur organizacyjnych.

Natomiast chciałbym teraz przejść do kwestii trzeciego zadania, mianowicie do określenia spraw dotyczących zbiorowych interesów pracowników, w których wymagane będzie wspólne reprezentowanie różnych związków zawodowych wobec kierowników zakładów pracy.

er

2/4

W kwestii tej poświęciliśmy w zespole bardzo wiele czasu i właściwie ~~można~~ można generalnie formułując tutaj oceny powiedzieć, że nie budziła wątpliwości wśród uczestników zespołu roboczego potrzeba utworzenia, potrzeba zaprezentowania wspólnego stanowiska związków zawodowych przede wszystkim w sprawach dotyczących ogółu pracowników a umownie przez nas określanymi sprawami płacowymi.

Natomiast większe kontrowersje dotyczyły kwestii pozostałych spraw, a także środków, czy też form organizacyjnych, jakie miałyby służyć wypracowaniu wspólnego stanowiska związków zawodowych w sprawach dotyczących ogółu załogi. Toteż proszę państwa, na następnych stronach zostały przedstawione państwu pewne propozycje, które chciałbym teraz pokrótce omówić.

Na następnej stronie jest propozycja, która brzmi następująco: w sprawie zawarcia porozumienia lub uzgodnienia z zakładową organizacją związkową w zakresie określonym w przepisach prawa pracy wymagane jest utworzenie wspólnej reprezentacji związkowej w zakładzie pracy.

Intencją tego zapisu, za którym opowiadała się część członków naszego zespołu roboczego było to, aby przepisami ustawowymi określić obowiązek dla działających w zakładach pracy organizacji związkowych powołania wspólnej reprezentacji związkowej we wszystkich sprawach, w których przed podjęciem decyzji dotyczącej ogółu lub części załogi wymagane jest przez kierownika zakładu pracy uzgodnienie tego projektu decyzji z przedstawicielstwem związkowym.

er

2/5

Tzn. ze związkiem zawodowym.

Jeszcze raz powtarzam, ta propozycja oznacza obowiązek powołania, utworzenia wspólnej reprezentacji związkowej w zakładzie pracy w każdej sprawie, w której kierownik zakładu pracy przed podjęciem decyzji dotyczącej ogółu pracowników lub części załogi jest obowiązany uzgodnić tą decyzję z zakładową organizacją związkową.

Na następnej stronie, proszę państwa, jest z kolei pewna modyfikacja tej propozycji. Modyfikacja idąca w dwóch podstawowych kierunkach. Po pierwsze - modyfikacja dotycząca rozdzielenia zakresu spraw, co do których wymagane jest współdziałanie ze związkami zawodowymi, a także określenie form organizacyjnych, które odzwierciedlać będą to współdziałanie. Mianowicie zawarcie porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania, zakładowej umowy zbiorowej a także ustalenie obowiązujących w zakładzie pracy regulaminów nagród i premiowania oraz ustalenie zasad wykorzystania funduszu socjalnego i mieszkaniowego, w tym podział środków z tych funduszy na określone cele, wymaga wspólnego stanowiska związków zawodowych.

Generalnie rzecz biorąc, proszę państwa, ten pierwszy akapit oznaczałby, że w sprawach płacowych, a także w sprawach dotyczących zakładowej działalności socjalnej i mieszkaniowej wymagane byłoby wspólne stanowisko działających w zakładzie pracy związków zawodowych.

Konsekwencją nieprzedstawienia wspólnego stanowiska związków zawodowych ~~w~~ w ciągu jednego miesiąca byłoby

er

2/6

przydanie uprawnienia właściwemu organowi w zakładzie pracy do tymczasowego jednostronnego rozstrzygnięcia tych kwestii do czasu załatwienia sprawy w drodze rokowań.

Jednocześnie integralną częścią tego rozwiązania jest zapis umieszczony na ostatniej kartce materiału doręzonego państwu

Jednocześnie integralną częścią tego rozwiązania jest zapis umieszczony na ostatniej kartce materiału dołączonego państwu, który mówi, że w innych sprawach wymagających uzgodnienia z zakładową organizacją związkową, a więc w sprawach poza płacowych i pozadziałalnością socjalną i mieszkaniową w zakresie określonych przepisach prawa pracy kierownik zakładu pracy uzgadnia te kwestie z każdą z działających w zakładzie organizacji związkowych.

Rozbieżność stanowisk wymaga porozumienia się związków zawodowych. W razie niezgodnienia stanowiska w okresie 14 dni kierownik zakładu pracy podejmuje decyzję samodzielnie.

Jak państwo za ważyli, propozycje dotyczące określenia wspólnego katalogu spraw nie udało się przedstawić w formie jednozmierzącego tekstu. Niestety w tym zakresie grupa robocza nie jest w stanie zaprezentować okrągłemu stalowi naszemu jednolitego stanowiska w tej sprawie.

Chciałbym na zakończenie podkreślić, bardzo roboczy partnerski i miedaniem bardzo konstruktywny charakter pracy uczestników zespołu roboczego, za co w imieniu swoim i współkolegów serdecznie dziękuję.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Czy byłyby pytania do referenta?

Tadeusz <sup>W</sup>azowiecki: To znaczy ja myślę<sup>11</sup>, że w dyskusji okaże się różnica stanowisk bo tutaj tak eufemistycznie było to określone, jaka to część była za tym a jaka za innym stanowiskiem, więc rozumiem, że w dyskusji to się okaże.

Ob. Aleksander Kwanniewski: Nie wiem czy koleezy współprzewodniczący zgodziliby się na to, ale może byśmy omówili w tej chwili tę część sprawy, a później przeszli do spraw ustawy o związkach zawodowych rolnik<sup>ów</sup>, żeby w tej chwili nie było innych jnformacji, ^eby nie mieszać po prostu dwóch tematów, które są jednak dosyć odrębne.

Przswodniczłcy: Widzę, że kolega Mazowiecki kiwa głową, to znaczy jest zgoda na to, żeby faktycznie nie mieszać dwóch tematów.

Może zanim rozpoczniemy dyskusję, ja chciałbym króciutko o sprawach nie tylko tych, tóre w tej chdli były tematem obrad zespołu.

Otóż po pierwsze chciałbym stwierdzić, że naszym zdaniem decyzja w sprawie zmian należy do władz ustawodawczych i uchwałodawczych, natomiast rozumiem, że nasze dotychczasowe dzkałania, te, które były przedmiotem obrad, ale także, które zostały zgłoszone przez przedstawicieli OPZZ byłyby w dalszym ciąg temate m pracy grupy robocz4j, ażeby w miarę możliwości dojść do pewnej koncepcji, w miarę możliwo<sup>s</sup>ci consensusu w tych sprawach, które chcieli byśmy reprezento3wa- wspólny pogląd związków zawodowych. Rzeczą oczywiście tak jak powiedziałem Rady Państwa i Sejmu jest podjęcie odpowiednich decyzji. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa chciałbym przypomnieć kolegom z naszych poprzednich spotkań, że związki zawodowe re rezen towane w OPZZ mówiły w swoich poglądach i mówią, że jeśli chodzi o reprezentację ruchu zawodowego rzeczą najbardziej z naszego doświadczenia wskqzaną, byłby sposób

tworzenia organizacji związkowych od dołu, ale ze względu na to, że myślimy na po rzednim spotkaniu powiedzieli że sprawa sposobu kształtowania należy do związku zawodowego czy tworzonego, czy legalizowanego, dlatego uważamy, że jest to sprawa, która należy do władzy, krótko mówiąc do Rady Państwa i Sejmu znamy obecne zapisy.

To jest druga sprawa.

Trzecia sprawa - dla nas ze względu na istniejącą sytuację społeczno-polityczną, ekonomiczną bardzo złożoną w kraju byłoby rzeczą wskazaną, żebyśmy sprawie wspólnych reprezentacji nadali jednak pewną ryngę z prostej przyczyny żebyśmy wykorzystali najlepsze doświadczenia tych zakładów, gdzie to współdziałanie jest. Ja byłem w ubiegłą sobotę w zakładzie "Mełnotex" w Toruniu i trzeba powie, dzieć, że tam nie ależnie od naszego stołu trwa permanentnie okrągły stół związkowy w zakładzie. Nie tylko w sprawach płacowych, bo to było przedmiotem na przykład w ubiegłym tygodniu posiedzenia, ale już koledzy myślą w tej chwili nad sprawą wypoc ynku załóg wspólnie i młodzieży, Wydaje się, że wykorzystując pewne doświadczenia z naszej strony powinien pój.ć jakiś impuls, wskazujący na potrzebę niezależnie czy wypr edzając pewne ustawowe działania ażeby ten tryb postępowania był takim trybem, który gwarantuje nam przede wszystkim do tego, że nie będziemy się między sobą sprzeczać, natomiast będziemy reprezentowali wynegocjowany pogląd wobec administracji, bo toż chodzi o sprawy załogi przecież a nie poszczególnych związków.

I to jest tych kilka uwag, które chciałem zgłosić. Natomiast bardzo bym prosił wobec tego o dyskusję nad przedstawionymi dotychczasowymi materiałami, gdyż uważam, że zbyt wygodni byśmy byli gdybyśmy liczyli, że tak będzie wszystko grało i tylko położą nam na stół, a my w jakiś sposób skonsumujemy.

Dlatego bardzo proszę kto chciałby zabrać głos w dyskusji na temat sprawozdania złożonego przez ministra Nawackiego.

Ob. Tadeusz Mazowiecki:

No więc pierwdzą sprawę, którą pdzewodnicząc poruszya, to znaczy wprawę tworzenia się związków, to my uważaliśmy i uważamy, też, że rzeczywiście to należy do władz ustawodawczych państwa, ale sąd iliśmy, że nasz właśnie consensus na popr ednim zebraniu osiągnięty we wszyxtkicj stanowiskach tutaj przeadzają o tym, że tak jak zapisaliśmy stworzyć ten tryb rejestracji związku ogó nokrajowego w jednym akcie i od razu.

Więc rozumiem, że prawda tutaj wprowadzie są pewne jakby sprzeczności troszkę w stanoaisku OPZZ, ale nie będziemy rutaj dociskać OPZZ dla nas obowiązujące jest to co przyjęliśmy we wspólnym komunikacie, rozumiemy, że on obowiązuje, ż go panowie nid wypowiedacie, jak by tu można powiedzieć, chociaż pewne sprrzeczności tu widzimy.

Natomiast jeśli chodzi o sprawę tego projektu tej propozycji, myśmy to analizowali, jeżeli chodzi o przepisy dotyczące - te artykuły umieszczone tutaj na trzech pierwszych stronach, o nie mamy tutaj

uwag, uważamy, że bardzo to dobrze zostało sformułowane, natomiast oczywiście mamy uwagi dotyczące tej sprawy wspólnej reprezentacji, więc przede wszystkim chcemy powiedzieć, że zgodnie z tym jak osiągnięty consensus na poprzednim zebraniu mówił. Jesteśmy za tym, ażeby to nie miało charakteru obligatoryjnego, ponieważ byłoby to sprzeczne z konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy.

A poza tym ponieważ sądzimy, że współpracy w ogóle między ludźmi, między związkami zawodowymi zwłaszcza takimi, które rodzą się w pewnej konfliktowej sytuacji musi się wytworzyć naturalnie, a nie na zasadzie pewnego przymusu.

Więc sądzimy, że właśnie pójdzie taką drogą jak ta druga wersja tego rozwiązania, projektu mówi, to znaczy taką drogą, kiedy pewne sprawy po prostu wymagają współdziałania związków zawodowych, różnych, jest właściwą drogą tworzenia pluralizmu, atmosfery współdziałania w ramach pluralizmu związkowego.

Pierwsza wersja jest dla nas nie do przyjęcia, jest ona sprzeczna z konwencjami MOP, ta pierwsza z tych tutaj sformułowanych, to znaczy obligatoryjne utworzenie wspólnej reprezentacji we wszystkich sprawach, jest to sprzeczne z konwencjami, jest dla nas nie do przyjęcia, natomiast uważamy, że ta druga wersja do której mamy pewne uwagi, pewne poprawki, ale że tak powiem przedstawimy je za chwilę dopóki o jak będzie rozstrzygnięta ta pierwsza podstawowa sprawa.

Dziękuję.

Przewodniczący: Kto chciałby zabrać głos?

Minister Kwaśniewski, proszę.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

To znaczy ja tylko chciałbym dla porządku dyskusji i myślowego powiedzieć, iż z naszego punktu widzenia kwestia znalezienia formuły, która byłaby formułą przede wszystkim satysfakcjonującą obecne tutaj strony związkowe jest niezbędna. Powody tego są po pierwsze realne. O óż uważamy, że z punktu widzenia



er

4/1

Powody tego są, po pierwsze - praktyczne. Otóż uważamy, że z punktu widzenia przedsiębiorstwa i tych wszystkich zasadniczych kwestii, jakie w przedsiębiorstwie są rozstrzygane, musimy mieć świadomość, jak ta wspólna reprezentacja czy wypracowanie wspólnego stanowiska będzie wyglądać i musi być to prawnie zapisane.

Po drugie - chcę przypomnieć, iż - co chyba zrozumiałe - dla strony rządowej obowiązującym mandatem w dyskusjach, które tu ~~raz~~ prowadzimy jest stanowisko Komitetu Centralnego w sprawie pluralizmu związkowego i politycznego, gdzie w pkt. 8 jest napisane - pozwólcie szanowni panowie, że zacytuję: "Przy "okrągłym stole" określone powinny być formy organizacyjne zbudowanego na szerszych podstawach porozumienia narodowego. Tam także uzgodnione być powinny warunki, sposoby oraz kalendarz ~~raz~~ wprowadzenia pluralizmu związkowego i otwarcia drogi do tworzenia nowych związków zawodowych, w tym "Solidarności", które w imię jedności interesów świata pracy tworzyłyby wspólną reprezentację wobec administracji gospodarczej zakładów pracy".

I dalej Komitet Centralny zwraca uwagę, że tworzenie faktów dokonanych, niezgodnych z obowiązującą ustawą o związkach zawodowych może spowodować zakłócenie procesu rozwoju pluralizmu związkowego.

Ale chciałbym mówić o wspólnej reprezentacji. A więc z naszego punktu widzenia znalezienie formuły, która oczywiście musi być przede wszystkim formułą zaproponowaną

przez panów, jest bardzo ważna. Jesteśmy gotowi zaakceptować te propozycje, które zostały zaprezentowane w wariancie drugim, tym poszerzonym, o którym mówił pan Mazowiecki, a więc określenia trybu wypracowywania wspólnego stanowiska i następnie trybu, co będzie jeżeli tego stanowiska nie będzie, z jedną wszakże uwagą, którą prosiłbym przyjąć do dyskusji jako wniesienie strony rządowej.

Otóż uważamy, iż musimy mieć gwarancje na to, iż gdyby związki zawodowe nie doszły do wspólnego porozumienia powód, który spowodował, że tego porozumienia nie ma nie jest przedmiotem sporu zbiorowego. A więc wnosilibyśmy o to, aby był tam dodatkowy ustęp brzmiący mniej więcej tak:

Przedmiotem sporu zbiorowego nie mogą być sprawy wynikające z braku wspólnego stanowiska związków zawodowych, w którym mowa jest w art. - i tu jest wskazanie odpowiedniego artykułu.

Traktujemy to jako ogromnie ważny element, który po prostu porządkuje całość sprawy i nie paraliżuje przedsiębiorstw oraz dyrekcji przedsiębiorstw w sprawach, które jednak wynikają z powodu niemożliwości uzyskania porozumienia między związkami zawodowymi.

/Głosy z sali: proszę powtórzyć/.

Tak, już powtarzam. To jest bardzo proste: Przedmiotem sporu zbiorowego - ja mówię o tej wersji drugiej, czy trzeciej. Słucham? Drugiej. Gdyby wspólna reprezentacja nie miała charakteru obligatoryjnego. Już w tej chwili bardzo wolno dyktuję.

er

4/3

Przedmiotem sporu zbiorowego nie mogą być sprawy wynikające z braku wspólnego stanowiska związków zawodowych o którym mowa w artykule - i tu wskażemy, w którym artykule, bo nie ma jeszcze numeracji.

Natomiast traktujemy jednak sprawę uzyskania kompromisu co do formuły wspólnej reprezentacji za absolutnie zasadniczą. Dlatego proponujemy, aby tu dyskusję przeprowadzić bardzo poważną i spróbować znaleźć taką formułę.

Dziękuję.

Przewodniczący: Kto chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

er

4/4

Ob. Tadeusz Zieliński: Ja byłem członkiem zespołu roboczego, który przygotował tekst dzisiaj dyskutowany. I na wstępie pragnąłbym bardzo krótko może uzupełnić to, co powiedział pan wiceminister Nowacki.

Otóż mnie się wydaje, że było pewne niedopowiedzenie w referowaniu sprawy, w szczególności pan minister powiedział, że część członków zespołu roboczego opowiadała się za wersją, która została tutaj podana jako pierwsza. Przypomnę, w sprawie zawarcia porozumienia lub uzgodnienia z zakładową organizacją związkową w zakresie określonym w przepisach prawa pracy, wymagane jest utworzenie wspólnej reprezentacji związkowej w zakładzie pracy.

Jako członek zespołu rozumiałem trochę inaczej wynik naszej pracy, mianowicie że tekst w gruncie rzeczy uzgodniony to jest ta druga wersja, która nie przewiduje utworzenia stałej reprezentacji związkowej. Natomiast to, co tu zostało podane jako wersja pierwsza - zresztą myśmy nie operowali żadnymi wersjami, pierwsza i druga - to było stanowisko odrębne - podkreślam - stanowisko odrębne, które zgłosili przedstawiciele Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. Więc jest tu pewne niedopowiedzenie, bo przeważał w gruncie rzeczy pogląd w ramach zespołu, że tej wspólnej reprezentacji nie musi się utwarzać, tylko te reprezentacje wspólne stanowisko zajmowałyby w istniejące związki zawodowe.

Natomiast całkowita zgodność panowała w zespole roboczym - i tutaj ona się już teraz w trakcie tej wstępnej

dyskusji zarysowała, że są takie sprawy, w których uzgodnienia są niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania zakładu pracy. Te sprawy są zresztą, były zresztą brane pod uwagę także w trakcie dyskusji nad projektowanymi zmianami. No w każdym razie, trzymając się tekstu komunikatu uznaliśmy, że wspólne reprezentowanie różnych związków zawodowych nie musi oznaczać - podkreślam, że wspólne reprezentowanie różnych związków zawodowych, stanowiska przez różne związki zawodowe nie musi oznaczać komisji stałej do zajmowania wspólnego stanowiska. Tu pragnąłbym na to położyć szczególny nacisk, jako dyskutant także.

Otóż można to wspólne stanowisko wypracować, nie koniecznie w ramach jakiejś stałej komisji, jakiejś rady międzyzwiązkowej, zakładowej rady międzyzwiązkowej. Po prostu, jeżeli jest sprawa wymagająca uzgodnienia ze związkami zawodowymi, te związki w formach, które sobie swobodnie obiorą - to odpowiada zasadzie wolności związkowej - określą swoje wspólne stanowisko i przedstawia je zakładowi pracy, nie tworząc z góry jakiejś stałej reprezentacji.

Ta koncepcja Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, która przewiduje stałą strukturę w postaci tej reprezentacji, jakiejś komisji, czy zakładowej komisji jest nie do przyjęcia, o czym już tutaj była mowa w wystąpieniu pana red. Mazowieckiego, jest nie do przyjęcia z punktu widzenia zgodności z konwencją nr. 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy a także z konwencją nr. 98 tejże organizacji.

Nie można wymuszać struktur od związków zawodowych.

Związki zawodowe na zasadzie samrządności i wolności związkowej tworzą struktury samodzielnie. Mogą - i tu ustawa o związkach zawodowych dzisiaj obowiązująca, którą respektujemy przewiduje, że w zakładzie pracy, w którym działa więcej niż jedna organizacja związkowa, każda pełni funkcję w odniesieniu do swoich członków w sprawach indywidualnych a w innych sprawach mogą się porozumieć te organizacje, że będzie wykonywać te funkcje wspólna reprezentacja związkowa.

Pragnę powiedzieć, że brałem udział przed wielu laty w opracowywaniu projektu tejże ustawy o związkach zawodowych w roku 1981 ... w 1980 i w 1981. Problem, który dzisiaj tutaj powtórnie jest rozpatrywany był wtedy także brany pod uwagę, był szeroko analizowany i w wyniku dyskusji, która rozwinęła się w tym zespole roboczym, powstała formuła, którą przewiduje art. 37 ust. 2 ustawy o związkach zawodowych, który w pełni nadaje się do stosowania w systemie pluralizmu związkowego.

Trzeba by powiedzieć, że byłoby pewnym paradoksem, gdyby przepis art. 37 ust. 2 w ogóle nigdy nie wszedł w życie, bo przecież do tej pory on nie mógł być stosowany z uwagi na zawieszenie pluralizmu związkowego w zakładach pracy. Opowiadamy się za tym. I takie było stanowisko także w zespole roboczym, że organizacje naturalnie mogą się porozumieć, mogą tworzyć stałą reprezentację związkową, mogą utworzyć zakładową radę międzyzwiązkową, obojętnie jak się ją nazwie, czy radę pracowniczą wspólną związkową, to

jest możliwe, ale na zasadzie fakultatywności. I to jest dopuszczalne, ale nie można uznać tego za dowiązkowe.

Niestety, tutaj stanowisko Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych przewiduje strukturę obligatoryjną i z tym zgodzić się naszym zdaniem nie można.

Pragnąłbym jeszcze dodać, że tu trzeba do sprawy zgodności noweli do ustawy o związkach zawodowych podchodzić

z maksymalną tak się tutaj wyrażę pryncypialnością.

Musimy liczyć się z tym, że nowela do ustawy o związkach zawodowych będzie przedmiotem bardzo szczegółowej analizy ekspertów międzynarodowej Organizacji Pracy. Jesteśmy wszyscy zainteresowani w tym kraju, aby do zarzutów pod adresem noweli do ustawy o związkach zawodowych nie doszło na forum Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Dziękuję za uwagi

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Kolega Wasilew?

Ob. Anatol Wasilew: Nie wdając się w tej chwili w merytoryczną polemikę chcę tylko kwoli wyjaśnienia powiedzieć ó, że propozycja zawarta na stronie 1 nie odnosi się w żadnym wypadku do stałej reorezentacji być może z określeniem - o którym za chwilę powiem tworzy taką sugestię- ale jest ona po prostu błędna, miano wicie jznaliśmy, że w sprawach zawarcia i w związu z tym pod rozwagę po prostu poddaje , że wymagany jest nie utworzonée, lecz tworzenie i to myślę bardziej oddawało charakter tego naszego projektu.

A więc w sprawach zawarte porozumienie lub uzgodnienie z zakładową organizacją związkową w zakresie itd wymagane jest tworzenie wspólnej reprezentacji związkowej w zakładzie pracy. Prostuje jeszcze raz, że podczas prac grupy roboczej nie było absolutnie mowym w tym warian ie o stworzeniu stałej struktury.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Kolega Wujec proszę.

Ob. Henryk Wujec:

Może być małżeństwo z miłością, może być małżeństwo u przymusu i z rozsądku. Z miłości to może w tej chwili jest przedwczesne, z przymusu nie chcemy, ale z rozsądku możemy zawrzeć. I sam pan przewodniczący powie dział, że takie małżeństwa z rozsądku tworzą się w "Merono texie", bez żadnych przepisów o żadnej obligatoryjności jest działające tam jakieś porozumienie i wspólne sprawy rozwiązują.

Ja mam tutaj rzed sobą komunikat ze spotkania dyrekcji "ursusa" z przedstawicielami zwuązków uawodowych

"solidarności" i OPZZ i rady pracowniczej i też podobnie tam działają, Utworzono wspólną komisję roboczą, która zbada wszystkie przypadki zwolnień pracowników z zakładów po 13 grudnia z powodu działalności związkowej, wszyscy zadeklarowali dobrą wolę i gotowość poszukiwania rozwiązań służących dobru załogi i zakładów.

I też nie było żadnego przepisu obligatoryjnego i takie porozumienie zawarli, Więc wydaje mi się, że jeżeli byśmy dali taki przepis obligatoryjny, to byśmy więcej zaszkodzili sprawie niż pomogli. Zostawmy to jak by woli załóg. To sformułowanie takie ostryżne, które tutaj zostało wstępnie częściowo uzgodnione w tym zespole roboczym wydaje mi się yłoby zadowalające dla wszystkich sron, w tym okresie przejściowym, przecież cały czas mówimy o małej nowelizacji. W wypadku jakichś doświadczeń pozytywnych lub negatywnych ta sprawa by wróciła w przyszłości do kiedy będziemy omawiać w ogóle zmianę ustawy o związkach zawodowych. Tak że na okres przejściowy wydaje się to być zadowalające.

Dziękuję.

Przewodniczący : Dziękuję.

Kolega Wiśniewski ma głos.

Ob. Stanisław Wiśniewski: Ja rozumiem, że panowie godzą się na propozycje jak gdyby podliczoną pod wariant numer 2, tak?

/Głosy z sali: mamy pewne uwagi utaj/

Czy w takim razie chcecie się pozbawić prawa zasadniczych sprawach, które leżą w gestii związków zawodowych no bo przecież nic innego nie jest to, że nie przedytawienie wspólnego stanowiska w ciągu jednego miesiąca uprawnia właściwy organ- co to znaczy? - do tymczasowego jednostronnego rozstrzygnięcia bez zgody związków zawodowych. Proszę rozumieć o co nam chodzi. OPZZ stasia sprawę stawia jasno że tam , gdzie wymagana jest opinia konsultacji, czy obrona onteresów indywidualnych pracownika przynależonego do tevo czy innego, czy jeszcze dziesiątego nurtu związkpwr go, jest to suwerenne działanie związków, jest to wyrażanie swojej opinii, swojego stanowiska wobec tych spraw, ale w sprqwach generalnych dla związków zawodowych jakim jest interes pracownika w postaci wynagrodzenia, w postaci czasu pracy, w postaci zasadniczego ksutałtowania warunków pracy, rozdysponowania i ukierunkowania wydatkowania funduszu socjalnego, nie jest to żadna struktura, jest to wymóg wyłonienia wspólnej reprezentacji.

Ja mam drugie pytanie: jak panowie widzą prowadzenie rokowań poprzez cztery czy pięć nuetów związkowych w spfawie podpisania zakładowej umowy zbiorowej, czy też zakładowego systemu płacowego? Każdy związek będzie to prowadził sam? Chodti nam o wyspecyfikowanie trzech pięciu zasadniczych spraw potrzebnych dla całej załogi, gdzie obowiązkiem związku jest zabezpieczenie tych

spraw. My nie damy zgody na to, żeby ktoś decydował ponad związkami. Nie oddamy naszych praw dyrektorom. No zrozumiemy o co tutaj chodzi, Myśmy walczyli ca y ruch zawodowy przez wiele wie, lat walczył o pewne prawa stanowiąc i my w tej chwili chcemy do oddać? Nie wolno tego robić,

Także ja óroponuję jednak przjść do merytorycznej dyskusji, bo nie jest to żane łamanie konwencji, Jest to wymóg nowego zjawiska, My się będziemy uczyć w tej chwili jak wypracować pewne metody współpracy. Przecież za ustawa w wielu ssoich punktach j st niezgodna z ko wen cjami MOPu, Czemu panowie tego nie kwestionujecie, tylko wtedy kiedy tdzeba zrobić wspólną r prezentację doraźną a nie strukturę panie profesorze, przecież myśmy stawiali sprawę jasno, Nie chodzi nam o wspisanie struktury, bo każdy związek który będzie przymuszony do funkcjonowqnia w pewnej strukturze na terenie za łdu pracy, traci swoją suwerenność. Chodzi nam o powoływqnie wspólnej repren tacji do prowadzenia rokowań z ierownictwem zakładów pracy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Prosi o głos pan Kaczyński, tak?

Ob. Lech<sup>k</sup>aczyński:

Więc ja chciałem się ogrzać do pytania technicznego dotyczącego propozycji rządowej, ale ze względu na wypowiedź pana kolegi Wiśniewskiego no to chciałem też tutaj jedną rzecz powiedzieć, mianowicie istotni mamy bardzo poważne wątpliwości po wczorajszym posiedzeniu naszego zespołu co do zastępowania porozumień płacowych, bo o tych mówimy, poprzez decyzje dyrektora. No do tego jest tutaj między nami właściwie zgoda.

Rzeczywiście zdecydowana większość zespołu uznała że takie przekazywanie decydowania w sprawie aktów normatywnych w istocie dyrektorowi, jest niedopuszczalne. Tutaj będziemy postulowali zmiany, niezależnie od tego, że rzeczywiście przedstawiciele w tym ja w grupie roboczej żeśmy to wstępnie ja tu wspominałem o tym w czasie obrad zespołu, akceptowali. Tak że ta część argumentacji wydaje się tutaj całkowicie zgodna kolegi Wiśniewskiego. Natomiast czy to rzeczywiście musi się łączyć ze sformułowaniem o wspólnej reprezentacji? Wspólne stanowisko jest Sądziemy, a ja o tym mówiłem na poprzednim posiedzeniu dużego zespołu, że nie ma tutaj niebezpieczeństwa braku decyzji. Zresztą nawet gdyby ta decyzja nie zapadła, to ja o tym wspominałem na posiedzeniu grupy roboczej, to zostało uznane za rozwiązanie teoretyczne jedynie. Przy obecnym sposobie myślenia administracji na temat prawa, to może i ono jest teoretyczne, natomiast to myślenie się powinno zmienić, mianowicie jeżeli decyzja nie zapadła, a dyrektor na przykład ma obowiązek wprowadzenia pewnych zmian wynikających tutaj pan minister

Nawacki podawał taki przykład zmiany wynagrodzenia minimalnego, które jest parametrem niestety, jest parametrem w dalszym ciągu przy obliczaniu niektórych świadczeń. Cóż wtedy dyrektor robi? Zmienia umowę o pracę, przedstawia oferty pracownikom. Przyjmując zasadę, że umowa nie może być tylko mniej korzystna dla pracownika niż przepisy prawa pracy, natomiast może być bardziej od przepisów prawa pracy korzystna. I tutaj problemu w moim przekonaniu nie ma.

Dlatego tutaj te gwarancje są w moim przekonaniu też z punktu widzenia pragmatycznego, z punktu widzenia funkcjonowania interesów zakładów pracy nadmierne. A wspólne stanowisko to w praktyce panowie - mówię to kolegów z OPZZ - przecież wspólna reprezentacja,

A wspólne stanowisko to w praktyce, panowie, mówię do kolegów z OPZZ, przecież wspólna reprezentacja. Jak będzie wspólne stanowisko to trzeba będzie je jakoś realizować. Natomiast nie wydaje nam się, żeby samo sformułowanie o wspólnej reprezentacji z powodów o których profesor Zieliński wspominał, chociażby ze względu na międzynarodowe prawo pracy, a także ze względu na te napięcia, które istniały w ciągu ostatnich siedmiu lat. Musimy sobie z nich zdawać sprawę, no, my tego nie robimy dla siebie jak podkreślacie wielokrotnie, ale dla załóg. My ze względu na te napięcia, ja sądzę, że to sformułowanie podstawowe mogłoby tutaj budzić poważne wątpliwości. Po co rodzić konflikty, których być nie powinno.

Tyle, jeśli chodzi o stanowisko przedstawione przez kolegę Wiśniewskiego. Teraz jeśli chodzi o to pytania techniczne. Ja mam jedną podstawową wątpliwość do tego przepisu, do którego tutaj pan minister Kwaśniewski odczytał.

Mianowicie, przedmiotem sporu zbiorowego nie mogą być sprawy wynikające z braku wspólnego stanowiska związków zawodowych o których mowa w artykule. To można dwojako rozumieć. Albo, powiedzmy, że sprawa płacowa, bo taka najczęściej będzie, była, w tej sprawie związki zawodowe nie uzgodniły stanowiska. Czy z tego miałyby wynikać, że ta sprawa w ogóle, ta właśnie sprawa płacowa nie może być przedmiotem strajku? No, a jeśli później strony uzgodniły stanowisko? Bo to można rozumieć bądź szerzej, bądź wężiej.

Albo szeroko w ten sposób, że jeżeli strony w jakiejś sprawie nie uzgodniły stanowiska to w ogóle strajku jako metody rozstrzygania sporu zbiorowego zostęłyby wyłączone? Albo, że sam brak stanowiska nie może spowodować, że jeden związek, na przykład, rozpocznie procedurę strajkową. A jeżeli tak, to trzeba dosyć jasno tutaj sprecyzować.

Aleksander Kwaśniewski - Jestem gotów, jeśli można od razu odpowiedzieć.

Tadeusz Mazowiecki - Chodzi o doprecyzowanie.

Aleksander Kwaśniewski - Jeśli chodzi o doprecyzowanie. Oczywiście chodzi o brak tego stanowiska jako powód akcji protestacyjnej, a nie, na przykład, merytoryczna strona sporu.

Lech Kaczyński - Ja mówię, że jest to jedynie pytanie techniczne, żeby tego nie traktować, ja tego tutaj z nikim nie uzgadniałem, i proszę nie traktować tego jako jakakolwiek akceptację z naszej strony tego przepisu. Ja chciałem prosić tylko o pewne doprecyzowanie. Dziękuję bardzo.

Romuald Sosnowski - Proszę bardzo.

Stanisław Jagieło - Dziękuję. W tej sprawie wspólna reprezentacja, czy wspólne stanowisko? Otóż zaczyna to przypominać taką zabawną historię jakby OPZZ chciał wchodzić do pokoju, gdzie jest "Solidarność" i stamtąd się go wyrzuca, no jakby do tego małżeństwa wchodził na siłę.

Druga sprawa, że nas tutaj też coś przygnało, siedzimy razem i tak na zewnątrz to jakby jesteśmy wspólną reprezentacją, nie zapisaną nigdzie w żadnych dokumentach, ale jednak jesteśmy. A teraz rozbieżmy te sprawy, o których mówimy

dlaczego ma być wspólna reprezentacja, bardziej dokładnie.

Otóż, jeżeli mówimy o zakładowym systemie wynagradzania, to mówimy o systemie, który działa w przedsiębiorstwie, lub zakładzie, który reguluje bardzo wiele rzeczy w sferze płac, w sferze godzin nadliczbowych, dodatków. Jest to właściwie podstawowy akt i najważniejszy akt dla załogi. Otóż, zawiera to porozumienie dyrektor z jednej strony i związek zawodowy z drugiej strony. W sytuacji wielu związków należy założyć, że będzie zawierał dyrektor z jednej i związki zawodowe z drugiej strony.

Koleżdy mówicie, że wystarczy tu wspólne stanowisko. W tym zakładowym porozumieniu płacowym. Jak sobie zatym wyobrażacie negocjacje tego porozumienia? Proces ustalania? Porozumienie zawiera się raz na jakiś czas. A zatym, jeżeli istnieje taka potrzeba zawarcia porozumienia, to taka wspólna reprezentacja powinna być powołana. Powołana, aby można było to porozumienie wspólnie wynegocjować.

My również nie zgadzamy się i w ogóle nie będziemy dyskutować na temat przejmowania przez dyrektora uprawnień związków zawodowych. Nie po to dyskutujemy i walczymy o te uprawnienia, które są w tej samej ustawie, aby również w tej samej ustawie z nich rezygnować. Przecież to byłoby chyba nie logiczne.

Druga sprawa. Mówimy o umowie zbiorowej. Rozumiem, że jest to część układu zbiorowego pracy, umowa zbiorowa, która będzie również jakby porozumieniem płacowym, ale zawarta na nieco innej płaszczyźnie, czyli na płaszczyźnie układu zbiorowego płacy. I znowu, jeżeli układ zbiorowy w danym zawodzie, lub w branży, lub w gałęzi, jest wynegocjowany - to

przez analogię będzie również musiał być podpisany przez kilka federacji. I niejako ten obowiązek przeniesienia zawartych w układzie zbiorowych pewnych postanowień, różnego typu, zostaje przeniesiony do zakładu i z góry zostaje narzucony obowiązek przez struktury ponad zakładowe do odtworzenia zakładowej umowy w podobnym niejako charakterze i wymiarze. A zatem również nakłada obowiązek podpisanie przez zarządy związków zawodowych, jakiekolwiek by one nie były i ile by ich nie było.

Czyli mamy znowu drugą sytuację, że ~~xxx~~ i w tej zakładowej umowie zbiorowej musi być wspólna reprezentacja negocjacyjna do określonego celu. Jeżeli mówimy o regulaminach jeżeli mówimy o funduszach socjalnych i mieszkaniowych, to po pierwsze zarówno te regulaminy, jak i fundusze, sposób ich zagospodarowania w gruncie rzeczy określa się raz w roku. Z reguły na początku roku. No, do diabła, coś stoi na przeszkodzie żeby na tę okoliczność wspólna reprezentacja zajęła, czy wydała stosowne oświadczenie i podpisała stosowne dokumenty. I koniec.

Natomiast panowie pbawiacie się, jak sędzę, takiego kagańca, takiego jakby narzucenia wam, że OPZZ będzie niejako hamował w zakładach pracy poczynania działaczy. Ale przecież my nie mówimy, że mają być tylko dwa związki w zakładzie. My zakładamy, że tych związków będzie więcej. Sędzę, że wy również musicie się z tym zgodzić. I żeby już nie przeciągać, minister Kwaśniewski powiada, że nie może, że przedmiotem sporu zbiorowego nie może być to niedogadanie się. ~~Azax~~ zatem nie tylko rezygnujemy z uprawnień zapisanych na rzecz dyrektora, ale musielibyśmy również zre-

zygnować w ogóle do jakiegokolwiek akcji zbiorowego protestu. Ustawa właściwie w swojej treści poza tymi stanowiącymi na zakłádzie pracy w wielu punktach jest, no, taką sobie, by ona była. Natomiast te punkty nadają związkom zawodowym na zakłádzie pracy rację istnienia. Sens istnienia w zakłádzie pracy. Właśnie te punkty. I z naszej strony tutaj, nie sędzę żebyśmy mogli zgodzić się ani na propozycje rządu, ani na, powiedzmy sobie, że to będzie jakieś stanowisko, protokół rozbieżności, lub inne tego typu, zapisy. Dziękuję.

Romuald Sosnowski - Dziękuję bardzo. Kolega Merkel jako ostatni przed przerwą.

Jacek Merkel - Ja chciałem się ustosunkować tylko do tych dwóch rozbieżnych propozycji które są efektem pracy pracy grupy roboczej. Nie chciałem się, chociaż w przyszłości zastrzegam sobie, że chciałem się wypowiedzieć również na temat propozycji ministra Kwaśniewskiego.

Natomiast jeśli chodzi o dwie rozbieżne propozycje i wypowiedzi panów Wiśniewskiego i Jagieły z OPZZ. Otóż wydaje mi się, że my, problem jako powstał jest naturalną konsekwencją pluralizmu. Jest to problem obiektywny. Natomiast panowie przedstawiać tę sprawę w ten sposób, że wasza propozycja jest propozycją jakby broniącą dotychczasowej pozycji, interesów związku, natomiast my sprzedajemy pozycję związków zawodowych na rzecz decyzji dyrektora.

Otóż problem leży zupełnie gdzie indziej. Otóż panowie przedstawiać naszą propozycję jako taką, która zakłada, że porozumienie między związkami nastąpi, lub nie nastąpi, natomiast swoją propozycję uważacie, że jest

to propozycja, która jakby nakładą, narzuca, dekretuje, porozumienie między związkami.

Otóż zauważcie panowie, że jeżeli porozumienie między związkami w zakładzie pracy nie będzie, to nie będzie wspólnej reprezentacji. Że ze wszystkimi tego konsekwencjami, które jakby wrzucacie jako wadę naszej propozycji. Gdzie indziej jest problem. Problem jest w tym, że jeśli jest pluralizm, to istnieje możliwość niedogadania się między związkami. Czy zapiszemy, że ma być wspólna reprezentacja? Tego nie zapiszemy. Bo fakt, że jest zapisane że ~~ma~~ być wspólna reprezentacja jeszcze nie powoduje samo przez się, że związki się dogadają. I wówczas istnieje sytuacja, którą jakby my staramy się, tak czy inaczej - ja oczywiście zgadzam się z tym, co kol. Kaczyński mówił - ale jakby przewidzieć. I nie uciekamy od tego problemu.

Panowie natomiast stawiacie sprawę tak, jeśli zapiszemy, że wspólna reprezentacja będzie, to ona będzie, z mocy tych kilku literek. Otóż nie, może jej nie być. I stoimy przed tymi wszystkimi problemami, które wy wytykacie nam jako odstępstwo od tamtego, a my to traktujemy jako przewidywanie pewnych możliwości.

Ważne niezwykle jest to, o czym mówił prof. Zieliński, mianowicie, że to nowela będzie pod mikroskopem międzynarodowej opinii publicznej, zwłaszcza Międzynarodowej Organizacji Pracy, nie ustawa. Myśmy od samego początku mówili, ustawa jest niezgodna z konwencjami. Komisja badawcza Międzynarodowej Organizacji Pracy z roku 1984 to wyraźnie wytknęła. Jest to dla nas niezwykle istotne. My jako pewną decyzję polityczną, mówimy, wychodzimy z tej ustawy jako punkt wyjścia. Wprowadzamy nowelizację, którą chcemy, żeby była taka, żeby była zgodna z konwencjami, aczkolwiek to nie wyczerpuje wszystkich niezgodności, to

er

721

doskonale wiemy i na ten temat dyskutować tutaj nie potrzeba, bo jest co do tego consensus,

I różnica między propozycją tą, która mówi, że wspólna reprezentacja musi być, aczkolwiek to nie gwarantuje panowie, że wspólna reprezentacja będzie, a propozycją naszą, że związki jeśli się porozumieją to dobrze, a jeśli nie, to będą kłopoty, jest propozycja nasza o tyle lepsza, że jakby bardziej odpowiada rzeczywistości. Jeśli porozumienie będzie Merinotex - Ursus, to są przykłady pozytywne właśnie, jakby naszego punktu widzenia, że jeżeli jest wola porozumienia, jeżeli jest wspólny interes między związkami, jeżeli jest takie dalekowzroczność i jakieś postępowanie zgodne ze zdrowym rozsądkiem, wyobraźnią, to to porozumienie będzie. I ono może przybrać formę - no, najróżniejsze. A przecież my nie jesteśmy w stanie tutaj przewidzieć wszystkich najróżniejszych form pluralizmu od jednego związku do pięciu związków, do sytuacji takiej, gdzie 80 proc. załogi jest poza związkami. Być może trzeba wziąć pod uwagę ich zdanie, żeby to doszło do jakiegoś protestu tych ludzi, którzy przez związki reprezentowani nie są.

Natomiast właśnie samo zapisanie, że taka reprezentacja będzie, nie powoduje, że ona będzie, bo wszystko polega na tym, czy porozumienie między związkami będzie, czy nie. My chcemy możliwie luźno i co jest dla nas niezwykle istotne, zgodnie z konwencjami MOP, w tym szczególnym wypadku konwencją 98. Chciałem właśnie zwrócić uwagę na to, że meritum, istota, sporu jest gdzie indziej. Dziękuję bardzo.

er

7/3

Przewodniczący: Dziękuję. Przepraszam bardzo, ale rozumiem, że w kwestii formalnej.

Ob. A. Kwaśniewski: Nie tyle formalnej, co żeby dać temat do rozważań w czasie przerwy. Może taką bardziej precyzyjną redakcję tego wnioszenia rządowego. Można? Może to będzie bardziej jasne.

Otóż jako zapis dodatkowy. Przedmiotem sporu zbiorowego nie może być podjęte w związku z brakiem wspólnego stanowiska związków zawodowych tymczasowe rozstrzygnięcie o którym mowa - no i tam wskazujemy odpowiedni ustęp w artykule. Czy mam powtórzyć?

Przewodniczący: Bardzo proszę.

Ob. A. Kwaśniewski: Przedmiotem sporu zbiorowego nie może być podjęte w związku z brakiem wspólnego stanowiska związków zawodowych tymczasowe rozstrzygnięcie, o którym mowa - we właściwym ustępie właściwego artykułu.

Przewodniczący: Dziękuję. bardzo. Ogłaszam 15 minut przerwy.

P r z e r w a

# P o p r z e r w i e =====

Przewodniczący: Wiem, że mamy wiele rzeczy do obgadania, ale jciałbym, żebyśmy jednak zaczął , bo przeciągnęliśmy przerwęprawie do pół. godziny.

Tak że prosiłbym kolegów tam siedzących z brzegu żeby jednak poprosili pozostałych uczestników, żebyśmy mogli rozpocząć onrady.

Gostało postawione pewne pytanie przez ministra K<sup>W</sup>aśniewskiego, zmieniające pewną pierwszą koncepcję tego zapisu, natomiast ja bym chciaa jednak przypomnieć o dwóch sprawach zanim zaczniemy tę dyskusję.

Po pierwsze tytuł naszego zespólu brzmi: zespół do spraw pluralizmu związkowego i tutaj wynikają z tego pewne sprawy, o których pamiętać wszystkie strony muszą. Pluraliz. to nie jest dualizm, wobec jest jeszcze tutaj trochę ych nieobecnych, którzy będą tworzyli nowe nurty ruchu zawodowego i dlatego wydaje mi się, że asi koledzy z "Solidarności", ale my ta że nie chcielibyśmy do końca tutaj uzurpować sobie praw do pewnych rzeczy.

Druga konstatacja o są sprawy, które są przedmiotem naszych dzisiejszych negocjacji, konsultacji, ale te spawy przecież wniesiemy w końcu do tego stołu, który inaugurował , jako sprawy, tam gdzie będziemy zgodność i bônsensus to oczywiście byłoby najlepiej, tam gdzie nie - będziemy próbowali robić to na zasadzie pewnego protokołu rozbieżności.

i Druga sprawa - jednam zanim o tej reprezentacjk ja przypominam sobie wystąpieniu Lecha Wałęsy 16 września

na temat wspólnej reprezentacji nie zauważyłem w kolejnych wypowiedziach, żeby to było dezawuowane, to znaczy odstąpienie od tej wspólnej reprezentacji. Pamiętam jeszcze, że uwravamo uwagę i w jaki sposób to zrobić, parytetowo czy w jednym - jed akowym udziale przedstawicieli, czyli rozumie. że idea jest, spóru co do metody, o której mówił profesor, że to nie jest stała funkcjonująca instytucja ale że w określonych sprawach dotyczących całego zespołu całej załogi, szczególnie gdy sprawa, gdzie związki zawodów mają stanowiące prawa, w zapisach ustawy, oczywiście wjście, które zostało zaproponowane przez ministra Kwąśniewskiego jest syjściem bardzo korzystnym dla strony rządowej czyli dla administracji.

Natomiast chciałbym żebyśmy rozważyli i taką koncepcję, oprócz naszych zakładów istnieją str ktury ponadzakładowe. Jeżeli wibectego nie dohdzue do porozumienia w określonej sprawie, a z dotychczasowych zapisów mńimy, że wtedy będzie dyrektor podejmował stanowisko, to my nie apominajmy o tych wszystkich strukturach które mamy kub mieć będziemy ponad zakładem, że tam także ulokować pewną rolę mediacyjną, nie w em, trudno ale chciałbym żebyśmy to i tają koncepcję także rozważyli.

I dlatego bardzo proszę kto w sprawie poruszonej - w dalszym ciągu dyskusji nał temat tej reprezenzacji chciałby zabrać głos?

Ob. Lech Kaczyński: Ja chciałem zapytać, zaproponować stanowisko, jtpre by tutaj wychodziło w kierunku w szczególności tych postulatów, które przedstawił kolega Wiśniewski. Za chwilec kę może to rozdamy kolegom.

Więc odpowiedni przepis którego numeru nie znamy składałby się z dwóch ustępów: ustęp 1 zawarcie porozumienia w prowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania, zakład ej umowy zbiorowej a także ustalenia obowizujących w zakładzie nagród regulaminów agród i premiowania wymaga uzgodnienia stanowiska związków zawodowych. Ja tutaj lrzepraszam od razu tutaj wypadło w tekście regulaminów. w trzecim zdaniu, oczywiście nie nagród i pemiowania, tylko regulaminów.- wymaga uzgodnionego stabowiska związków zawodowych. Fo jest koniec ustępu pierwszego. Ustęp 2: w pozostałych spraaach wymagających uzgodnienia z zakładową organizacją związkową w zakresie określonym w przepisach prawa pracy, w szczególności zasad wykorzystania funduszu socjalnego i mieszkaniowego, w tym podziału tych funduszu, kierownik zakładu pracy uzgadnia z każdzi z działających w zakładzie pracy organizacji związkowych.

Rozbieżność s anowisk wymaga porozumienia się związków zawodowych, w razie nie uzgod ienia stanowisk w okresie 30 dni - uprawniony podmiot podejmuje decyzje samodzielnie.

Na czympolega tutaj zmiana? Na tym, że zlikwidowana jest ta decyzja tymczasowa, o której kolega Wiśniewski mówił, dotycząca spraw najważniejszych, czyli spraw płacowych, Natomiast ponieważ na przykład nęrudno sobie wyobrazić, żeby w zakładzie pracy nie było reguł podziału funduszu socjalnego, dlatego, że się związki nie dogadały.

Czy nie było planu urlopów, to musi być, to w tych sprawach pozostawiamy tę decyzję.

Natomiast powstaje pytanie co w tym pierwszym przypadku, jeżeli nie dojdzie do porozumienia? No coś po prostu przepisy dotychczasowe, ewentualnie zmiana w drodze umów z uwzględnieniem tak zwanej zasady uprzywilejowania pracownika.

Tak ta propozycja wygląda. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Proszę kolega Jaryński

Ob. Janusz Jareliński:

Pan Mazowiecki mówił tutaj o tym, że rodzicie się w konfliktowych atmosferze, to nie jest dobre, tam mnie się wydaje, ja myślę- że<sup>wy</sup> tego chcecie, bo to jest wasza pożywka. Zreszt ta propozycja do tego zmierza, ale to rozwinę.

Przecież w tej chwili wasi działacze przechwalają się, że i odgrają się damy wam popalić, jak tylko będziemy mogli działać, jeżeli będziemy mogli wam dać do wiwatu mówić że jesteśmy czerwoni, reżimowi itd. A więc nie wszędzie jest tak, jak to były te przykłady tutaj podane. Zresztą nasze spokojenie również jest tego dowodem, ponieważ w momencie kiedy jest propozycja rządowa, która tylko rząd może zasyfakcjonować, powinniśmy my się spotkać osobno, porozmawiać, mieć wspólne stanowisko, a tego nie chcemy. Ponieważ chcemy troszeczkę wygrać coś dla siebie i ta propozycja- którą tutaj pan mecenas nam przedstawił, jest dowodem również na wygrywanie sprawy dla siebie a nie tych ludzi których tutaj pracujemy.

I myślę, że należałoby się zadeklarować w końcu, czy - jaki jest stosunek do art. 35 i 36 gdzie w końcu wymagana jest zmiana artykułów 37 czy nie? Ponieważ półśrodki przez cały czas tutaj z jednej i drugiej strony są przedyawiane, natomiast nie ma jakichś kompleksowych decyzji.

Musimy doprowadzić do zapisu bardziej ogólnego, bo my również nie chcemy nikomu wiązać rąk, sprawy społeczne gdzie uprawnienia związkowe na dzień dzisiejszy są

największe, nie mogą być zapisane w taki sposób absolutny.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę bardzo.

Ob. Walerian Sanetra:

Chciałbym rozpocząć od tego, że problem który dyskutujemy tutaj, problem wspólnej reprezentacji jest jak wiemy dobrze bardzo złożonym i tutaj idealnych rozwiązań nie ma i w różnych systemach podejmowane są różne próby. Nasza sytuacja w wielu względów jest szczególna, po prostu nasz ruch związkowy jest szczególnie sposób ukształtowany i w związku z tym musimy szukać tutaj jakichś własnych rozwiązań, które by <sup>godziły,</sup> ~~godziły,~~ jednak różne przeczące interesy wchodzące w grę. ~~xPrzy tym~~ Przy tym nie tylko chodzi o to, że ma być rany pod uwagę interes dyrektora czy kierownika zakładu pracy czy przedsiębiorstwa. Interes przedsiębiorstwa to jest równocześnie interes w jakimś stopniu również pracowników załóg, wydaje mi się, że propozycja, która by zgłasza czy za którą się opowiada strona rządowa, ona leży również pośrednio w interesie samych związków zawodowych.

Między innymi ~~ma~~ warto zwrócić uwagę na to, że przyjęcie zasady wspólnej reprezentacji ono może w praktyce prowadzić do pewnych sytuacjach do większego skonfliktowania związków zawodowych, jeżeli przepis będzie stanowił że ma być wspólna reprezentacja a taka wspólna reprezentacja

er

9"1

jeżeli przepis będzie stanowił, że ma być wspólna reprezentacja, taka wspól a reprezentacja w praktyce nie powstanie.

Są powody, dla których należy się jak gdyby upierać przy tym rozwiązaniu, które zostało sformułowane przez stronę rządową. Upierać przy tym, ażeby stworzyć pewne mechanizmy wymuszania na związkach zawodowych jednak podjęcia pewnych działań w kierunku uzgodnienia wspólnego stanowiska, bo jak powiadam, leży to w interesie nie tylko samych związków zawodowych, ale i interesie ogólniejszym.

W pewnych sytuacjach kierownictwo zakładu pracy, dyrektor jest zmuszony do podejmowania decyzji. I te decyzje w określonym czasie muszą być podjęte. Mówiliśmy o tym tutaj. Ja bym chciał zwrócić uwagę tytułem przykładu na sytuację dyrektora wtedy, kiedy konieczność zmiany przepisów płacowych obowiązujących w przedsiębiorstwie wynika z przyjętego planu rocznego lub wieloletniego. Plan wieloletni uchwała zebranie ogółen. Plan roczny uchwała rada pracownicza. Dyrektor jest związany, jeżeli nie wykona decyzji uchwały rady pracowniczej, to może po prostu ta rada wszcząć z nim spór i przekazać sprawę na drogę postępowania sądowego, jak gdyby w ostatniej fazie tego sporu.

Więc nie wykonując uchwały dotyczącej planu po prostu narusza prawo. I więcej, naraża się <sup>na</sup> spór ~~na~~ z organami samorządu pracowniczego. A więc w pewnych sytuacjach będzie po prostu zmuszony dokonać pewnych zmian w systemie wynagrodzenia, w zakładowych przepisach systemu wynagrodzenia w wyniku decyzji, które podejmuje sama załoga.

er

9/2

Te decyzje zawarte w planie mogą być bardzo konkretne i bardzo szczegółowe, dotyczące terminów, czy ustalające pewne terminy, w których kierownik, czy dyrektor przedsiębiorstwa musi podjąć określone decyzje. Jak on ma to zrobić, jak się ma wywiązać z tych terminów ustalonych, jeżeli po drugiej stronie partner nie jest w stanie podjąć, czy dojść do wspólnego stanowiska.

Więc będzie on tutaj między młotem a kowadłem. Z jednej strony załoga ustami swoich reprezentantów każe mu dokonywać zmian w systemie płacowym, a z drugiej strony jak gdyby ta sama załoga, ale ustami przedstawicieli związkowych uniemożliwi mu podjęcie decyzji, stosownych, niezbędnych decyzji.

Więc tu jakieś rozwiązanie, które godziłoby m.in. te możliwe sprzeczne rozbieżności między oczekiwaniami wyrażanymi przez organy samorządu i stanowiskiem, które jest reprezentowane przez związki zawodowe, jakieś takie praktyczne rozwiązanie powinno się znaleźć. Nie możemy pozostawiać tego dyrektora w takiej pozycji, że albo łamie prawo, bo nie wykonuje planu, albo łamie prawo, bo powiedzmy podejmuje decyzje jak gdyby wbrew stanowisku związków zawodowych a przepis mówi, że tylko takie stanowisko, .. że decyzję można podjąć tylko wtedy, kiedy stanowisko takie zostaje uzgodnione przez organizacje, związki zawodowe działające w zakładzie pracy.

Więc nie możemy go stawiać w takiej sytuacji, kiedy z tego powodu, że związki zawodowe nie mogą dojść do wspólnego stanowiska. On będzie oceniany jako podmiot, czy organ

er

9/3

naruszający prawo. I jednocześnie ryzykuje spór z organami samorządu pracowniczego. To jest jeden z aspektów problemu bo w szeregu innych sytuacjach po prostu kierownik zakładu pracy znajdzie się w takiej sytuacji, znajdzie się w pozycji gdzie będzie musiał podejmować decyzje w określonym czasie. A tych decyzji z uwagi na brak porozumienia po stronie związkowej podjąć nie będzie mógł.

Więc ten aspekt funkcjonalny a jednocześnie ten aspekt wiążący się z pozycją samorządu pracowniczego należałoby tutaj chyba mieć na względzie. Jeszcze raz powtarzam, że tu nie ma rozwiązań idealnych. Wydaje mi się, że powinniśmy przyjąć pewne rozwiązanie normatywne w chwili obecnej i obserwować jak to rozwiązanie będzie funkcjonowało w praktyce.

Związki zawodowe w innych krajach, gdzie od lat praktykowany jest pluralizm związkowy, przez długie lata dochodziły do najbardziej optymalnych, prawidłowych rozwiązań w kwestii właśnie wspólnej reprezentacji czy uzgadniania. Więc tu trudno oczekiwać, żebyśmy tak od razu znaleźli rozwiązanie możliwie najlepsze, czy optymalne.

I w przyszłości należałoby się liczyć z pewną korektą ewentualnie tych rozwiązań, które w tej chwili zostaną zaprojektowane. Ale po prostu już w tej chwili należałoby przyjąć takie rozwiązanie, które wydaje się być rozwiązaniem w naszych warunkach, w naszej sytuacji najpraktyczniejsze.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kol. Wiśniewski.

er

9/4

Ob. Stanisław Wiśniewski: Panie profesorze, jestem zdziwiony trochę pana argumentacją z tego względu, że z jednej strony rozumiem, że stara się pan wesprzeć propozycję zgłoszoną przez ministra Kw<sub>a</sub>śniewskiego, ale z drugiej strony jako znawca prawa wkracza przecież pan w materię naruszającą cztery podstawowe akty prawne w randze ustaw. Ten zapis będzie naruszał kodeks pracy, ustawę o układach zbiorowych pracy, ustawę o funduszu socjalnym i mieszkaniowym, gdzie jest oblig, że kierownik zakładu pracy może wprowadzić takie czy inne rozwiązanie w porozumieniu i w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową. Przecież to jest sprzeczne. Przecież państwo chcecie nam nałożyć na ręce kagańce.

Związek zawodowy wtedy przekształci się w stowarzyszenie ludzi pracy, a nie w związek zawodowy, który ma pewne prawa władcze w stosunku do kierownictwa zakładu pracy.

Ja bardzo dobrze to rozumiem, że w tej chwili państwo staracie się znaleźć pewne rozwiązanie, jak gdyby wejścia w środek. Przecież praktyka życia jest brutalna. Bez pewnego przymuszenia obu czy wielu związków w zakładzie pracy do wykonienia reprezentacji przed wejściem w proces rokowań z kierownictwem zakładu pracy, pan stawia załogę i związki zawodowe w takiej sytuacji, w której się dzieją, że dyrektor uzgadnia z jednym związkiem zawodowym, wychodzi do załogi i głosi hasło demagogiczne, kochani, ja jestem dobry wujek, mam pieniądze, uzgodniłem z tym związkiem

er

9/5

zawodowym i chcę to ludziom dać, a tamci nie chcą dać.

Proszę patrzeć na życie, na funkcjonowanie pewnych przepisów rozwiązań prawnych w zakładach pracy. Ja tu widzę pewne wyjście ze strony kol. Kaczyńskiego, nad którym można dyskutować uściślając pewne rzeczy. Ja nie widzę w tej propozycji, jak w takim razie będziemy wchodzili w proces rokowań z kierownictwem zakładu pracy. Bo wspólne stanowisko, zgoda. Ja to wszystko rozumiem bardzo dobrze. Tylko znam życie, że trzeba prowadzić rokowania, negocjacje, kto z kim, jak wyłonić pewną doraźną reprezentację w zakładzie pracy do załatwienia określonej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo.

er

9/6

Ob. W. Sanetra : Tak advocem, w związku z zarzutem, że tutaj proponuję naruszanie obowiązujących ustaw. Otóż te ustawy były projektowane przy założeniu, że jest jeden związek, który działa w zakładzie pracy. Warto tutaj zwrócić uwagę na to, że przepis dotyczący udziału, czy reprezentacji wspólnej związków zawodowych w indywidualnych sprawach pracowniczych był redagowany wtedy, kiedy uprawnienia związków zawodowych w sprawach generalnych, zbiorowych nie były właściwie, w ogóle ich nie było praktycznie. Były nierozbudowane.

nie były właściwie w ogóle ich nie było prajtycznie, były nierzobudowane, związki zawodowe miały stanowczy głos w sprawach indywidualnych i to zostało rozstrzygnięte, to dopiero później rozwinięto czy ro budowano te uprawnienia stabowiące związlów zawodowych w sprawach gene alnych, w sprawach zbiorowych, w noweli z 1985 i później w 1984 d. kiedy wprowadzono do zakładów pravy instytucje zakłado ych porozumień w sprawach systemów wynagradzania.

A więc te przepisy były redagowane w warunkach monopolu związkowego, jednego zwuązku na poziomie za ładu pracy. Więc wła<sup>s</sup>ciwie przyczyną tych naszych kłopotów jest to, że z upływem czasu rozbudowano stanowiące kompetencje związków zawodowych. Gdyby te lompetencje nie zostały rozwinięte w latach 1984 i później, to po prostu związek zawodowe w tych sprawach miałyby jsdynie pozycję organu czy insty ucji podmiotu opiniującego i nie musielibyśmy tu dyskutować problemu wspólnej reprezentacji.

A więc być może tu się nasuwa też taka uwaga, żeby częściowo nawet osłabić pozycję stahowiącą związków zawodowych w Niektórychsprawach , znikłaby czy ograni czona byłaby skala możliwych konfliktów między wia kamizł bo im więcej takich spraw, w których związki muszą uzgadni stanowisko, tym więcej powodów qyduje się do ewentualnych konfliktów między nimi.

Więc to jest sprawa wydaje się, że która też w dyskusji jednak jeżeli tutaj szczerze rozmawiać i w sposób taki kompetentny o pozycji nchu zw ązkowego, powinna być uwzględniana.

Przewodniczący: YDziękuję bardzo. Kolega Wasilew.  
ma głos.

Ob. Anatol Wasilew:

Ja chciałem skwitować tylko wypowiedź pana profesora Sanetry w tym grafmencie, w którym mówił o bardzo pomyslnych rozstrzygnięciach dla związków zawodowych ustanawiających, które zostały dokonane w noweli z roku 1985. Na stało się to właśnie na skutek nazwijmy to umownie starań i nacisków ze strony działających ówczesznie związków zawodowych, stąd też zrozumiały jest nasz opór przeciwko ewentualnym ograniczeniom tych ciężko zdobytych uprawnień. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Kto chciałby zabrać głos w tej sprawie.

Kolega Gpralski, bardzo proszę.

Ob. Witold Góralski:

Muszę powiedzieć, że ta nasza dyskusja dotyczy problemów bardziej ogólnego niż tylko znalezienia formuły wspólnej reprezentacji czy wspólnego stanowiska, bo właściwie odpowiedź wiąże się z pytaniem jaki będzie pluralizm. Wydawało się, że przy formule porozumienia narodowego która została w pewnym sensie wprowadzona do naszych obrad drogą wspólnego komunikatu z poprzedniego posiedzenia przyjęliśmy założenie, że ten pluralizm, który chcemy stworzyć będzie pluralizmem kooperatywnym, przy czym będzie to pluralizm kooperatywny w dwóch aspektach. Kooperatywny między związkami które powstają, nurtami związków zawodowych, na wszystkich szczeblach, przy zachowaniu suwerenności i tożsamości, i drugi kooperatywny w stosunku do drugiej strony, w tym wypadku nie chodzi o samych pracodawców wyodrębnionego w sposób precyzyjny, a więc wobec tych, którzy mają zdolność zarządzania i kierowania zakładem pracy w tym wypadku dyrektorów a ogólnie można powiedzieć zbiorowego pracodawcy jakim jeszcze wciąż jest państwo.

I tutaj oczywiście interesy są bardzo rozbieżne. Jest to zrozumiałe, ponieważ krzyżują się w tym momencie dwa rozwiązania plus dwa różne interesy. Interes po jednej stronie, po której ja siedzę jest taki, żeby dyrekcja zakładu nie miała skonfliktowanych związków, ponieważ tu wiadomo że prowadzi to do różnego rodzaju turbulencji i drugi żeby ten dyrektor mógł szybko i sprawnie

podejmować swoje decyzje, to znaczy kierować efektywnie zakładem pracy. I to jest interes, który jest - którym kieruje się strona rządowa wydaje to to dość oczywiste.

Po drugiej stronie oczywiście jest sytuacja bardziej skomplikowana, ponieważ mamy dwa, dwie propozycje propozycja pewnym sensie oparta na świadomości solidarności związkowej, ~~jaś~~ nie myślę tutaj o solidarności jako "solidarności", tylko o czymś co łączy pracobiorców po drugiej stronie i jednocześnie propozycja stworzenia pewnej struktury. Ponieważ mam rozeznanie jak wygląda to w innych strukturach, szczególnie w krajach które nazywamy kapitalistycznymi, na Zachodzie, które mają poza sobą ponad stuletnią tradycję funkcjonowania związków zawodowych w układach pluralistycznych, chciałbym się takimi dwoma uwagami podzielić. Pierwsza uwaga o charakterze ogólnym mianowicie nągdzie związki zawodowe nie mają tak dużej ilości praw stanowiących. Podstawową środkiem przy pomocy którego oddziałują na całą sferę problemów, które są zapisane w ustawie jako stanowiące prawa, że jest rozwijana przy pomocy układów zbiorowych prafy, i związek zawodowy wprawdzie nie może być przymuszony do zawarcia układu zbiorowego, niemniej jednak jego zdolność do zawierania tego układu jest jego bardzo ważną cechą.

W związku z czym wszystkie związki które istnieją w jakiejś strukturze, a więc w zakładzie pracy, są często jest ich więcej starają się obecne przy stole rokowa,, pobiważ jest to ich warunek w ogóle istnienia, My mamy sytuację paradoksalną, mówiąc szczerze - związek nie musi przechodzić do stołu gnany siłą napędową swoich

członków, tylko ma to jakby w pewnym sensie zagwarantowane, ponieważ do niego musi się zwrócić kierownictwo zakładu pracy prosząc go o określoną pozę, a więc mamy sytuację jakościowo różną.

Druga kwestia wiąże się z możliwością negocjacji mianowicie jest dość oczywiste właśnie w oparciu o tę świadomość związkową- że przy wszystkich tego typu sytuacjach tworzy się tak zwany front związkowy jako coś oczywistego to nie potrzeba wymuszać, tego nie potrzeba stwarzać ponieważ jest to jakby zakodowane w genach organizacji związkowych, że muszą usieść wspólnie po drugiej stronie. Jeśli zaś nie usiądą, to tak mają albo nacisk swoich członków, rzeczywiście sytuacja jest bardzo skomplikowana dla nich, z drugiej strony jeśli będą wprowadzać stan zakłócenia, a takie na przykład W. Brytania przez długi czas była miejscem tego, że związki zawodowe nie mogły dojść do porozumienia, strajkowały z tego powodu i pewnego dnia zostało to włączone o prawie nazwijmy to doświadczenie autorytetu tymi postanowieniami państwa.

W związku z czym jest pytanie, jak znaleźć formułę pluralizmu kooperatywnego, właściwie nie tyle samym pracodawcom, ile międzyzwiązkami. Odpowiedź teraz spróbujmy przyjąć się jak to wygląda, jakie zastosowani rozwiązania. Na ogół w krajach zachodnich na szczeblu zakładu pracy nie zawiera się porozumień o charakterze układów zbiorowych, jest to stosunkowo wyjątek, ponieważ robi się to przeważnie przede wszystkim jest najważniejszą częścią jest zbiorowy układ ponadzakładowy, zbiorowy układ Pracy, a dopiero potem wypełnia się jego ramy

na szczeblu zakładu. Jest uah rozwiązanie francuskie, które jakby wymusza zachowanie się związków zawodowych, W 1982 roku przyjęto ustawę , w której istnieje w każdym zakładzie pracy w momencie kiedy dochodzi do rokowań na tematvtej sfery, która problemów, które wchodzą w skład zbiorowego układu pracy na szczeblu zakładu, przyjmuje się układ parytatywny, po jednej stronie siedzi taka ilość członków dyirekcji, po drugiej stronie wszystkie związki awodowe.

Przy czym dyirekcji nie interesuje, mówię to przykładzie francuskim, czy związki te dojdą do porozumienia czy nie, ponie aż wystarczy zgodnie z przepisami ustawy podpł jednego związku pod umową zakładową zbiorową- żeby ona była ważna. Pozostali,którzy nie chcą się w tej sprawie mają odmienne zdanie, mają tylko prawo pójść do sądu i tam dalej podważać tę całą ustawę.

J4est to moim zdaniem bardzo brutalny układ, w który się wymusza określone zachowanie związków zawodowych. Jest taki przykład fdancuski. Są też inne przykłady, może nie tak rażące, jeśli chodzi o pewne wspólne strukturs. Mamy przykład tak zwanej akcji zespolonej na szczeblu ogólnofederacyjny w Republice Federalnej Niemiec, prze chodzę do innej

Mamy przykład dawny tzw. akcji zespolonej na szczeblu ogólnofederacyjnym w Republice Federalnej Niemiec. Przechodzę do innej struktury, struktury ponadzakładowej. Akcja zespolona działała w latach... na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych i miała ona za zadanie - a została ona ppowołana ustawą. Tzn. ustawa stworzyła taką perspektywę, taką możliwość do porozumiewania się trzech stron: pracodawców i wszystkich związków zawodowych, przy udziale rządu. I tam próbowano wynegocjować zachowanie się na zasadzie dobrowolności poszczególnych partnerów w określonej sytuacji ekonomicznej. To się w RFN nie udało, aczkolwiek przesłanki ustawowe ku temu istnieją, ta akcja zespolona nie funkcjonuje.

Istnieje też przykład bardziej pozytywny w Austrii, który nie ma żadnego przepisu na mocy którego powołuje się komisję parytetową, ale jednak strony, czyli znowu pracodawcy, znowu przedstawiciele rządu oraz przedstawiciele związków zawodowych systematycznie siadają w tej komisji i bez żadnych przesłanek prawnych ustalają wspólną politykę w zakresie cen i dochodów.

A więc rozwiązań jest dużo, możliwości są o charakterze instytucjonalnym i możliwości są te, które wypływają ze świadomości związków zawodowych.

Stąd też stoi przed nami pytanie, jak to zapisać, ponieważ jesteśmy wszyscy, tak rozumiem, bliscy consensusu, że nam jest potrzebny w chwili obecnej pluralizm kooperatywny. I myślę, że jest jedyną możliwością, że strona związkowa

er

11/2

musi się w tej sprawie porozumieć. Te propozycje, które zostały złożone po tej stronie są tylko nacechowane interesem swojej strony, ale przecież po waszej stronie musi być wspólny front w tej sprawie, który będzie odpowiadał z jednej strony standardom międzynarodowym, <sup>1</sup>więc nie będzie tworzył ograniczeń, czy jak ktoś tu nazwał kagańców, a z drugiej strony będzie on tworzył przesłankę ku temu pluralizmowi kooperatywnemu, także między związkami, które mają w przyszłości zaistnieć na terenie zakładu, ponadzakładowo a także w skali ogólnopolskiej. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kto chciałby?

Kolega Jarliński, proszę.

er

11/3

Ob. Janusz Jarliński: Rzeczywiście zgadzam się z panem Góralskim w pełni, to co mówił. Aczkolwiek zastrzeżenie moje jest takie, że mimo wszystko jesteśmy w Polsce w roku 1988... w 1989 w konkretnych uwarunkowaniach i musimy wrócić do rzeczywistości naszej. Ja przepraszam za swoje zdenerwowanie, ale w momencie kiedy sprawa jest o interes ludzi, których reprezentuję, a nie reprezentuję społeczeństwa, ruchu związkowego, tylko małej grupki ludzi, którzy mnie wybrali, no to naturalną jest rzeczą, że podniecam się przy tym.

Mam propozycję w takim razie do pana Mazowieckiego. Myślę, że rozbijamy się tutaj troszeczkę o słowa, o bardzo takie buńczuczne wypowiedzi, natomiast sprawa polega na tym, że dużo łatwiej byłoby znaleźć nam wspólne zdanie, gdybyśmy najpierw znaleźli zabezpieczenie przed kierownictwem zakładu pracy, aby nasze rozbieżności związkowe na zakładzie pracy - bo konkurencyjność to również są i rozbieżności, i to jest naturalne - żeby te rozbieżności nie były wykorzystywane przez kierownictwo zakładu pracy. Jeśli to byśmy znaleźli - ja nie jestem prawnikiem, nie mam pojęcia jak to sformułować - to późniejsza dyskusja byłaby na pewno dużo łatwiejsza. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

er

11/4

Ob. Kazimierz Obsadny:      Ja chciałbym się podzielić w ogóle swoją refleksją jako praktyka związkowca na temat wspólnej reprezentacji.

Są tutaj dwie kwestie, czy obligatoryjnie czy fakultatywnie? I rozważmy to. Obojętnie, jeżeli będzie to obligatoryjnie, na jakiej zasadzie to będzie wyglądać, czy kogo przegłosuje? Jeżeli będziemy mówić rozmowy między-związkowe. Na jakiej zasadzie wspólne stanowisko?

Ja bym tu się jednak skłaniał do tej sprawy wspólnej ~~prz~~ reprezentacji, ten drugi tutaj projekt, fakultatywny. I dałbym tu może taki projekt, że jeżeli z takich czy innych przyczyn część związków - jeżeli ich będą 3,4 w zakładzie - nie podejmie rozmów, uzgodnień, zrobić taki zapis instytucjonalny, że jeden ze związków wzywa pozostałe związki zawodowe do podjęcia rokowań wspólnych w takim czy innym temacie z dyrekcją. Jeżeli związki w okresie dwóch tygodni, miesiąca nie podejmą takich wspólnych rokowań, dany związek sam reprezentuje załogę wobec administracji.

Bo mogą tu zaistnieć różne kwestie. Powiedzmy sobie zakładowe ~~prz~~ porozumienie płacowe. Wspólną reprezentacją załogi w tej chwili jest samorząd. I jak wygląda porozumienie płacowe? Dyrektor wyjdzie z projektem, rada pracownicza da pozytywną opinię, ogólne zebranie jako reprezentant całej załogi - wymóg ustawy - da także pozytywną opinię, a związki dają negatywną. Związki czy to pojedyncze, mało liczne - mówimy tutaj np. że w zakładzie jest zrzeszonych 20 proc. załogi w związkach zawodowych - i powiedzmy ten przykład, że jeden ze związków, obojętnie czy to mały czy

er

11/5

duży wzywa pozostałe do wspólnego stołu. Najpierw wynegocjują związki jakś stanowisko między sobą, reprezentują je wobec dyrektora. Jeżeli nie podejmą w takim czy innym czasie tych rozmów wspólnych, reprezentuję załogę jeden związek, który wyszedł właśnie z tą inicjatywą.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę, kol. Wujec.

Ob. Henryk Wujec:     Ja chciałem jakoś tak wypowiedzieć się, żeby może zbliżyć nasze stanowiska, bo one są w istocie bliskie, mnie się wydaje, bo spieramy się bardziej o słowa.

Mianowicie to, co żeśmy przedłożyli, ta nasza propozycja wychodzi daleko naprzeciw temu, co mówi OPZZ, tzn. o tym, żeby związki zawodowe miały uzgodnione stanowisko i w tych sprawach zawierały porozumienie z dyrekcją, w tych sprawach istotnych.

Spór idzie o to, czy będzie utworzenie wspólnej reprezentacji związkowej, czy to będzie uzgodnione stanowisko związków zawodowych. Tutaj jest istota sporu. Bo jak państwo zauważyli, w naszej tej nowej propozycji już nie ma tego, czego obawiał się pan Wiśniewski, że oddajemy jakby w tych istotnych sprawach to jakby w gestię dyrekcji, że dyrekcja będzie decydować, jeżeli w ciągu miesiąca związki zawodowe nie uzgodnią swego stanowiska. W naszym tym nowym stanowisku w tych ważnych sprawach, tzn. w sprawie umowy zbiorowej, zakładowych systemów wynagradzania, nagród, regulaminów itd. tutaj piszemy, wymaga to uzgodnienia stanowiska związków zawodowych.

I teraz tak, jeżeli my piszemy, wymaga uzgodnienia stanowiska związków zawodowych, to oczywiście nie przekreślamy wspólnej reprezentacji. Ona istnieje w art. 37. Jest to w ustawie o związkach zawodowych, jest to zapis fakultatywny, tzn. można coś takiego otworzyć. Natomiast narzucanie w sposób odgórny, że taka reprezentacja musi być, to wiadomo, sami się zgodzicie z nami, że jest to niekorzystne.

Narzucanie stanowiska od góry będzie prowadzić do konfliktów. Lepiej jak to będzie oddolnie uzgadnianie. I jak samo powiedzieliście, i my mamy tego przykłady, taka rzecz będzie możliwa. Nie trzeba się obawiać z góry, że to od razu będzie tutaj walka, jak pan Wasilew mówił.

Tak, że właśnie ta możliwość tego uzgodnienia jest lepsza. I ja tu bym apelował do strony OPZZ, żeby zauważyła tą zbieżność tutaj, że jeżeliby w ich stanowisku zamiast tworzenia wspólnej reprezentacji było uzgodnione stanowisko związków zawodowych, to te stanowiska są już bardzo bliskie sobie.

Ob. Wiśniewski: Ja mam jedno pytanie, jeśli można? Pytanie krótkie, jak koledzy widzą problem prowadzenia rokowań, który jednak istnieje przy dochodzeniu do konkretnych rozwiązań w zakresie zakładowego systemu płacowego i zakładowej....

Ob. Henryk Wujec: Ja jeszcze odpowiem, bo pytanie było do mnie. Więc tak samo jak i w ~~waszym~~ waszym stanowisku, tak i w naszym stanowisku nie ma tego. Bo wy macie wspólną reprezentację i też nie wiadomo, jak ją tworzyć, jak te rokowania prowadzić. I tak samo i u nas nie ma. Jest to sprawa pewnej praktyki. Uzgadnianie stanowiska, to jest oczywiste, jak trzeba robić. Jest stanowisko jednego związku, drugiego związku, siadają ze sobą, dyskutują, próbują znaleźć wspólne rozwiązanie. To jest oczywiste. I potem jak znajdują to rozwiązanie, prezentują je dyrekcji. I tutaj właściwie nie ma jakichś trudnych kwestii.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Zanim kol. Liwak,

er

11/8

mam jednak taką propozycję. Mianowicie z dotychczasowych wypowiedzi wynika tak, że my tutaj chcemy decydować, w jakiejś formule, która po pierwsze, ma zbliżone poglądy widzenia a faktycznie jest spór, czy to instytucjonalnie, czy nie, chociaż takiego sporu w dotychczasowych wypowiedziach nie widzę.

Natomiast chciałbym się odnieść jednak do pewnych wypowiedzi przedstawicieli strony rządowej. Sprawy indywidualne pracowników myśmy rozstrzygnęli na poprzednim spotkaniu. Jest to sprawa związku, do którego należy, lub ten, który nie należy. wyboru związku. Czyli ta sprawa

jest to sprawa związku, do którego należy lub ten który nie napełni wyborów związku, czyli ta sprawa już nie jest poza sprawami wspólnej reprezentacji.

Natomiast jeśli chodzi o tę wspólną reprezentację to przyznaję, że tutaj mnie ~~nie~~ trochę dziwi sprawa próbowania wyłuskania z dotychczasowej ustawy rzeczy stanowiących dla związków zawodowych. Wszelkie porównania z RFN, Austrią gdziekolwiek przy naszych warunkach życia są porównania nie wytrzymującymi krytyki. Funkcje obronne związków zawodowych one są podstawowymi bo jest taka sytuacja. Dlatego też uważam, że my rozmawiając o tych sprawach powinniśmy pamiętać o załodze, a jeżeli tak, ja mówiłem o pewnej propozycji, mediacji w wypadku nie dochodzenia ze strony struktur ponadzakładowych, ale jeszcze jest jedna formuła, o której do tej pory zapomnieliśmy, a może wtedy referendum załogi, czyli tych których ta sprawa dotyczy? Żeby uniknąć tych konfliktów historycznych jest to sprawa stosunkowo szybka, i tutaj przy dziających związkach można bardzo szybko podpisać i niech załoga się wypowie. To jest ten podmiot wobec którego występujemy.

I byłoby to chyba najbardziej demokratyczne, jak mnie tutaj sąsiad podpowiada. I wręcz ostatnia sprawa do pana Gpralskiego.

Przyznam się - że jak słyszę o tym - a mam obowiązek wierzyć stwierdzeniom profesora, co jest niezgodne z konwencjami MOPu to Francja nie podpisuje konwencji MOP, jeżeli wymusi pewne rzeczy, czy nie obowiązuje tam

bo mówione było wymuszenie pewnych działań ości związków.  
ze względu na to, że nie jesteśmy biegli - mówię w tych  
sprawach, chciałbym mieć - jednym wolno drugim nie wolno  
jak to jest w końcu?

I teraz prosilibym o głos kolega Liwak.

Ob. ~~Władysław Liwak~~ Anatol Wasilew.

Uprzemnie proszę o spowodowanie skreślenia z protokołu pasusa pana Wujca, że Wasił w mówił o walkach między związkowych, między związkami, Nic takiego dzisiaj nie mówiłem, Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo teraz kolega Liwak.

Ob. Władysław Liwak:

Najpierw chciałem odnieść się do tej wspólnej reprezentacji związkowej, jako że sądzę również- że zniżyliśmy się do jakiegoś porozumienia. Otóż trzeba zwrócić uwagę, że meritum w tym problemie to jest właśnie to wspólne stanowisko związków zawodowych, natomiast kwestia w jaki sposób się do tego stanowiska dojdzie, jest kwestią formy, formalno-techniczną i oczywiście w tej chwili z różnych przyczyn choćby ze względu na brak doświadczeń nie wiadomo jak one się ułożą, trudno by było i nie powinno się tej kwestii czysto technicznej rozstrzygać w ustawie.

To jest jedna. Było tutaj pytanie, któregoś z kolegów w jaki sposób to się ma odbywać w zakładzie pracy. Otóż z moich doświadczeń wynika, w tej chwili na przykład takie rokowania płacowe trwają w Hucie Stalowa Wola, w zakładzie gdzie "Solidarność" jest już jakoś liczącym się związkiem, ale to są równocześnie doświadczenia i z lat 1980-1981, że dyrekcja po prostu zaprasza obydwie, czy jak będzie trzy czy więcej związków do wspólnego stołu i rozmawia się, tak to zwykle w praktyce bywa. Oczywiście nie wykluczalne są inne formy, jak na przykład, że naj-

pierw spotkają się dwa czy trzy związki, uzgodnią jakieś stanowisko i będą wspólnie wobec administracji, ale jak sądzę w początkowym okresie to chyba ta formuła będzie przeważać. ~~N~~ No są czy będą jakieś między tymi związkami jakieś braki ufności, jakiś czy tego typu wynikające z przeszłości zastrzeżenia, więc najpełniej w ten sposób mogłoby się to odbywać, że dyrekcja będzie wspólnie prosić i wtedy do stołu - i wtedy nie ma zwykle zastępców, nie powinno być, zwłaszcza jeśli będą te mechanizmy wymuszające, to wspólne porozumienie.

Tak że sądzę, że tutaj powinniśmy zastanawiać się nad meritem, a nie nad kwestiami technicznymi. To lepiej zostawić praktyce.

Natomiast co do tego meritum. Oczywiście tutaj według propozycji zwłaszcza rządowej jest to bardzo za którą przemawiają argumenty choćby tego typu, że niektóre sprawy nie mogą czekać, muszą być rozstrzygane, muszą być rozstrzygnięte nato iast brak wspólnego stanowiska mógłby na długi czas zablokować rozwiązanie czy podjęcie jakiejś koniecznej decyzji. To oczywiste, ale ~~formuły rozstrzygnięcia~~ formuły rozstrzygnięcia mogą być przecież bardzo różne. Tutaj przewodniczący delegacji OPZZ jedną z takich formuł przedstawił - może być to referendum. Może być to odwołanie się do organów samorządu, zostanie im, może być to jak to zostało sformułowane oddane do decyzji dyrektora. Można przyjąć również i formułę związku, czy związków reprezentatywnych, a więc takich, które zrzeszają większość załogi większość pracowników w danym zakładzie

pracy. Czy założymy, że mamy trzy związki, dwa uzgodniły stanowisko, zrzeszają ponad 50% załogi i one mogayby wówczas - ich stanowisko winno być wyfaje się przyjęte jako rozstrzygające. Więc te formuły to jest chyba tutaj problem kluczowy i naj2ażniejszy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Mam takł techniczną jedną prośbę dlatego że my tu otrzymujemy ró^ne materiały. Ja bym prosił jednak, żeby powiedzieć czyje to są materiały, bo jest tutaj tekst, ja rozumiem, że otrzymałem od kolegów z "Solidarności", że to jest

Ob. Aleksander Kwaśniewski: Ja przepraszam, że bez wcześniejszej zapowiedzi przekazałem ten załącznik, on jest długi dlatego chciałem z pewnym wyprzedzeniem, żeby można było kolegom przekatać - natomiast skoro zostało to wywołane, chcę powiedzieć, tak: słusznie pan Wujec zauważa, że istnieje małżeństwo z miłości, istnieje także z rozsądku. Istnieją udane i nie udane. Ale świat również bywa może być albo chciełibyśmy, żeby był idealny, a jest realny. I w tym idealny świecie my możemy przyjąć, że możliwe jest harmonijne współdziałanie związków zawodowych. dobra współpraca z kierownictwem, że wszystko odbywa się bezkonfliktowo, dla dobra i załogi i przedsiębiorstwa itd. itp. Natomiast jest świat realny, który taki jaki jest to mniej więcej dzisiaj mamy okazję wodzieć i tutaj chcemy jako szrona rządowa po prostu zaproponować rozwiązania, które będą logiczne, które nie będą w niczym ograniczać związkowych wolności i praw, nato.iast z drugiej strony nie będą również paraliżować możliwości działania

przedsiębiorstw. Przedstawiliśmy ten załącznik, żeby mieć świadomość do jakiego stopnia jesteśmy krajem związkowym i jak wiele z decyzji podejmowanych na szczeblu przedsiębiorstwa wymaga zgodnie z obowiązującymi przepisami uzgodnienia ze związkami zawodowymi w drugiej części tej listy są decyzje- które wymagają konsultacji.

Gdyby uznać, że ta materia jest tak skomplikowana i tak trudno będzie znaleźć tutaj wspólne zdanie związków zawodowych, że będzie to ograniczało możliwość efektywnego działania wszystkich stron w zakładzie pracy, to przecież my też nie będziemy się upierać gdyby szanowni koledzy związkowcy zaproponowali wyraźne skrócenie tej listy i rezygnację z wielu zapisów, które może nie są tak istotne. I tu nie ukrywam, że jest to z naszej strony bardzo uczciwe postawienie sprawy, bowiem wydaje się, że szczególnie wobec pluralizmu związkowego i konieczności uzgadniania, jak to pan Kaczyński proponuje w tym ustępie 2 tych spraw ze wszystkimi związkami, zakładając, że nie będą to dwa związki a może być jak słusznie tutaj mówią więcej, oznaczałoby, że trzeba tworzyć całą strukturę w kierownictwie przedsiębiorstwa, które będzie wyłoniona w celu negocjacji poszczególnych kwestii ze związkami zawodowymi.

Ale my tego - musiałby być specjalny zastępca dyrektora do spraw związków zawodowych, mediacji, negocjacji i prowadzenia wszystkich tych uzgodnień. Ale to tak trochę już wybiegam w przyszłość, może patrzę na to zbyt surowo.

Natomiast jest niewątpliwe, że są sprawy zasadnicze gdzie wspólna reprezentacja jest niezbędna, czy wspólne stanowisko, chodzi głównie o kwestie płacowe, i gdzie musimy absolutnie dzisiaj już wiedzieć i zapisać w prawie co jeżeli tego wspólnego stanowiska nie ma.

I to nie chodzi o ograniczenie związkowych praw, tylko chodzi o to, że po prostu musi być jasność, w jakim trybie to wspólne stanowisko jest uzyskane, bo jeżeli założymy że poprzez naszą wolę powiedzmy iluś tam ludzi, bo może się zdarzyć wśród tych tysięcy przedsiębiorstw w Polsce i tak przypadkiem, do takiego wspólnego stanowiska nie dochodzi, to co? To tworzymy sobie specjalny konflikt między nami, który po prostu ma udowodnić, że pluralizm związkowy nie jest dobrym sposobem na rozwiązywanie problemów przedsiębiorstwa?

A więc musi być jasno powiedziane w jakim trybie jest ta rzecz kontynuowana. Decyzja musi być podjęta, jest podjęta, traktujemy ją tymczasowo, rokowania trwają

decyzja, która jest podjęta musi być podjęta. Traktujemy ją tymczasowo, rokowania trwają, ale nie wyobrażamy sobie, że po tej sytuacji, kiedy związki nie dogadały się, kiedy dyrektor -musiał podjąć decyzję, one idą do siebie i wtedy następuje zjednoczenie na gruncie protestu przeciwko kierownictwu i dyrektorowi i mamy akcję protestacyjną.

To była intencja propozycji naszego zapisu, naszym zdaniem bardzo delikatnego i w niczym nie ograniczającego tych przyrzeczonych praw. Natomiast, no, niestety jest to gwarancja z której my w żaden sposób wycofać się nie możemy. Musi to być jasno zapisane, ~~na~~ co, jeżeli z różnych względów takiego wspólnego stanowiska nie ma.

<sup>1</sup> Mało tego, chcę szanownym kolegom powiedzieć, że moim zdaniem, bo tu często powołujemy się na reakcje społeczne, reprezentacje społeczeństwa itd., moim zdaniem to stanowisko z punktu widzenia społecznego jest zrozumiałe. Jest zrozumiałe, bo ludzie także chcieliby wiedzieć, co jeżeli tutaj do takiego wspólnego stanowiska nie dochodzi. Jesteśmy, sądzę, jako zespół zobowiązani takiej odpowiedzi udzielić.

To jest kwestia pierwsza. Druga, to są wszystkie pozostałe sprawy o których mówimy w ustępie drugim. My przyjmujemy formułę, która była przecież w zespole roboczym opracowana, uważamy ją za wychodzącą naprzeciw stanowisku związków zawodowych, ale również z gwarancją taką że decyzje mogą być podejmowane i nie mogą te podjęte decyzje wobec braku zgody związków zawodowych być przedmiotem sporu zbiorowego, bo inaczej to właściwie to wracamy do punktu

wyjścia i wszystkie te regulacje nie mają sensu, bo się okazuje, że czego by ta dykcja zakładu pracy nie zrobiła, to i tak to może być oprotestowanw i tak. Dlatego też chcę powiedzieć, nie negując konieczności poszukiwania dodatkowych rozwiązań żeby ta redakcja, którą zaproponował pan doktor Kaczyński nie może być przez nas zaakceptowana. Szczególnie jeśli chodzi o ustęp pierwszy, jasne określenie konsekwencji jeżeli wspólnego stanowiska, ~~ma~~ bądź wspólna reprezentacja do wspólnego stanowiska nie dochodzi. Zgadza się, że oczywiście kwestia praktyki będzie rozstrzygać sposób negocjacji, rokowań, dogadywania się itd., itd. Natomiast musimy mieć w tych kwestiach absolutną jasność- i to nie ze względu na ułatwienie sobie życia, czy rządowi, czy administracji gospodarczej, czy przedsiębiorstwu, ale ze względu na pewien porządek, logikę tych działań, które będą przez związki zawodowe podejmowane w przedsiębiorstwie. Dziękuję.

Lech Kaczyński - Chciałem się zapytać, czy panu chodzi o sprawę decyzji tymczasowej, która była w zapisie grupy roboczej? czy panu chodzi o sprawę zakazu rozpoczynania sporu zbiorowego? Bo to są dwie, oddzielne rzeczy. Czy chodzi o obydwie?

Aleksandwr Kwaśniewski - O obydwie.

Lech Kaczyński - O obydwie. Dziękuję.

Romuald Sosnowski - Dziękuję bardzo. Kolega Krzyżanowski chciał mówić. Aż przyszedł do mnie i mówi, że ręki, nie widzę. Tak, że przepraszam bardzo, panie profesorze.

Jacek Krzyżanowski - Ja, oczywiście, nie będę przypominał swojego rodowodu związków autonomicznych, ale tak się ~~złożyło~~ złożyło, że ja już działałem w tym pluralizmie, gdzie były trzy związki w zakładzie i dlatego spróbuję powiedzieć, może nie tyle wspominając jak to było, ale jaki mam pogląd w chwili obecnej. Otóż, ja myślę, że tutaj strona OPZZ ma pełną świadomość przypadku nie zaistnienia jakiejś reprezentacji w takich, czy innych kwestiach, czy w ogóle, iż dochodzi do różnego rodzaju manipulacji ze strony dyrekcji przedsiębiorstw. I ja chcę powiedzieć właśnie jako ten praktyk, do dzisiaj przecie. Jestem w zakładzie i tamten okres pamiętam, gdzie dyrektor zupełnie zrećźnie mógł napuszczać wzajemnie związkowców na siebie. I to czyniowo w wielu zakładach. Dochodziło wówczas, i my nie możemy po prostu dzisiaj dopuścić do tego, aby dzielić siły robotników, czyli po prostu związki zawodowe, żeby ta siła się rozkładała, a tym samym po prostu było dosyć łatwo dyrygowanie, czy kierowanie przedsiębiorstwem przez dyrektora przedsiębiorstwa.

Oczywiście złośliwie mógłbym odpowiedzieć, że jeżeli był minister do spraw związków zawodowych, dlaczego by nie miało być dyrektora do spraw związków zawodowych, no ale oczywiście proszę to potraktować jako żart. Natomiast uważam, że powinniśmy doprowadzić, bo ja też gwiędzę, że jesteśmy dosyć blisko w tych kwestiach, tylko cały czas dziwi mnie stanowisko takie iż atakowana jest jak gdyby wspólna reprezentacja, no, natomiast uważam, że tu obie strony związkowe, że tak się wyrażę powinny bardziej zaatakować stanowisko przedstawione przez stronę rządową mówiącą o tym, iż nie może być sporów zbiorowych w przypadku braku wspólnego stanowiska, czy że dyrektor mógłby sam rozstrzygać niektóre

kwestie. Just to moim zdaniem to samo zresztą dotyczyło propozycji, którą kolega Liwak zgłosił, że rozstrzygałby samorząd, czy powiedzmy jeżeli dwa związki się dogadały, to jeden jest nieistotny. Ja osobiście uważam, że byłoby to za bieranie uprawnień związkowi zawodowemu, a także jaka to byłaby wolność tego jednego związku gdyby dwa się dogadały i bez niego to uzgodniły.

Natomiast osobiście uważam, że to rozstrzygnięcie najlepiej by zostało zawarte poprzez propozycję, którą przewodniczący naszej delegacji tutaj zgłosił, czyli na przykład, referendum całej załogi. Uważam, że jest to bardzo demokratyczny sposób.

Stąd uważam, iż powinniśmy zwrócić uwagę na to, aby jednak w sprawach dotyczących uzgodnień ze związkiem zawodowym zapisanych w obecnej ustawie, jednak była powoływana reprezentacja. I ja chcę jeszcze jedną rzecz powiedzieć. Drodzy Państwo, my tutaj też jesteśmy pewną reprezentacją. Z różnych przyczyn się tutaj znaleźliśmy, ale jesteśmy tą reprezentacją. I w związku z tym patrząc nawet na to, na nasze debaty tutaj, myślę, że możemy sobie dosyć łatwo wyobrazić rozmowy w zakładzie pracy.

W związku z tym ja nie widzę tutaj jakiegoś niebezpieczeństwa, czy zmuszania. Uważam po prostu, że w sprawach newralgicznych, nie chciałbym się wyrazić, że powinniśmy my tutaj poniekąd rozstrzygnąć, że ci ludzie powinni jednak usiąść do stołu, ale dobrze by było żeby w tych sprawach w których wymagane jest uzgodnienie ze związkiem zawodowym, aby jednak ta reprezentacja była powoływana.

I zgadzam się z kolegą Wujcem tutaj, że no, nie mamy

w tej chwili tego technicznego rozstrzygnięcia jak to się jeszcze powinno odbywać. Ale myślę, że powinniśmy zgodzić się co do tego, że w ogóle ta reprezentacja powinna być powołana w tych podstawowych kwestiach. Stąd mówiąc o podstawowych nie mogę także zgodzić się z ostatnią propozycją, która była przedstawiona, bowiem do tych podstawowych kwestii należy także wymienić w ustępie drugim fundusz socjalny imieszkańcy. W związku z tym proponowałby takie bardziej ogólne stwierdzenie w sprawach w których wymagane jest ugodnienie ze związkiem zawodowym. Dziękuję bardzo.

Romuald Sosnowski - Dziękuję. Proszę.

Aleksander Kwaśniewski - Ja rozumiem, chcę tylko wyjaśnić, że ze strony rządowej w trakcie, związki zawodowe mamy przyjemność dyskusowania, ale proszę nie przekreślać tych myśli, które wyrażamy.

My mówimy p tym przepisie tylko w warunkach, kiedy tego wspólnego stanowiska nie ma. A więc chodzi po prostu o to aby przedsiębiorstwo mogło działać, mogło pracować. Z formalnych względów. My w niczym nie chcemy przeszkadzać takiemu wspólnemu stanowisku. Uważamy, że dowolność powinna panować co do dochodzenia. Natomiast jeśli go nie ma, co robić? Zatrzymać produkcję? Tylko tego elementu to dotyczy, a nie ograniczenia swobód związkowych o które jesteśmy tutaj posądzeni.

Romuald Sosnowski - Dziękuję bardzo. Z tym, że mówiliśmy tutaj także mówiąc o referendum, że kiedy nie ma zgody, to wtedy jest referendum. Bardzo proszę, profesor prosił o głos.

Tadeusz Zieliński - Mnie się wydaje, że istotnie dochodzi do zbliżenia stanowisk pomiędzy naszą stroną, a sta-

nowiskiem OPZZ w sprawie t.zw., tak bym to nazwał, zastępczych kompetencji organów przedsiębiorstw. Myślę, że po przedłożeniu nowej wersji przez kolegę Kaczyńskiego nie ma już w tej chwili wątpliwości, że nasza strona wypowiada się za tym, by tych zastępczych kompetencji organy przedsiębiorstw, w szczególności kierownik zakładu pracy nie miał. To znaczy. w żadnym przypadku, kiedy nie doszło do uzgodnienia nie może kierownik zakładu pracy nawet na okres tymczasowy, wydawać jakiś decyzji.

Muszę powiedzieć ,e ja chciałbym jako prawnik poprzeć zdecydowanie tę nową formułę, że zawarcie porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania, zakładowej umowy zbiorowej, a także ustaleń obowiązujących w zakładzie regulaminów nagród i premiowania, wymaga ugodnienego stanowiska związków zawodowych.

Rodni się pytanie, co się stanie jeśli tego uzgodnionego stanowiska nie ma. To jest pytanie podstawowe, które się przewija w dzisiejszej dyskusji w czoraj było naturalnie także cały czas przedmiotem dyskusji. Otóż ogólny system umowny, jeżeli do powstania umowy, do powstania jakiegoś porozumienia , ma przykład umowy zbiorowej, potrzebne jest zgodne oświadczenie dwóch, lub więcej stron, to jeżeli jeden z partnerów nie chce do tej umowy przystąpić naokreślonych warunkach, to przecież nie może ,być tak, że ta druga strona w danym przypadku kierownik zakładu pracy, swym jednostronnym oświadczeniem

to przecież nie może być tak, że ta druga strona, w danym przypadku kierownik zakładu pracy, w swym jednostronnym oświadczeniu, jednostronnym dyktatem zastępuje dwustronne lub wielostronne oświadczenie woli.

Jeżeli ma być zawarte zakładowe porozumienie płacowe, zakładowa umowa zbiorowa, której sygnatariuszem ma być strona związkowa, dwa lub więcej związków zawodowych, no to w żadnym wypadku nie ~~ma~~ może z prawnego punktu widzenia być tak, aby kierownik zakładu pracy powiedział, no to wobec tego zamiast tej dwustronnej czynności prawnej, zamiast tej umowy, zamiast tego porozumienia będzie teraz moja decyzja.

Ja myślę, że byłoby to dziwne z prawnego punktu widzenia, gdyby taka konstrukcja prawna zupełnie niespotykana w systemie umownym w naszej kulturze prawnej została wprowadzona. Naturalnie, pytanie, co się dzieje? Trzeba tutaj wierzyć, że związki zawodowe działające w zakładzie pracy będą miały na względzie interes pracowników i muszą się po prostu dogadać, tak. jak jest to w ogóle w systemie umownym.

Druga sprawa, co do której nie ma jak do tej pory, ale sądzę, że będzie, zgody między naszym stanowiskiem, a stanowiskiem OPZZ - sprawa rokowań. I tu pan Wiśniewski mówi, co będzie, jak to z tymi rokowaniami, jak one będą przebiegały? Ja tutaj krótko się ograniczę właściwie do poparcia wypowiedzi pana ~~Ima~~ Liwaka, który powiedział wyraźnie, wtedy to są różne formy. Moim zdaniem także może wchodzić w grę owe referendum, o którym mówił pan przewodniczący.

er

14/2

Dlaczego nie? Jeżeli związki zawodowe dobrowolnie, zgodnie z zasadą wolności związkowej postanowią, że niech się w sprawie wypowie załoga, to przecież i referendum może wcho-  
dzić w grę.

Ja tylko podkreślam z całym naciskiem, opierając się na dokumentach Międzynarodowej Organizacji Pracy, żadnego przymusu, <sup>w</sup> żadnym przypadku przymusu być nie może na jakąkolwiek organizację związkową. Wszelkie dobrowolne formy i powiedziałbym formy, jakie sobie swobodnie związki zawodowe przybiorą. Natomiast obawiam się, że istnieje tutaj ciągle ta wiara w onnipotencję prawa, że prawem się wszystko uregu-  
luje. Ta wiara towarzyszyła twórcom ustawy z 8 października 1982 r. i doprowadziła do tego, że mamy dzisiaj ustawę chyba najbardziej kazuistyczną na świecie, gdy idzie o regulacje ruchu związkowego. Więc trzeba tę ustawę raczej ograniczyć, trzeba ją zmniejszyć, trzeba wyeliminować te kazuistyczne przepisy. A tutaj słyszymy, że miałyby - tak rozumiem propozycje pana Wiśniewskiego - miałyby dojść jeszcze do dodatkowego uzupełnienia tej ustawy jakimiś chyba szczegółowymi przepisami o prowadzeniu rokowań. Proszę państwa, życie jest bogatsze niż prawo. Wszyscy sobie z tego zdajemy sprawę. A ludzie doświadczeni w sprawach ruchu związkowego wiedzą to najlepiej.

Jeżeli nawet tutaj, w tej ustawie o związkach zawodowych określimy pewne formy rokowań zbiorowych, to jestem nawet tego pewien, że z całą pewnością niektóre się wymkną, niektóre nie będą podane, trzeba po prostu zostawić stronom,

trzeba wierzyć w jakiś rozsądek tych ludzi pracy, a nie zmuszać ich do prowadzenia rokowań w określonych formach. A w szczególności nie można dopuścić do tego, aby ta jedna forma mogła być tylko przyjęta, mianowicie wspólna reprezentacja związkowa. Przecież mogą być inne formy. Dlaczego musi być wspólna reprezentacja? Musi. Ja jestem przeświadczony, że wielokrotnie będzie wspólna reprezentacja związkowa, z całą pewnością. Ale nie można przesądzić w ustawie, bo byłoby to bardzo poważne, w moim przekonaniu naruszenie konwencji 98 tym razem Międzynarodowej Organizacji Pracy, która przewiduje, że rokowania prowadzi się w formach swobodnie obranych przez partnerów. I nie można tego określić ściśle przepisami.

Propozycja pana ministra Kwaśniewskiego. Jeżeli w naszym obecnym zapisie nie przewiduje się owych zastępczych kompetencji organów przedsiębiorstw, to ja myślę, że ta koncepcja nawet w ogóle staje się bezprzedmiotowa, bowiem według tego co pan minister proponuje, przedmiotem sporu zbiorowego nie mogłoby być podjęte w związku z brakiem wspólnego stanowiska tymczasowe rozstrzygnięcie, o którym mowa w tym artykule niezapisanym jeszcze.

Wypowiadamy się przeciwko temu tymczasowemu rozstrzygnięciu z przyczyn, o których mówiłem, także jurydycznych, że musi dojść do umowy. I tu kierownik zakładu pracy nie może tymczasowego rozstrzygnięcia wydać. W tych warunkach cała sprawa sporu zbiorowego dotyczącego tymczasowego rozstrzygnięcia staje się po prostu bezprzedmiotowa, przy naszym

oczywiście założeniu.

Gdyby natomiast miało<sup>być</sup> dyskutowane poważnie - naturalnie poważnie, bo wszystko tu poważnie dyskutujemy - gdyby miało być to brane pod uwagę w dalszej dyskusji, to ja tutaj muszę powiedzieć, że to proponowane przez rząd rozstrzygnięcie, to proponowane przez rząd ograniczenie prawa prowadzenia rokowań zbiorowych, proszę mi darować, może to i obsesyjne jest, ale to byłoby również sprzeczne z konwencją nr. 98 a także 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy. Bo byłoby to jeszcze jedno ograniczenie prawa prowadzenia rokowań zbiorowych i jeszcze jedno ograniczenie w ustawie o związkach zawodowych.

My dziś powinniśmy się zastanowić - i tu jest także inicjatywa OPZZ - żeby te ustawy o związkach zawodowych urealnić, żeby ona była mniej kazuistyczna, żeby ją oczyścić z tych przepisów, które są niezgodne z konwencjami międzynarodowymi. A tu się pojawiają propozycje coraz to nowe, propozycje, które wydają się absolutnie nie do przyjęcia z punktu widzenia prawa międzynarodowego, prawa pracy.

Tak, że tutaj osobiście uważam, że także i z tego powodu nie można by tej propozycji podzielić. Trzeba skończyć z tą złudną wiarą w onipotencję prawa i ograniczyć, zmniejszyć kazuistykę ustawy z 8 października 1982 r. a nie zwiększać ją jeszcze. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący: Jako ostatni przed przerwą minister Brol. Proszę.

Minister Jan Brol: Chciałbym nawiązać do tego co mówił przed chwilą pan prof. Zieliński. Pan prof. Zieliński wyeksponował zastępcze kompetencje przedsiębiorstwa, dyrektora przedsiębiorstwa w wypadku braku ~~zg~~ uzgodnienia ze związkami zawodowymi.

No, ale jeżeli można mówić o zastępczych kompetencjach, to tylko w jednym wypadku. Mianowicie tam, gdzie mamy do czynienia z porozumieniem. Ale przecież nie o to tu chodzi. Regulamin nagradzania i premiowania nie jest przecież porozumieniem. Przecież to jest bezpośrednia kompetencja dyrektora i przecież o to tu najbardziej chodzi. Więc ja nie rozumiem, jak można mówić o zastępczej kompetencji dyrektora przedsiębiorstwa, w tym wypadku, kiedy on jest i tylko on jest władny wydać. Ale on wcześniej ma uzgodnić.

A zatem nie można tego przenosić tylko i wyłącznie na grunt zastępczych kompetencji. I to po pierwsze.

Po drugie - ustawa o zasadach zakładowego wynagradzania przewiduje, co się dzieje w wypadku, kiedy nie można zawrzeć porozumienia, mianowicie w tym wypadku kiedy nie działa związek zawodowy, bo go nie ma. Że działa dyrektor. A zatem w naszym systemie prawnym jest to znane. To nie jest rzecz, że jest nieznana.

Otóż mówię o tym dlatego, że rzeczywiście sprawa wydania bez uzgodnienia, bo tak to nazwijmy, generalnie bez uzgodnienia ze związkami zawodowymi będzie istnieć. I dlatego chociażby sięgnąć do tego, że jest to nie teoretyczne rozważanie a praktyczne, no to chociażby to, co czytaliśmy,

przynajmniej ja czytałem w gazecie, że strajk w Bełchatowie nie był wynikiem żądań płacowych, tylko złego podziału. Że część załogi miała pretensje do podziału. No, jak przenieść na grunt tego, o czym dyskutujemy. Że po prostu w wypadku, kiedy nie dojdzie do porozumienia i dyrektor będzie zmuszony coś postanowić, dlatego, że - do tego też jeszcze wrócę, czy musi postanowić, czy ewentualnie nie może przejść, jak proponuje kolega Kaczyński na indywidualne rozwiązania w umowie o pracę. Bo tam początkowo pan... ja pana tak zrozumiałem, że niekoniecznie jest potrzeba uregulowania tego powiedzmy w formie umowy. Po prostu podwyższył indywidualne wynagrodzenia. Zasada korzystnych rozwiązań bez tego ogólnego aktu płacowego.

Jeżeli tak byśmy przyjęli, to to jest możliwe, gdy idzie o płace zasadnicze, a już premie i nagrody nie. No bo tam w jaki sposób będzie indywidualnie przyznawał, jeżeli nie ma podstawy, która określa zasady regulacji premii czy nagród.

Ale wracam do tej podstawowej myśli, że w wypadku kiedy kierownik zakładu pracy nie uzyska stanowiska związku zawodowego

że w wypadku kiedy kierownik zakładu pracy nie uzyska stanowiska związku zawodowego no to stoi przed dylematem wydać akt prawny, ten zakładowy w postaci regulaminu uwzględniając stanowisko jednego związku zawodowego, to efekt jest taki, że część załogi którą reprezentuje drugi związek albo trzeci będzie niezadowolona, bo te racje nam nie odpowiadają i takie zasady nam nie odpowiadają nam nagradzania przy premiowaniu.

Więc kwestia wymaga moim przekonaniu o tym  
jednak rozwiązania z punktu widzenia interesów całego przedsiębiorstwa, że <sup>by</sup> po prostu załogi nie skłócać rzecz wymaga jakiejś regulacji. Jeżeli zapiszemy tak jak się proponuje w ostatnim stanowisku, że zawarcie porozumienia co do zakładowego systemu wynagrodzenia nagród i premiowania wymaga zgodnionego stanowiska związków zawodowych no to zakłada się teoretycznie, że to uzgodnienie nastąpi. Ale co wtedy, kiedy nie nastąpi!

I na to musi ustawa odpowiedzieć, my nic tutaj nie wykombinujemy, dlatego że można powiedzieć no to nie robimy tak długo jak długo związki zawodowe się nie dogadają. Tylko to jest teoria. Więc dlatego jakieś uprawnienia w tym zakresie musi mieć dyrektor. Musi mieć. Ja to nazywam pośrednimi mechanizmami wymuszającymi. Bo przecież ten zapis, że dyrektor ma jakieś tymczasowe uprawnienia wcale nie dowodzi, że on musi koniecznie z nich korzystać ale te mechanizmy zastępcze wymuszają właśnie to, że jedna związki zawodowe dojdą do wspólnego porozumienia, bo mają świadomość, że jednak jest jakaś możliwość regulacji bez ich udziału.

Z tego punktu widzenia sprawa jest bardzo

ważna od praktycznej strony. A ponieważ jestem już przy głosie chciałbym jeszcze zgłosić jedną formalną uwagę do tych propozycji, które już są wynegocjowane, i wydaje się bez dyskusyjne. Trafnie zauważył pan prof. Zieliński że nie uczestniczył w tych opracowaniach, ale to mnie też upoźnia to głoszenia właśnie tej uwagi. Mianowicie chodzi mi o punkt 7 i 8. Otóż mówię to już teraz teochem w imieniu Ministerstwa Sprawiedliwości, więc tu się posługuję określeniem ogólnokrajowa organizacja międzyzwiązkowa i to wiasomo o co chodzi, a drugie to jest ogólnokrajowy związek zawodowy zrzeszający pracowników zakładów pracy należących do różnych gałęzi pracy.

Otóż proszę państwa! Takiej związków zawodowych w warunkach pluralizmu związkowego może powstać 20-30 i więcej. Ja rozumiem o co tu chodzi, jakie są intencje, chodzi o to, żeby w wypadku zarejestrowania związku zawodowego "Solidarność" jako dużego związku, aby związek ten miał równocześnie te uprawnienia jak wniesienie rewizji nadzwyczajnych, wnioskowania o zmianę aktu prawnego itd. Wiadomo o co chodzi i ja nie ~~nie~~ kwestionuję tej merytorycznej potrzeby która wynika po prostu z zasady równości. Skoro ma OPZZ a jednocześnie "Solidarność" będzie także liczny związek jak można zakładać, no to powinny być te same uprawnienia. Ale przykro mi bardzo. intencje intencjami, a przepis przepisem. dyby taki przepis ukazał się to każdy związek powieźmy że dwie federacje dzisiaj się połączą to już odpowiadają tym zasadom, mają prawo wnoszenia rewizji nadzwyczajnych, pytań prawnych, mają prawo zgłaszać do Rady Ministrów itd. No proszę państwa

to są przecież środki nadzwyczajne. Przecie to nie jest rzecz faka, że my możemy zrobić w tej chwili z rewizji nadzwyczajnej że każdy związek zawodowy będzie miał takie uprawnienia. Rzeczywiście miszę powiedzieć, że prawo do wnoszenia rewizji nadzwyczajnych po dużej dyskusji wielkiej dyskusji zostało wywalczone w OPZZ, bo w ogóle powstał - był problem czy napeży rozciągać te uprawnienie na związki zawodowe, ale w żadnym wypadku nie należy zasadniczych przyczyn, że są to przecież wyoki prawomocne żeby je rozciągać w tej chwili na bez właściwie ograniczeń na wszystkie tego typu związki, które mogą być bardzo małe pod względem liczebności, bardzo małe. Wystarczy że wykażą, że one jak się tutaj mówi należą zrzeszają prawników różnych gałęzi. Już wystarczy.

Zresztą nota bene nikt nie zdefiniował do tej pory co to jest gałąź pracy w ogóle, Tego nikt nie wie, podejmowano próby zdefiniowania już na gruncie obecnej ustawy o związkach zawodowych, co to jest gałąź pracy, bo to między innymi był ten problem tworzenia federacji, i właściwie nie ma mądrych. tego nie dało się znowdlizować.

Ja nie mam propozycji niestety, niestety. Ja tylko chcę stwierdzić, że ten za is musi być diprecyzowany i taki wniosek zgłaszam.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ogłaszam 15 minutową przerwę,

P r z e r w a

## P o p r z e r w i e

Przewodniczący: Możemy zacząć, tak? Kto po przerwie pierwszy chciałby zabrać głos? Nie ma chętnych? Proszę bardzo, kol. Pietrzyk.

Ob. Alojzy Pietrzyk: Ja tak akurat chciałem tu podsumować to, co dotychczas wynikło w wyniku naszej dyskusji i widzę tu intencje strony rządowej taką, że chce wybiec już trochę do przodu, jako że dając broń do ręki dyrektorowi już myśli się praktycznie rzecz biorąc o takiej prawdziwej konkretnej reformie. Z tym, że interes związku zawodowego a kompetencje dyrektora są różne i trzeba by było znaleźć jakieś wypośrodkowanie w tym wszystkim, bo z doświadczenia wiem, z 1980-81 roku, że dochodziło do niesamowitych starć na szczeblu zakładów. I żeby tego uniknąć trzeba by było wypracować formułę, żeby zakłady nie były już nigdy więcej areną niepokojów pracowników. Z tym, że nie można to zrobić na zasadzie takiej, bo przykładowo kopalnia "Manifest Lipcowy" w 1981 r. gdzieś około 8,5 tys. pracowników, 8 tys. w "Solidarności" i gdzieś około 500 w związkach branżowych i dochodziło do tego, że związki branżowe szły ręką w rękę z dyrektorem i myśmy żadną swoją normalną drogą nie mogli dojść do niczego. A osiągała to ta druga strona. I na tej zasadzie dochodziło do mocnej fali niepokojów, do dość mocnych tarć.

W związku z tym uważam problem działania związków zakładowych na szczeblu zakładu za bardzo istotny i bardzo ważny. Bardzo ważny. Dlatego m.in. zwracam się do tych

trzech stron tu, żeby wypracować taką formułę, która by unikła, która by pozwalała unikać m.in. nadużywania któregoś związku, ewentualnie dyrekcji zakładu pracy, w sytuacji kiedy wiemy, że jest dość mocny przerost administracyjny, jeżeli związek wzmacnia dyrekcję, automatycznie idzie to w niewłaściwym kierunku. Jest to sprzeczne z reformą gospodarczą, która powinna być taka właściwa. Tak, że nie wiem, może akurat nasz doradca Leszek Kaczyński ma coś takiego pośredniego, bo w przerwie żeśmy na ten temat dyskutowali.

Przewodniczący: Ja rozumiem, że kolega został wywołany.

Ob. Leszek Kaczyński: Jak już zostałem wywołany, to na czym by ta propozycja polegała. To są pewne zmiany w tym, co myśmy zaproponowali, w tym sensie, że decyzję tymczasową - nam z wielkim trudem to słowo przechodzi przez gardło - podejmowałby dyrektor w porozumieniu z radą pracowniczą, radą załogi, tam gdzie one istnieją. A jeżeli żadnego z tych dwóch podmiotów nie ma w zakładzie pracy, to wtedy stosowałoby się arbitraż, który by polegał na tym, że każda ze stron wyznaczałaby jakąś tam ilość przedstawicieli równą, powiedzmy dwóch. Przy czym nie byłiby to członkowie związku zawodowego. Bo jeżeli by to byli członkowie tego związku zawodowego, no to sprawa by się sprowadzała w istocie do tego samego.

Byłyby to osoby postronne wobec tych związków zawodowych i decyzja tego ciała, byłaby decyzją wiążącą dla obydwu związków. Przy czym dotyczy to marginesowego problemu tych zakładów pracy, gdzie nie występują podmioty, o których żeśmy mówili.

Taka byłaby nasza propozycja wstępna. Powtarzam, nie dyrektor tylko dyrektor w porozumieniu z radą pracowniczą.

Ob. Alojzy Pietrzyk: A gdzie to zapiszemy - mam pytanie do pana Kaczyńskiego - ten wstępny arbitraż. To wtedy arbitraż ~~zakła~~ w sytuacji zakładów pracy, w których nie działają rady pracownicze i rady załogi.

Ob. Kaczyński: W ustawie oczywiście.

Przewodniczący: Dziękuję. Kol. Jagieło proszę.

Ob. Stanisław Jagieło: Ponieważ nasza propozycja jest w tej chwili na powielaczu i za chwilę, jak sądzę, dostaniemy wszyscy, nie będę o niej mówił. Nawet już jest. Ale to już przewodniczący w tej sprawie.

Ja natomiast chciałem o innej rzeczy. Otóż wydaje mi się, że nie ma najmniejszej wątpliwości, wszystkie strony, które tu przy stole siedzą w sposób jasny i zdecydowany opowiadają się, że reformowanie gospodarki, reformy i jeszcze raz reformy. I nasi szefowie również na każdym kroku to podkreślają. Wczoraj przecież pan Lech Wałęsa również za reformą się opowiadał.

Co to w praktyce oznacza? W ~~praktyce~~ praktyce oznacza to, że nie ma już takich czasów, jak to bywało dawniej za dobrych czasów, że można było walnąć pięścią w stół, przymusić rząd, <sup>zażądać/</sup> ~~zabierać~~ pieniądze i później sami żeśmy tego żałowali.

Jeżeli dzisiaj popieramy reformę, to również opowiadamy się przeciwko jakby tym metodom. Dlatego też my szczególną wagę przywiązujemy do negocjacji. Ale żeby w sposób właściwy negocjować, dzisiaj działacze związkowi muszą w sposób znakovity orientować się w sprawach ekonomicznych, w sprawach zakładu, w sposobie tworzenia środków na wynagrodzenia. Orientować się w potrzebie załogi. Ponosić ryzyko podziału tych środków na, według takiego uznania zgodnie z zasadą, jaka praca. itd. itd. I te nasze starania o tą wspólną reprezentację, czy też wspólne przedstawicielstwo właśnie

są podyktowane tym, że w takiej metodzie znajdzie się czas na to, żeby nasi kłedzy w zakładach pracy stali się, nie od razu, jednak partnerami do negocjacji. Natomiast walenie pięścią w stół, budowanie barykad, sami wiemy doskonale, że jest to droga do nikąd. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kto następny?  
Proszę bardzo.

Ob. Stanisław Majewski: Ja przyznam, że mam mieszane uczucia, czy osiągnęliśmy tutaj postęp, czy w dalszym ciągu znajdujemy się w głębokim impasie. Bo z jednej strony w wielu sprawach mamy jasność, ale ciągle z tą wspólną reprezentacją tej jasności nie ma. Chociaż tu wydaje się, że następuje jakieś zbliżenie stanowisk, że taka reprezentacja powinna być.

Ja osobiście chciałbym się odnieść<sup>c</sup> do propozycji rządowej, przedstawionej~~am~~ przez ministra Kwaśniewskiego. I powiem, że osobiście nie widzę tutaj wielkich zagrożeń dla związków zawodowych, dla ich tutaj samodzielności. Bo jeśli będzie uzgodnione stanowisko, to wówczas sprawa jest jasna. Natomiast największym problemem, problem powstaje wtedy, kiedy tego stanowiska wspólnego nie będzie. I to może hamować tutaj cały proces, paraliżować działania zakładu.

Dlatego wydaje mi się, że powinniśmy jednak wprowadzając pewne zabezpieczenia, tak jak to zaproponował pan Kaczyński, żeby jeszcze tutaj poszerzyć ten udział czynnika społecznego przy podejmowaniu takiej decyzji na wypadek braku wspólnego stanowiska, ale ten na ten okres przejściowy musimy znaleźć jakieś rozwiązania, które pozwoliłyby dyrektorowi jednak prowadzić normalną działalność w zakładzie. Chodzi tutaj przede wszystkim o gospodarkę i ekonomikę. My tutaj, nasze rozmowy się przeciągają, opinia społeczna ciągle oczekuje na efekty. I chyba byłoby niedobrze, gdybyśmy z powodu, moim zdaniem tak ~~wielu~~ niewielkich różnic, nie osiągnęli zgody. Przynajmniej w dniu dzisiejszym, a czeka

nas jeszcze następna, bardzo ważna sprawa, pluralizmu związkowego na wsi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo kolega.

Ob. Tadeusz Rączkiewicz: Ja muszę powiedzieć, że nie bardzo z moim przedmówcą się zgadzam. Ja wiem, że opinia publiczna czeka, ale my rozważamy sprawy tak ważne, że nie możemy, jak to się mówi pod wpływem chwili narobić czegoś ślepego, bo za taki pośpiech to się potem dwa razy płaci.

Mnie co prawda również niepokoi to, że dotychczasowa dyskusja schodzi na takie boczne tory momentami, bo tak się trochę przepychamy o te reprezentacje. W każdym bądź razie, ~~ja~~ takie sobie zadaję pytanie. Skoro my mamy działać w pluralizmie związkowym - bo my tak w zasadzie to mówimy o dualizmie a nie o pluralizmie, skoro mamy działać w pluralizmie związkowym na zasadzie partnerstwa, a przecież o tym stale powinniśmy pamiętać, to ja nie rozumiem właśnie te opory przed tworzeniem, przecież nie stałych, a

na zasadzie partnerstwa a przecież o tym stale pokwinniśmy pamiętać, to ja nie rozumiem właśnie te opory przed two rzeniem przeież nie stałych, a doraźnych , tylko doraźnych wspólnych reprezentacji i to w najwazniejszych sprawach. To właśnie mi to każe zadać pytanie, kogo my naprawdę chcemy reprezentować? Czy aby nasze załogi i czy tu aby o ludzi naszych chodzi? Ja rozumiem pluralizm jako nie cel sam w sobie, ale uważam, że powinien ~~on służyć~~ on służyć dobru nadrzędnemu, całej naszej załodze, To nie jest partykularny interes jednej strony czy grupy zawodowej. To co kol dzy tu przedstawiają gotowość jest rezygnacji z d tychczasowych tak trudno osiągniętych całymi latami updań stanowiących daje dużo do myślenia. Ja bym chciał wiedzi ć jakie by było tutaj zdanie naszej bazy i waszej i naszej kiedy by się dowiedziała i usłyszała, ~~kiedy~~ że my po prostu chcemy zdezygnować u oprawnień stanowiących związki zawodowe na rzecz dyrekgoa czy w ogóle szeroko rozumianej administracji. Kolega Kaczyński dłoży również moment przekazywania częściowo władzy tutaj w ręce rady pracowniczej, a toć przez tyle lat żeśmy s tym walczyli, że ta rada pracownicza to ona ma przewagę nad nami dlatego, że ona ma uprawnienia stanowiące, a większość naszych uprawnień jest opiniujących i nagle mamy się zgodzić na to, żebyśmy odali prawa również radzie pracowniczej.

Tak że ja uważam, że nie mogę podzielić niestety pogądu tutaj, żebyśmy my - myśmy zrestą zaproponowali wyjście, którym byłoby referendum całej załogi o oczywiście referendum które powinno wynik - wynik referendum w każdym

razie powinien obowiązywać strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję

Ja wobec tego chciałbym przedstawić faktycznie stanowisko delegacji, żeby ruszyć z miejsca, mianowicie zostało ono rozdane, to znaczy propozycje, stanowisk naszej delegacji, do którego trochę błędów przy przepisywaniu, ale sprowadzałoby się do tego, że w sprawach uprawnienia stanowiących związków zawodowych, wyrażana jest zajęcie wspólnie uzgodnione stanowiska przez powołane w tym celu przedstawicielstwa związkowe, działające na terenie zakładu pracy. W wypadku braku zgodności poglądów przedstawicielstwo związkowe rozpinauje wśród załogi referendum z dodatkiem wynik referendum obowiązuje strpny

Ob. Lech Kaczyński: Ja zacznę od końca jeżeli wolno. Chodzi o to referendum. Panowie to jest rozwiązanie które wydaje się bardzo demokratyczne, angażuje całą załogę, ale tutaj są dwie podstawowe trudności. Po pierwsze ja sobie na przykład referendum w sprawie regulaminu pracy nie wyobrażam. Jak to zrobić? Chciałem się zapytać A po drugie panowie ja sądzę, że ja to mówię co wy dokładnie nie wiecie, mianowicie przecież referendum to jest rozwiązanie, które spowoduje zawsze ten sam efekt. Powiedzmy spór może generalnie dotyczyć dwóch spraw między stronami albo ile więcej bo w naszych warunkach obecnych przy inflacji to jest zawsze nominalnie więcej, realnie to może być mniej, ale nominalnie w liczbach to jest więcej- albo jak podzielić. To są dwie sprawy. Otóż wynik referendum w zakładzie dotyczący ile więcej no to zawsze jest jasny, ci którzy dają więcej. Natomiast wynik referendum w zało-

dzie jak podzoelić przy naszych nastawieniach zawsze będzie równo, to znaczy w stronę równości, Musimy brać tutaj pod uwagę określoną rzeczywistość. To rozwiązanie z tym referendu est rozwiązaniem głęboko licytacyjnym, To jest rzecz pierwsza, bardzo głęboko licytacyjnym. A jeżeli chodzi o drugi jego aspekt jest rozwiązaniem egalitarnym i tutaj chciałbym się astrzec, ja sobie zdaję sprawę, że teraz załogi mają bardzo uzasadnione zarzuty co do sposobu podziału. Że nbadz r powiedzmy mówiąc delikatnie nie zawsze cieszy się zaufaniem załogi, nie zawsze został dobrany na zasadach tak jak powinien a zarabia powiedzmy sobie dużo więcej, często n e mówię zawsze, ale często nie posiadając odpowiednich kompetencji i to budzi zrozumiały opór, ja się z tym zgadzam.

Natomiast generalnie rzecz biorąc ta tendencja egalitarna jest bardzo głęboko antyreformatorska. Bardzo głęboko antyreformatorska no i to rozwiązanie ją cementuje bardzo zasadniczo. Natomiast jeżeli chodzi o pozostaą, część propozycji, my naprawdę byśmy chcieli tutaj dojść do jakiegośkompromisu, ale trzeba wziąć pod uwagę, że ona po prostu niczego nie zmienia, to my tutaj żeśmy j ż dwukrotnie nasze stanowisko zmieniali, próbując znaleźć porozumienie z jedną i z drugą strpną. Natomiast to rozwiązanie w istocie niczego nie zmienia.

To wszystko, dziękują.

Przewodniczący? proszę bardzo kolega Jagieło.

Ob. Stanisław Jagieło:

Ja bym nie zgadził się z panem Kaczyńskim w tej kwestii teferu du . To znaczy kolega Kaczyński wyzred z takiego założenia, że uprawnieniami stanowiącymi związków zawodowych jest również prawo do ustalania wysokości płac. Przecież to nie to, Związek zawodowy jedynie może domagać się, żądać nawet, a uprawnienia stanowiące jest po pierwsze decyzja organu przedsiębiorstwa, czyli dyrektora, i z drugiej strony sytuacja ekonomiczna, czyli posiadane środki, tak że nie jest to, nie może być sytuacji takiej, że związków w ramach uprawnień stanowiących będą prezentować w drodze referendum przebijając się z daniami płacowymi.

godziłbym się natomiast gdybyśmy dyskutowali o rozdziale mówiąc o sporach zbiorowych, gdzie być może na tle sporów zbiorowych będą żądania, ale tylko żądania, Natomiast nie żadne uprawnienia stanowiące. Uprawnienia stanowiące nie dotyczą wysokości płac, a właściwie dotyczą jedynie podziału tego, to znaczy wzięcia na siebie odpowiedzialności jaka grupa dostanie więcej jaka mniej i wydaje mi się, że to zaprzępowanie referendum jest tutaj rozwiązaniem dobrym. Natomiast to rozwiązanie również nuchrania związku zawodowe przed tym, że decyzje będzie podejmował organ przedsiębiorstwa, jakim jest dyrektor lub inne organy jeżeli akurat w międzyczasie dyrektora by tam zabrakło. Natomiast nasze stanowisko, które żeśmy w tej chwili przedstawili uważamy, że wychodzi naprzeciw bo i jest wspólnie uzgodnione stanowisko i jest zmieniona formuła z reprezentacji na przedstawicielstwo i jest formuła jasno określona, że jest to przedstawicielstwo powołane tylko w jednym określonym

celu, a zatem nie jest to żadne ciało statutowe, oraz nie zapominajmy o tym, że na poprzednich spotkaniach ówiliśmy o tzw. samoograniczeniach i jeżeli ktoś nam tutaj wyjdzie znowu, że przepraszam panie profesor akurat może zaataować że to jest właśnie niezgodne z konwencją, bo jest ten kaganiec, ale sądzę, że my sobie sami jak gdyby ten kaganiec zakłamy, czyli w ramach samoograniczenia chcąc uchronić zakład pracy przed takimi niepożądanymi zjawiskiem o którym tutaj mówili również koledzy z "Solidarności" wyrażamy zgodę, Możemy oczywiście rozważyć, jak długo będzie ten zapis. Pamiętajmy, że jedna i druga strona powiada, i strony rządowa również, że za jakiś czas trzeba będzie tę ustawę gruntownie zmienić, Za jaki czas za rok, za dwa? Zobaczmy i wówczas być może abarotno temat ten stanie i zebrane doświadczenia pozwolą nam na zmianę tego zapisu lub pójdzie zupełnie w innym kierunku.

Dziękuję.

Przewodniczący: Bardzo proszę prof. Zieliński

Ob. Zieliński: Ja mam pytanie. Chciałbym zapytać co panowie rozumieją przez kompetencje czy uprawnienia stanowiące. Ponieważ nie jest to termin ustawowy, tylko jest to termin taki powiedziałbym raczej języka prawniczego, język może nawet nauki prawa, więc co panowie przez to rozumieją. Jakie to kompetencje konkretnie w języku ustawy - w rozumieniu prawa, bo takiego terminu w ustawie w runcie rzeczy nie znajdujemy.

Ob. Stanisław Jagodziński: Jeśli można. Oczywiście są takie i chciałbym - to znaczy wszystkie takie sformułowania które wymagają uzgodnienia, czyli zgody, bez zgody związku nie można czegoś tam zrobić.

Drugi element to są pewne funkcje które z tym także się wiążą, na przykład kontrolne, że dyrektor jest zobowiązany raz co najmniej w roku złożyć związkowi zawodowemu w jakichś sprawach sprawozdanie.

Przewodniczący: Kto chciałby zabrać głos?

Minister Nawacki.

Ob. Lesław Nawacki:

Ja chciałem właściwie bardzo mocno poprzeć tę warstwę wypowiedzi która podważa zasadność odwołania się w przypadku rozbieżności stanowisk związków zawodowych do instytucji referendum. Ale na początek ponieważ nie wszyscy uczestnicy grupy roboczej akcentują konsekwentne stanowisko które w trakcie obrad tej grupy roboczej akcentowali, więc ja sobie pozwolę także na refleksje, które nie snuję głębiej

er

18"1

Więc ja sobie pozwolę także na refleksję, której nie snułem głębiej podczas obrad grupy roboczej. Mianowicie, że rzeczywiście nasza trudność dotycząca wypracowania tutaj mechanizmu wspólnego stanowiska związków zawodowych w sytuacji wielości związków działających w zakładzie pracy bierze się także i stąd, że niektóre uprawnienia związkowe, zapisane są w różnych przepisach prawa pracy w sposób, który był dostosowany do sytuacji monizmu związkowego. Nie ukrywajmy tego. Bo przecież instytucja referendum, jako demokracji bezpośredniej musi być środkiem stosowanym nadzwyczajnie, bo sobie trudno ~~na~~ wyobrazić, że te wszystkie uprawnienia i to jeszcze w takiej konwencji stanowiącej, o których przed chwilą powiedział pan przewodniczący Sosnowski, będą rozstrzygane w przypadku braku stanowiska w drodze referendum. Bo co?

W drodze referendum będziemy rozstrzygali, jaki ma być rozkład czasu pracy, jaka ma być pora nocna <sup>w</sup> zakładzie pracy? W drodze referendum będziemy wprowadzać system czasu pracy, który wynika z przepisów o zasadach stosowania czasu pracy, czy w formie referendum ograniczymy się tylko do rozstrzygnięć tych pryncypialnych wątpliwości, które np. uniemożliwiają rozstrzygnięcie problemów płacowych.

W związku z powyższym chciałem powiedzieć, że musimy do sprawy tego wspólnego przedstawicielstwa, albo lepiej, do sprawy braku wspólnego stanowiska związków zawodowych w wielu sprawach, w których podjęcie przez kierownika zakładu pracy jest potrzebne, uzgodnienie ze związkami zawodowymi, podchodzić moim zdaniem selektywnie.

Droga rozgraniczenia kompetencji, które wymagałyby sięgnięcia po rozwiązania, które umożliwiłyby rozstrzygnięcie sprawy w sytuacji rozbieżności poglądów związkowych, musi być jednak tutaj bardzo precyzyjnie skatalogowane, wymienione ponieważ rzeczywiście sądząc po wypowiedzi pana przewodniczącego Sosnowskiego w odpowiedzi na pytanie pana prof. Zielińskiego, mamy tutaj, operujemy nieprecyzyjnymi pojęciami po prostu.

I myślę, że owa nieprecyzyjność zaważyła także na propozycji stanowiska delegacji OPZZ. Gdyby można było sprecyzować, w jakich kwestiach zajęcie wspólnego stanowiska jest wymagane zdaniem przedstawicieli OPZZ w drodze wspólnego uzgodnionego stanowiska przedstawicielstwa związkowego, bylibyśmy bardzo zobowiązani, ponieważ być może, że mielibyśmy uszczegółowiony obraz sytuacji w tym zakresie.

I jeszcze jedna sprawa. Otóż moim zdaniem to nie jest cała prawda, kiedy mówimy o tym, że - a padają takie wypowiedzi - istnieje podejrzenie, że strona rządowa, czy koalicyjno-rządowa dąży tutaj do uproszczenia sprawy i przydania uprawnień kierownikowi zakładu pracy kosztem wywalczonych przez ruch zawodowy uprawnień stanowiących w szczególności w oparciu o nowelę z 1985 r.

Naszą intencją wyłączną, celem nadrzędnym jest doprowadzenie do realizacji w warunkach spokoju społecznego, zasady pluralizmu w zakładach pracy. I tak bym prosił nasze intencje odczytywać.

Przewodniczący: Proszę bardzo kol. Wiśniewski.

Ob. Stanisław Wiśniewski: Jeśli można, chciałbym się odnieść do dwóch dokumentów, do dwóch propozycji, jakie dzisiaj zostały nam przedstawione do rozważenia.

Jeden dokument przez powołaną na poprzednim spotkaniu grupę roboczą, jak również odnieść się do propozycji przedstawionej nam przez kolegów z "Solidarności".

Panie ministrze, ja. mówię, a jak pan mówi to ja słucham.

W dokumencie przedłożonym przez grupę roboczą, jest następująca treść: Zawarcie porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania, zakładowej umowy zbiorowej a także ustalenie obowiązujących w zakładzie regulaminów nagród i premiowania oraz ustalenie zasad wykorzystania funduszu socjalnego i mieszkaniowego, w tym podział środków z tych funduszy na określone cele, wymaga wspólnego stanowiska związków zawodowych.

Z tym się grupa robocza zgadza. Jeśli mogę tak... Bo chciałbym dojść do pewnego sprecyzowania naszego stanowiska, czy można tak sądzić, panie profesorze? Że ta treść jest zgodna i do przyjęcia dla naszych stron.

Prof. \_\_\_\_\_: To było uzgodnione na zespole roboczym.

Ob. Stanisław Wiśniewski: Tak, W dalszej części chciałem przedstawić jednoznacznie stanowisko przedstawicielstwa OPZZ, że nie wyrazimy jakiegokolwiek zgody na oddanie pewnych kompetencji będących w tej chwili w rękach związków zawodowych trzeciej stronie, tzn. przedstawicielstwu kierownictwa zakładu pracy. I dlatego dalsza część tego sformułowania - zresztą zrozumiałem również i wypowiedź

pana profesora, co jest dla nas nie do przjęcia.  
Koledzy zaproponowali nam, że zawarcie porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania zakładowej umowy a także ustalenia obowiązujących w zakładzie nagród regulaminów nagród i premiowania wymaga uzgodnionego stanowiska związków zawodowych.

Proszę w tej chwili na spokojnie czytać naszą propozycję. W sprawach uprawnień stanowiących możemy to zmienić a wyspecyfikować, wymagane jest ajęcia wspólnego uzgodnionego stanowiska przez powołany ~~przez~~ w tym celu nie reprzenetacje, przedstawicielstwo związkowe działają xch na terenie zakładu pracy. No w jaki inny pposób może my dojść do uzgodnienia wspólnego stanowiska, kiedy nie będzie przedstawicielstwy poszczególnych organizacji związkowych, Ja proszę przekładać to na praktyczny język jak do tego trzeba dojść.

Ale co się stanie jeśli takiego wspólnego stanowisk nie będzie? Czy mamy to oddać w ręce kierownictwqzakła dów pracy, czy odwołać się do rozsądku i woli załogi W zasadniczych sprawach trzech czy 4, zy jest to co co pan minisfer stara nam się tutaj wmówić, że jest to regulamin, nocna zmiana i premia mptywacyjna za przyjś cie do roboty, czy za niepalenie. Nie o to przecież chodzi, Chodzi o podstawowe sprawy dla załóg w kw stiaci płacowach i cały czas o to toczymy bój i zrzucamy na przmian sobie pewne koncepcje, Czy sprawa odwołania się nie do samorządu, który ma całkiem inną rolę, do spełnienia w przedsiębiorstwie, ale do załogi. Dwa razy

razy w roku? Niech ona zdecyduje, jeśli my wspólnie nie możemy dojść do porozumienia. Ja sądzę, że ani to nie łamie żadnej z konwencji MOP, bo jest to doraźny wyłączenie przedstawicielstwa, które ma wypowiadać wspólne stanowisko, odchodzimy już od uszczegółowienia, jest to bardzo ogólne w tej chwili i sądzę, że dobrze by było gdybyśmy mogli jakoś zastanowić się, czy przeredagować jeszcze to, ale jest potrzeba, żebyśmy nie wyszli znowu z tej sali z patem, a żeśmy załatwili dużo chyba poprzez pracę tej grupy roboczej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: kto z państwa chciałby zabrać jeszcze głos w tej sprawie. Minister Nawacki.

Ob. Lesław Nawacki: Mam pytanie jak należy rozumieć sformułowanie wynik referendum obowiązuje strony.

Ale które strony? Chodzi tu o wspólne stanowisko związków zawodowych. Obowiązują tych, którzy przeprowadzają referendum, a przeprowadza <sup>ją</sup> przecież związki zawodowe natomiast tam gdzie jest to uzgodnienie związków, jest to jednolite stanowisko wobec administracji.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

Nie ulega wątpliwości, że znaleźliśmy się w trudnym momencie, który być może będzie wymagał aby powierzyć dalszą pracę grupie roboczej, acz ja pragnam szczerze miałem nad ię, iż to co grupa robocza wypracowała w tym wariancie drugim, jednocześnie z określeniem jakoby tego wyrzeczenia się, czy prowadzenia sporów zbiorowych, jeżeli tej decyzji nie ma - jest do przyjęcia. Takie wrażenie mieliśmy po dyskusji w grupie roboczej. Ale rozumiem, że dzisiaj nawet strony uczestniczące w uzgodnieniach w grupie roboczej jakby zweryfikowały swoje stanowiska więc być może trzeba tutaj szukać nowego rozwiązania innależałoby wrócić do miejscowego zespołu, bo sądzę, że w tym gronie będzie nam bardzo trudno uzgodnić stanowisko.

Dla nas tak jak mówił to minister Nawacki kwestią nie jest ograniczanie swobód związkowych, bo tutaj często jesteśmy o to obwiniani, ale przede wszystkim zapewnienie możliwości działania przedsiębiorstwa

sleprzede wszystkim zapewnienie możliwości działania przed siębiorstwa, a jednocześnie nie powodowała konfliktów Pan prof. Zieliński mówi, że z jednej strony powołując się na rozstrzygnięcia bardzo ściśle prawne, co zrozumiałe ale z drugiej strony mówi o kwestii wiary, która musi nam towarzyszyć w pewnych sprawach, uzgadniania stanowisk wspólnych związków zawodowych, przekazywania tych stanowisk działania w imieniu załogi itd.

Więc chcę odpowiedzieć zupełnie uczciwie, że tej wiary z naszej strony nie ma i mało tego, uważamy, że przykłady z jakimi mamy do czynienia z tej chwili pokazują że wszelka wiara byłaby bardzo złudna przynajmniej na obecnym etapie.

3 Być może w wyniku procesu trudnego, długiego będziemy mogli taką wiarę zdobyć, wszyscy którzy w tym procesie uczestniczą, taką wiarę zdobędą, ale dzisiaj jej nie ma, dlatego chodzi o rozstrzygnięcia jasne, precyzyjne logiczne, które byłyby zrozumiałe punktu widzenia zarówno o załóg jak i związków zawodowych, jak i dyrekcji zakładów pracy, jak i w końcu opinii społecznej, która również powinna wiedzieć według jakich reguł ta wspólna reprezentacja czy wspólne stanowisko jest wypracowywane - do jakiego momentu obowiązuje, a co dzieje się kiedy tego wspólnego stanowiska nie ma.

I to uwaga pierwsza. A więc tu należy oczekiwać iż będą to regulacje jasne, choć możemy być oskarżeni o kazuistykę nie zrezygnujemy. Bowiem jest to na obecnym szczególnie etapie sprawa zasadnicza.

Druga natomiast dotyczy referendum. Ja nie chciałbym być podejrzewany o to, że zgadzam się z "Solidarnością" w choć nie widzę w tym nic złego, ale uznajmy, że pan Kaczyński prezentuje sposób myślenia uniwersytetu gdańskiego, jako student tej uczelni mogę się powołać na takie myślenie i uważam, że rzeczywiście referendum w kwestiach zasadniczych takich jak płacowe jest nie do przeprowadzenia w sensie praktycznym.

My jak pamiętacie drodzy koledzy i panowie mieliśmy doświadczenie z referendum w sprawach właśnie ekonomicznych i prowadzonych bodajże w październiku 1987 roku, i pamiętam własne rozmowy z dziennikarzami zagranicznymi, kiedy mówiliśmy - że co ma być przedmiotem tego referendum, więc oni ze zdziwieniem na nas patrzyli mówiąc, że niemożliwe jest, żeby takie referendum się udało. Oczywiście, że nie udało się, ponieważ nie ma możliwości takiego zadania pytania, które będzie pytaniem precyzyjnym, jasnym a nie jedynie kierunkowym, które właściwie dopiero otwiera dyskusję między poszczególnymi zainteresowanymi stronami, bo jeżeli zadamy pytanie, czy chcemy podwyżki znaczniejszej czy mniejszej, to ja się tu zgadzam, że będzie odpowiedzieć jasno i po co tu referendum.

Podobnie rzecz dotyczy kwestii sposobu podziału będziemy jeszcze długo mieć do czynienia z tym egalistycznym tendencjami, a więc w tym sensie referendum dobrze brzmi jako norma bardzo demokratyczna, jako pomysł niezwykle upodmiotawiający załogę, natomiast obawiam się i wyrażam te obawy bardzo jasno, że jest to po prostu

ierealne z punktu widzenia samej praktyki przeprowadzenia referendum. Ale to tak tylko na marginesie jako głos w dyskusji.

Sugerowałbym panie przewodniczący, aby może przyjąć założenie następujące, iż w ciągu tych kilku godzin wymieniliśmy poglądy dotyczące wspólnej reprezentacji mamy większość propozycji jakie zostały przez grupę roboczą przyjęte ewentualnie wymagają pewnych redakcyjnych zmian tak zrozumiałem niektóre kwestionary. Nie tych punktów uzgodnionych, artykułów uzgodnionych, natomiast sugerowałbym, aby wrócić do kwestii wspólnej reprezentacji w zapisach, które będą jednak szukały kompromisu między stanowiskami trzech stron.

Z naszej strony gotowość jak powiedziałem była orzyjęcia tego stanowiska wypracowanego plus uwaga, którą zgłoszłem dotycząca podejmowania działań sporów zbiorowego w trakcie działania tych tamczysowych rozstrzygnięć, ale jesteśmy tu gotowi, bo być może trzeba poszukiwać właśnie w stroę rady pracowniczej, samorządu nie wiem, natomiast uważam, że nie jesteśmy dzisiaj gremium, które może w sposób efektywny kontynuować tę dyskusję z konkluzjami i dlatego taki wniosek stawiałbym o przedłożenie mandatu dla grupy roboczej, która pracowałaby już nad tym zapisem dotyczącym wypracowywania wspólnego stanowiska.

Dziękuję.

Przewodniczący :dziękuję.

Kto chciałby zabrać głos?

Ob. Jagiełło/?/ Kaczyński/?/  
Tylko w sprawie technicznej.

Tutaj już dwukrotnie padł delikatnie sformułowany zarzut że nie wszyscy członkowie grupy roboczej konsekwentnie bronią tego stanowiska, na które zgodzili się, w trakcie o rad samej grupy .

Poniważ zdaje sobie sprawę, że to dotyczy między innymi mojej osoby, to ja chciałem tutaj jasno powiedzieć i prof. Zieliński i Jacek Merkel i ja jesteśmy członkami pewnego zespołu, to jest sprawa zupełnie oczywista, żaden z nas nie jest przewodniczącym tego związku a i on by się musiał tutaj konsultować i poza tym ja wyraźnie mówiłem że to jest wstępna z naszej strony zgoda. Tak że tutaj żadnego naruszenia reguł gry z naszej strony nie widzę. To wszystko.

Przewodniczący: Dziękuję.

Min. Aleksander Kwaśniewski:

Jeżeli takie było zrozumienie naszych uwag oczywiście nie. Znamy hierarchię i jest podgrupa, grupa podstolik, stolik, stół itd. itd. strach myśleć, gdzie to się kończy.

Ob. Jagiełło= Ja chciałbym jednak wrócić co do tego referendum żeby przynajmniej postarać się obronić tę zasadę. Otóż strona rządowa ze swojego punktu widzenia oczywiście ma rację, uważa, że lepsze byłoby rozwiązanie że w sytuacji kiedy się związki nie dogadają, oczywiście dyrektor podejmuje decyzje w końcu jednoosobowo podpowiada i trzeba to zrozumieć. Ale nikt właściwie nie podjął

tematu, że przecież referendum to jest lekarstwa ~~na~~ na strajki, Jeżeli załoga w drodze referendum wyówie się w swoich zasadniczych sprawach, to jest to lekarstwa na strajki. Co jest lepsze? Czy domaganie się czegoś przy pomocy strajków czy przy pomocy referendum?, uzgadnianie stanowisk w tych kluczowych sprawach.

I jeszcze raz mówię, że nie dotyczy to możemy to zmienić napisać w jakich sprawach, to referendum będzie przeprowadzane, ale nie wydaje nam się, że jeżeli wyniki referendum będą to jakakolwiek grupa pracowników a odważy się na strajk i stanie przeciwko całej załodze. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Minister Aleksander Kwaśniewski:

Ja przyjmuję, że być może nie starczy nam wyobraźni aby zobaczyć, jak takie referendum może wyglądać, W związku z tym sugeruję, ponieważ materiały dowody jest duży otóż jeszcze dzisiaj trwają akcje strajkowe w przedsiębiorstwie komunikacji miejskiej w Sieradzu, w zakładach przemysłu dziewiarskiego "Sława" w Bolesławcu w oddziale RPKS w Turku, w zakładzie materiałów ogniotrwałych w Rogoźniku, w zakładach wodociągowych i kanalizacji w Żarach jeszcze mógłbym wymieniać całą listę. Proponuję, aby na przykładzie jednym z tych zastanowić się jak takie referendum mogłoby wyglądać i jeżeli przekonamy się nawzajem, to jest dobre zadanie dla grupy roboczej tego rodzaju symulacja, to być może się przeona, bo może nam tylko po prostu brakuje wyobraźni.

Materiał jest, wiemy, możemy dojść do istoty sporu o co tam chodzi. Zaproponujmy to referendum tak by miło wyglądać a wtedy oczywiście możemy dyskutować nie w oparciu o wyobrażenie genralne, a wyobrażenie bardzo ogólne i szczegółowe.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Głos ma pan Krzyżanowski.

Ob. Jacek Krzyżanowski

Ja nie wie. w której stronie bakuje wyobraźni, nato  
miast x cę powiedzieć, że nasze związki na dzień dzisiejszy  
a także koledzy z "Solidarności" w wielu zakładach prowadzą  
referendum w rpżnych sprawach. Często są to referenda  
nie dotyczące bezpośrednich uzgodnjes dyrekcją. Ale także  
są i tak e i przecież w gruncie wiele zakładów pracy w  
tej chwili negocjuje systemy płacowe , poro umienia płaco  
we obowiązujen rok i dłużej, i załogi wypowiadają się  
właśnie w formie referendum. I nie tylko wypowiadają się  
w tak prosty sposób, jak podzielić pieniądze, chociaż to  
też jest podstawowa sprawa tylko nie w sensie czy dać  
więcej czy mniej, zykko na przykład czy pieniądze włożyć  
w stawki podstawoe, czy włożyć w jakieś tam dodatki.  
Poglądy załogi są różne i ja uważam, tutaj bym ppparł  
mojego kolegę z delegacji OPZZ, który mówił właśnie o tym-  
że r eczywiście znając nastroje załogi i związki zawodowe  
i administracja wszyscy - wszystkie strony są w stanie  
lepiej reagować na zapotrzebowanie naszych pracowników  
w różnych kierunkach, bowiem w takich feferandaxh często  
zadajemy pytania w sprawach naprawdę różnych i moim  
zdaniem jest możliwość jednak wypracowania i podjęcia  
właściwych decyzji po wypowiedzenie się przez całą  
za,ogę.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę bardzo kolega Frasyniuk.

Ob. Władysław Frasyniuk:

Ja chcę powiedzieć , że rzeczywiście sytuacja jest nienormalna i tutaj posłużę się jednym przykładem to też jest w stronę ministra Kwaśniewskiego, w jednym z zakładów w Swidnicy załoga rozpoczęła strajk i ten strajk rozpoczął się przed takim referendum,

załoga rozpoczęła strajk i ten strajk rozpocząć się takim referendum było wspólnym wiecem. Na terenie tego zakładu znajdował się przypadkowo działacz regionalnej komisji wykonawczej, przypadkowo mówię, dlatego, że pracuje w spółdzielni, która wykonuje usługi wysokościowe w tymże zakładzie pracy i kiedy ci prawnicy się zorientowali że strajk eszli i wzięli w nim udział, w tym referendum zabrali głos. Zabrali głos w ten sposób, że do strajku nie doszło.

I wiecie państwo jak to referendum się skończyło? Administracja tego zakładu pozbawiła możliwości zarobkowania tego kolegi, czyli odebrała mu możliwość pracowania na terenie tego zakładu. Ja myślę, że po prostu sytuacja jest nienormalna. Takich przykładów z pana listy mógłbym mnożyć. Że w komitetach strajkowych są sekretarze komitetów partyjnych, neo-związki, ludzie nie bardzo wiedzą

/głos\_z\_sali: może byśmy się przestali przezywać?/

Ja mówię o przykładzie Bolesławca.

/głos\_z\_sali: a nam chodzi o nazwę neo-związków/

Wy mówicie klasowe, związki, koledzy nasi mówią partyjne, to chyba się nie obrażacie, jesteście członkami tej partii więc - no więc dobrze, niech będą te związki.

/Przewodniczący\_ Proponuję jednak, żebyśmy merytoryczne dyskutowali/

Sytuacja jest oczywiście dość skomplikowana, bo jest też taka sytuacja w tej chwili, kiedy ludzie w

zakładzie pracy widzą, że nie jest to walka o podstawowe interesy pracowników, tylko wygląda na to, że jest to jest rozróżba i że to jest rozróżba gdzie indziej, niż w zakładzie, gdzie indziej niż między związkami a raczej rozróżba w organizacji politycznej, czyli w partii i nie bardzo chcą brać udział w tej rozróżbie i administracja zakładu idzie w sukurs komitetowi strajkowemu wyłączając prąd i powietrze. I na przykład jeszcze w dodatku są dodatkowe służby, które nie pozwalają by na ten zakład mogli wejść przedstawiciele "Solidarności", bo w tym zakładzie na przykład nie ma komitetu organizacyjnego, więc myślę, że tutaj raczej bym uważał, że poczucie odpowiedzialności jest i dlatego my bronimy się przed tym zapisaniem obligatoryjnym powstawania tych komisji.

Proszę zauważyć, że nawet jeśli zapiszę, że powinna taka komisja powstać, to oczywiście na czas ściśle określony do rozwiązania jednego problemu, to nie mamy gwarancji, czy ta komisja powstanie. Wręcz przeciwnie podziałbym, że po tych doświadczeniach ostatnich 5 czy 7 lat część ludzi i uzna, że jest to znowu narzucanie czegoś od góry.

My szanujemy swoich bliźnich. Jesteśmy przekonani, że ci ludzie, którzy reprezentują "Solidarność" siadają w tych zakładach pracy i będą wspólnie uzgadniać stanowisko. Więcej - jeśli to będą wolne związki zawodowe to jeśli się nie dogadamy panowie, to ci ludzie nam wypowiedzą posłuszeństwo i to jest ten nacisk na nas realny nacisk na nas, że jeśli się nie potrafimy dogadać, to ludzie zaraz się dogadają. Sprawa referendy po pierwsze

nie powinna być zapisywana. wo to jest nasze prawo, czy my zrobimy referendum, czy wiec, czy zrobimy otwarte zebrania, czy wspólne zebrania, gdzie będą przedstawiane argumenty, natomiast sprawa referendum ma dodatkowe zagrożenie. Bo dopuszcza do kicytacji między namim

I wtedy każdy z naszych związków będzie chciał na tym referendum licytować się i założymy, zaproo ujemy "Solidarność" za roponuje 150 złotych dostawki, no to powiedzą inne związki zaproponują 200 złotych. W wyniku referendum ustalimy 200 złotych z podwyżką 200 idziemy do dyrekcji i dyrekcja powie: 50 złotych, To panowie kończy się to czym? Natychmiastową akcją strahkową.

I myślę, że ten nasz zapis, który my proponujemy żeby jakby wymusić na związkach zawodowych, przez wspólne stabowisko jest naklepstym sposobem załatwienia sprawy, bo to daje ludziom poczucie wolności, poczucie swobody decydowania w jaki sposób powołanie tej wspólnej r prezen tacji czy jest konieczne, czy może otwarte zebrania na których będziemy się licytować, czy dyskutować te sprawy? Ja przypominam. -mamy ileś tam lat doświadczeń w tym kraju się zmieniło wiele. Część moich kolegów warzuciono z oracy, za to, że organizowali takie a ce protestacyjne w których domagano się poprawy materialnej. Zostali wyrzuceni, Dzisiaj wyrzucenia zostali za to, że nie chcą brać udziału w tych akcjach. Więc lekko się ta sytuacja postawiła na głowie.

Proszę pamiętać, że są to ludzie często, którzy podnosili konsekwencje z dzkałania w związkach zawodowych

i wasz związek zawodowy często tego nie zauważał, nie brał tych ludzi w obronę, wręcz przeciwnie. Więc dajmy tym ludziom czas na to, żeby się dotarli. Życie pokazuje że to się dociera, że w wielu zakładach do takiej współpracy dochodzi. Ja chcę powiedzieć, że w wielu zakładach jest też tak, że w tej chwili korzystają z radio wązła dwa związki zawodowe, które przedstawiają swoje stanowiska. To się toczy, niezależne od tego czy my tu zapiszemy czy nie. Jeśli zapiszemy to to będzie zapis konfliktowy, dla naszych ludzi w zakładzie pracy. To będzie znowu takie, bo oni są mądrzejsi a nas uważają za baranów i muszą nam pokazać, bo po tym zapisie będziemy musieli się zastanowić, w jaki sposób powołać, w jaki sposób powołać tę prezentację. Równo? Procentowo? Po prostu to jest jakby przestawiamy szanować tych ludzi że oni się nie potrafią zorganizować.

Więc ja myślę, że proponowałbym zrobić coś takiego że to nie jest sytuacja na komisje roboczą, dlatego że to są jakby różnice merytoryczne w dwóch zespołach, chociażby dotyczące tutaj różnica między OOPZZ a Solidarno<sup>s</sup>cią", My uważamy, że nie powinno być to obligatoryjne że należy szanować ludzi i pozostawić im to we własnej decyzji.

Panowie uważają, że odwrotnie. W tym momencie nie możemy się dogadać, jedyne optymalne wyjście to jest takie, żebyśmy dzisiaj zakończyli i zastanowili się czy jest możliwe, bo tu widać, że nie będzie porozumienia. Natomiast w pozostałych sprawach myślę, że

jest możliwość uzgodnienia.

Przewodniczący: U Dziękuję.

Czy ktoś przed obiadem chciałby zabrać głos?

Proszę ale krót o.

Ob. Jagieło: Ja nie będę polemizował tutaj z kol.

F syniukiem, rozumiem jego rozgoryczenie. To wszystko co wnosi tutaj. Natomiast przy merytorycznych rozmowach na temat bardzo ważnych zapisów nie za bardzo to nam tutaj pomaga. Ja nie rozumiem jednego - "Solidarność" zgodziła się na nałożenie kaganca w postaci wspólnego stanowiska, tak czynię? Jak to nie, przecież jest to zapisane, więc nie wracajmy już do tematu, zgadzamy się na nałożenie kaganca. Was tylko odrzuca ta wspólna reprezentacja albo przedstawić elastycznie. To was odrzuca. Natomiast jak w sobie wyobrażacie w praktyce owo wspólne stanowisko. Każdy przyjdzie ze swoim rzuci na stół i co? Trzeba przy nim usiąść, Rzeczywicie czy pojawi się kwestia ilu i kto. Wiadomo jaka siła jest danego związku zawodowego i analogicznie będzie to się działo w przypadku nazywamy to przedstawicielstwem. Naprawdę nie widzę tu żadnego niebezpieczeństwa takiego właśnie odbioru, że jest to takie już trzymające za gardło. Kaganiec jest założony i przez was i przez nas i przez rząd, w tym że mówimy, że ma być już wspólne stanowisko, ale myśmy nałożyli kaganiec. To bądźmy konsekwentni i powiedzmy, że ten kaganiec i to wspólne stanowisko uzgadnia przedstawicielstwo związku na terenie zakładu. Dziękuję.

Ob. Władysław Frasyniuk: Jeśli można na dwa słowa.

Po pierwsze nie jest to kaganiec, po pierwsze to co my proponujemy to jest wspólne stanowisko w interesie wszystkich, którzy są w tym zakładzie pracownikami. Więc to nie jest kaganiec. To co pan proponuje, tę drugą część to niestety jest kaganiec, to jest obligatoryjne powoływanie tych omissji.

Chodzi mi o to, że szmat historii, nie da się wykreślić, My nie współpracujemy od dzisiaj. Nas do tego ~~skupia~~ stołu nie doprowadziła policja, ani minister Kwaśniewski za ucho, tylko żeśmy przyszli sami, dobrowolnie. Jestem przekonany i wiecie, wy państwo doskonale i my wiemy, i myślę, że wiele dyrektorów ukrywa ten fakt przed rządem, że do takich kontaktów dochodzi w większości przedsiębiorstw, dochodzi. Ja się dziwię temu co powiedział pan Jarliński, że usłyszał, że że gdzieś tam "Solidarność" go chce zlinczować, Dziwię się, bo fakty są inne.

Przewodniczący: No cóż koledzy, trzeba przyjąć stanowisko. Mamy o 14 obiad, a jest już 17 po czterastej.

Zostało nam nie wiele czasu, dlatego proponuję jeszcze po obiedzie jednak wrócić do sprawy i próbować jakoś zakończyć faktycznie jakimś kompromisem w tej sprawie.

Ob. Tadeusz Mazowiecki: Ja tylko kolego przewodniczący chciałbym bardzo, żebyśmy jednak doszli do spraw

rolników. Bo mają.

Przewodniczący: Zdecydowa ie tak. Z tym, że z tego co rozmawiałem z kolegą i, tam jest sprawa zupełnie prosta.

Przynajmniej mamy takie relacje.

~~Przewodniczący~~ W takim razie idziemy na obiad i wracamy jeszcze na krótko po posiłku.

P r z e r w a

P o p r z s r i w i e  
=====

Przewodniczący: Wznawiamy obrady.

Kolega współprzewodniczący Mazowiecki gotowy? Drużyna gotowa?

Dotychczasowa dyskusja wskazuje, że nastąpiło istotne zbliżenie stanowisk, chociaż do końca nie możemy dzisiaj powiedzieć, że mamy jednolite. Są dwie możliwości rozwiązania. Korzystajmy z naszych fachowców. I wróćmy sprawę na grupę roboczą dla wyciszenia już jakiegoś takiego do przyjęcia stanowiska, albo druga sprawa i drugie rozwiązanie, także możliwe, że wystąpi tu po prostu różnica poglądów, którą ujawnimy w dokumencie czy w komunikacie z tego naszego dzisiejszego posiedzenia.

Mówię o tym dlatego, że dalsze przedłużanie dyskusji stawia w trudnej sytuacji kolegów i koleżanki indywidualnych, bo chcieliby nam się pocwalić jak szybko załatwili sprawę.

Więc proszę tutaj współprzewodniczących o zajęcie w imieniu delegacji stanowiska, dlatego że dalsze prowadzenie dyskusji nie wiele nam już zmienia

Ob, Jagiełło: Ja ponawiam wniosek - żeby przedłużyć mandat grupie roboczej żeby ona pracowała nad formułami które byłyby do przyjęcia, do zaakceptowania przez wszystkie strony, tym bardziej żeby nie wpadać tutaj w nastrój defetyzmu, czy pesymizmu, jednak zbliżenie stanowisk jest, to znaczy wiemy że jakaś forma wspólnej

reprezentacji, wspólnego stanowiska powinny być wypracowane chyba że mamy - jak dostanę coś przez ramię to wiem, że wchodzi nowa oścowa elementy. Przepraszam.

Sugerowałbym, że przedłużyć pracę komisji roboczej

Ob. T. Mazowiecki: Ja jestem w kłopotliwej sytuacji, dlatego że powiedziałbym tak, na poprzednim zebraniu widać było to zbliżenie stanowisk. Na obecnym natomiast w tej sprawie poza inne sprawy zapewne tak, nie budzą kontrowersji, natomiast w tej sprawie właściwie jesteśmy brani tutaj w dwa ognie, tak bym powiedział, dlatego że w jednej sprawie zgadzamy się z jedną stroną, czy bliżej jesteśmy jednej w drugiej bliżej drugiej - ja muszę powiedzieć że nie wydaje mi się, że ta grupa robocza, która ma formułować no otrzymała od nas tutaj jakieś jasne stanowisko. To nie jest tylko kwestia sformułowań, to jest kwestia jednak szukania jakiegoś wyjścia. Więc jeszcze raz powtarzam, że my przecież odpowiadając na pytanie kolegi Kwaśniewskiego - jak sobie wyobrażamy rokowania nie wyobrażamy sobie inaczej rokowań, jeżeli mówimy że wymaga uzgodnionego stanowiska związków zawodowych, no to wyobrażamy sobie, że jest to od razu wskazówka z tym że nie przesadzamy ustawy w jakiej formie ma być to realizowane, w każdym zakładzie pracy, ale wyobrażamy sobie, że te rokowania będą prowadzone tak żeby to uzgodnione stanowisko było przedstawiane dyrekcji

Więc to jakby znajdujemy odpowiedź, To można tu jeszcze szukać jakiej. Precyzacja z tym kierunkiem.

To jest pierwsza sprawa, druga sprawa - zgadzamy się że w interesie załogi istnieje taki problem, żeby w interesie pracowni ów nie tylko - to nie jest sprawa tylko administracji, ale również w interesie pracowników ażeby jakie rozstrzygnięcia choćby tymczasowe podjąć można było, tylko nie uzgodniliśmy, nie jesteśmy w stanie w tej chwili jak widzieć uzgodnić jak to podjąć. Więc nie wiem, zostałem przewodniczącemu do rozstrzaglięcia, ale powiadam odesłać na grupę roboczą obawiam się że jest zabiegien pozornym- bo to jest oni się tam zablokują.

Minister Aleksander Kwaśniewski: A może panie przewodniczący zgadzam się, że spór dotyczy kwestii bardziej zasadniczej, ale zostało tu zgłoszonych kilka propozycji które moglibyśmy wariantowo spróbować omówić, pod warunkiem że byłyby zapisane bardziej precyzyjnie. Bo to jest kwestia referendum zgłoszona - ja mówię o tej części nas zajmującej, nominalnie możemy zastanowić się nad konkretnymi formułami co by to miało oznaczać.

Była propozycja zgłoszona przez pana Kaczyńskiego dotycząca zcedowania w tej kwestii ugodnienia na radę pracowniczą bądź samorząd. Też jest to temat, który może warto podyskutować, zobaczyć, czy to nie jest kierunek.

Jest w końcu ten automatyzm, który był zawarty we wstępnej propozycji zespołu roboczego, który z naszego punktu widzenia jak mówiłem jest najbardziej odpowiadający ale przecież nie jesteśmy uparci. Natomiast nie wiem jak bo byłoby bardzo niefortunne, nawet zakładając, że zespół roboczy nie osiągnie kompromisu, gdybyśmy tutaj

dzisiaj mając ograniczony nieco czas przełożyli tę dyskusję na zespół plenarny i kontynuowali ją z punktu wyjścia, To byłaby strata tempa, więc może zakładając, że zadanie dla grupy roboczej jest trudne, bo zaproponować rozpracowanie kilku wariantów i dyskusję nad wariantami wtedy.

Ob. Stanisław Wiśniewski:

Jeśli można ja bym jednak skłaniał się w tym kierunku, że z uwagi na to, że są to propozycje ciężkie jeszcze żeby my się mogli spotkać jednak w tej grupie roboczej przygotować ewentualnie jeszcze zmodyfikowane propozycje wariantowych rozwiązań i wrócić z nimi tu. Bo jednak ta wymiana na żywo dzisiaj bez jakiegś w naszym gronie dyskusji w gronie kolegów czy też w gronie rządowym bo ja słyszę tu zaraz jakieś głosy nie, trzeba ją ustawić się nad tym jeszcze i wróćmy do tego. na następnym posiedzeniu.

Jesteśmy przyblokowani troszkę teraz.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Ob. Tadeusz Mazowiecki: No więc no e ma innego wyjścia niż przyjąć to stanowisko, ale chciałem jeszcze dwie sprawy, Pierwsza żeby się wypowiedzieć w sprawie tego proponowanego przez pana ministra Kwaśniewskiego zapisu, żeby tu stanowiska była jasne, a druga sprawa to chciałem jeszcze poza tym całym pakietem, skoro o tym mówimy, o jednej sprawie powiedzieć, która umknęła powiedzianym grupie roboczej, mianowicie to jest sprawa artykułu

60 ustawy o związkach zawodowych, tego artykułu, który no wstrzymywał do decyzji Rady Państwa urichomienie pluralizmu związkoweo.

Otóż my proponujemy jako najlepsze wyjście w tej nowelizacji uchylić w ogół cały ten artykuł 60 w obecnej sytuacji.

W ramach małej nowelizacji i w ten sposób przywrócić - przy małej nowelizacji automatycznie przy tych przepisach, któreśmy uzgodnili wchodzić w grę już nie ma potrzeby podejmowania tej uchwały, pluralizm już jest z mocy ustawy faktem przy tej małej nowelizacji.

Przewodniczący: Czyli rozumiem, że w tym momencie faktycznie jesteście zgodni co do tego, że spróbujemy jeszcze przedstawiając konkretne już zapisy dlategoż myśmy dzisiaj trochę na brudno to formułowali jak jak kol. Kaczyński podobnie i ja, przecież próbowaliśmy to jakoś na papier rzucić- ale wywołało to także pewne sprzeciwy może nie tyle sprzeciwy co prośby o wyjaśnienia ze strony pana profesora.

I dlatego uważam, że byłoby to rozważanie o ryle istotne, że tam siedzą już ludzie, którzy są bardzo biegli niż ogół siedzących przy stole jeśli chodzi o sposoby precyzyjnego formułowania.

Ob. Tadeusz Mazowiecki: Wiem ja myślę, że tak tylko zgadzam się tu z kol. Sosnowskim, tylko jak powiadam przynajmniej dla tej grupy roboczej wstępnie przynajmniej strona OPZZ i nasza powinna się ustosunkować do propozycji ministra Kwaśniewskiego w sprawie tych

sporów zbiorowych no i chyba wyzyskanie trzy strony  
chciałyby wyrazić jakiś stosunek do tej sprawy art 60

Ob. A. Kwaśniewski: Jeśli można. Nasza propozycja  
była konsekwencją tego zapisu który by został wypracowany  
przez zespół roboczy. Ja wracam do całej konstrukcji  
m.łowej Chodzi o to, że jeżeli są sprawy, które muszą  
zapaść w zakładzie pracy na podstawie czy wspólnego  
stanowiska - czy opinii wspólnej reprezentacji, tego my  
nie rozstrzygamy, rozumiemy, że tutaj musi nastąpić do  
rozumienia między związkami zawodowymi, to o wszystko  
jest jasne, natomiast co jeżeli nie ma takiego uzgodnie-  
nia i tu padły różne warianty. Nasz wariant pierwszy to  
był taki, że jest podejmowana decyzja tymczasowa, trwa  
ją dalej rokowania, ale z tego względu - jeżeli - i zgadzam  
się tutaj z panem Tadeuszem Mazowieckim, że przecież

ta tymczasowa decyzja to nie jest tylko wyekniczenie obowiązku przez dyrekcję, yle często jest to zgodne z interesem załogi i z interesem przedsiębiorstwa, trwają rokowania, natomiast ponieważ ona może być przez jakiś związek kwestionowany ta tymczasowa decyzja to żeby nie tworzyć nielogicznego układu, w którym związek podejmuje działania spór zbiorowy działania protestacyjne czy w najgorszym wypadku strajk o to łamie całą konstrukcję i wspólne stanowiska, czy wspólnej reprezentacji, a przede wszystkim negocjacji z dyrekcją.

Ale to jest jedno z rozwiązań. Możemy je wariantowo uznać, że jest to wariant pierwszy.

Wariantem drugim może być, jeżeli nie ma wspólnego stanowiska, mówię w trybie właściwym, używanym, to wtedy jest kwestia co dalej. Była propozycja pana Kaczyńskiego, może rada prawnicza, może samorząd. Potraktujemy to jako wariant dwa.

I jest w końcu także propozycja złożona przez OPZZ że jeżeli nie ma wspólnego stanowiska wypracowanego przez związki zawodowe to zwracamy się z referendium do załogi, która w drodze referendium określa wspólne stanowisko związków zawodowych, a nie wspólne stanowisko obowiązujące wszystkich.

A więc nazwijmy to wariantem trzecim. Nie wiem bo w tej chwili wyobrażenia mi nie podpadają, być może jeszcze jest jakiś wariant cztery, pięć lepszy od tych,

ale chodzi po prostu o to, żeby jasno określić zasady tym bardziej, tu nie ukrywamy, iż z naszej strony są wątpliwości co do niekonfliktowości sytuacji dzisiaj w zakładach pracy, między szlankami zawodowymi i jakby w spokoju społecznego, które bez regulacji tak szczegóło wych możemy uzyskać. Naszym zabiem te regulacje są niezbędne.

I tak bym proponował żeby postawić to jako zadanie dla grupy ro o zej, rozpatrzenie tych wariantów i knzapropomowanie rozwiązań, choć oczywiście zdaje sobie sprawę, że pozostaje kwestia sporna między zwiłzkami jednymi i drugimi, to znaczy czy to ma być wslólna repreze ntacja czy wspólne stanowiska, ale przyznam szczerze że bie jest to chyba raczej spór o nazwę, ale również jako strona rządowa nie chcołbym się wypowiadać w tej kwestii.

Przyjmiemy każdy z wariantów ze zrozumieniem. Naromiast jeśli chodzi o art. 60 ja rozumiem, że konieczne jest tutaj oczywiście wprowadzenie tego jako tematu dla grupy roboczej zapropomowanie rozwiązania. Ja postaram się ustosunkpwać na logikę to trzeba coś z ym oczywiście zrobić.

Proplnuję, żeby to również wpisać do prac zespołu roboczego.

Przewodniczący \_ Dziękuję bardzo.

Myślę wobec tego że doszliśmy tutaj w tym wypadku do porozumienia, ale żeby uściłnić sprazę proponuję,

żeby po tych przemyśleniach i tych propozycjach trzy strony tak umownie nazwijmy, przedstawiły już sprecyzowane i przemyślane warianty zajęcia stanowiska w tej sprawie i grupa proponuje żebyśmy ustalili od razu że do 10 wzajemnie wymienimy sobie te propozycje, w poniedziałek bo dzisiaj jest piątek.

Tak ~~wiki~~ widzę najwcześniej.

Czyli my dopracujemy tutaj te nasze kol dzy spręcytuja i myślę, że minister także jeszcze będzie porozumie się ze swoją ekipą, także będzie chciał bardziej precyzyjnie określić to co szczególnie wyłowało nasze dzisiejsze kontrowersje.

Póza tym nie~~ty~~ty dość długo żyję na tym świecie i ta tymczasowość - tam padło takie sformułowanie - ona jest u nas najtrwalsza i dlatego boję się takich tymczasowych rozwiązań.

Byłaby zgoda? współprzewodniczących?

Możemy oczywiście inny termin zaproponować, tylko ja chciałbym żeby to ruszyło z miejsca.

Minister Kwaśniewski: Przepraszam, ale nie za bardzo rozumiem ideę, a nie możemy się umówić, że ten zespół zaczyna pracę i tam wtedy szefowie tego zespołu wnoszą to jako stanowisko uzgodnione między nami. bo inaczej to będą papiery krążyć, jeżeli minister Nawacki jest szefem naszej części to ta propozycja, którą składa jest uzgodniona ze współprzewodniczącym z nami, żeby już

nie tworzyć biurorkacji.

Przewodniczący: Wobec tego ustalmy kiedy, we wtorek się spotykają? Tutaj niektórzy koledzy we wtorek mają indeksację .

Ja rozumiem, że resorty pracują 7 godzin, ale my możemy popracować trochę więcej.

Ob. Kwaśniewski: Kolego Sosnowski, dzień w którym ministerstwa w Polsce będą pracować tylko 7 godzin będzie dniem wielkiej szczęśliwości dla całego państwa.

Przewodniczący: Ja nie powiedziałem o ministrach tylko o resortach.

Min. Nawacki: Nauczony ciężkim doświadczeniem organizowania pracy grupy roboczej chciałbym się podzielić swoim doświadczeniem. Delegujcie panowie osoby, które dysponują czasem, ponieważ potem mamy taką sytuację, że my właściwie nie możemy pracować normalnie, bo ciągle nas coś ciągle limituje. Ja rozumiem, że każdy z nas jest obciążony, ale może nie do grupy ekspertów musi być ta jedna, która jest najbardziej obciążona.

Ob. Mazowiecki: Ja bym proponował ponieważ jeszcze pewnie będzie jedna przerwa - nie, nie będzie no to wobec tego coś to może jeszcze uzgodnimy tutaj czas.

Przewodniczący: Rzeczywiście uzgodnimy to jeszcze nie blikując czasu.

Myślę, że tutaj siedziba się znajdzie na taki zespół, tym bardziej, że to jest niewielki zespół, zwrócimy się wobec tego tu musi spaść na mnie obowiązek jako przewodniczącego dzisiejszych obrad, żeby tę sprawę

załatwić z administracją budynku

Dziękuję bardzo. Wobec tego rozumiem, że minister Brol będzie referował tę sprawę.

Bardzo proszę.

Minister Brol Jan:

Więc proszę państwa, grupa robocza do spraw projektu ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych wykonała podstawowe zadanie uzyskując porozumienie do tego jak ma wyglądać ta ustawa. Mianowicie orzyjęto że ma to być ustawa możliwie krótka i po drugie nie powtarzając tego co jest w innych ustawach. Stąd też poza takimi sprawami, które są oczywiste, że ustawa ~~ma~~ musi zawierać jak prawo tworzenia związku, gwarancje i granice wolności związkowej, elementy statutu, zasady i typ rejestracji najważniejszy jest zapis, który wynegocjowaliśmy właściwie w formie już zapisu normatywnego. Propozycja mianowicie brzmiałaby, że związki zawodowe działające na podstawie niniejszej ustawy mają órawa i obowiązek i jakie przepisy ustaw przyznają organizacjom rolników indywidualnych w zakresie reprezentowania i obrony praw i interesów rolników.

A więc wszystkie te uprawnienia a z tym związane często i obowiązki jakie są przewidziane dla społeczno-zawodowych organizacji rolników - czasami imiennie nawet wymienione, jak na przykład kółka rolnicze, czy Krajowy Związek Rolników miałyby również teżw azki zawodowe.

Jest to więc generalne odesłanie wprost a nie odpowiednio

To po pierwsze, jeżeli dzisiaj uzyskają akceptację te założenia, wtedy grupa robocza mogłaby opracować projekt ustawy, który mógłby być kolejno dyskutowany czy przedłożony do akceptacji.

I druga sprawa kółka rolni ze i inne społeczno-zawodowe organizacje rolników zachowują dotychczasowe uprawnienia z uwzględnieniem jednak zasad pluralizmu i równoprawności. Oznacza to, że wszystkie kółka rolnicze jak i zrzeszenia branżowe nie mogą być pozbawione swych dotychczasowych uprawnień, a zatem zachowują jednak jak dotychczas z tym, że działać będą w ramach pluralizmu i pełnej równoprawności.

Kółka rolnicze i społeczno-zawodowe organizacje rolników zachowują sobie prawo przejścia na status związku zawodowego q dług przepisów nowej ustawy. To jest oczywiście tylko także deklaracja, że z tego mogą skorzystać co nie oznacza, że jest to na dzień dzisiejszy deklaracja że przejdą. Tylko że takie prawo mają.

I tżecie - w tej grupie roboczej pręła udział taje grupa dwuosobowa przedstawicieli branżowy h zrzeszeń rolników, noe zrzeszo ych w Krajowym Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, uczestniczyli oni zgodnie ze swoim pismem, które kierowali zarówno do pana redaktora Mazowieckiego, rozmawialiśmy w ej sprawie, jak i to ministra Kwaśniewskiego i w związku z tym także do kółek rolniczych i tutaj właściwie w wynik braku sprzecowu aby ich dopuścić - uczestniczyli także w tej grupie roboczej.

Dla nich jest jedna istotna sprawa, właściwie, mianowicie uważają, że powinni mieć prawo do rejestracji swoich struktur krajowych. Mają co prawda dzisiaj zrzeszenia, takie porozumienia ogóln krajowe, ale nie podlegają one rejestracji. Nie mają osobowości prawnej, co im przeszkadza w normalnej działalności. Nie zgłaszają jedna na dzień dzisiejszy propozycji unormować prawnych zastrzegają się jednak, że w przyszłości gdy będzie nowelizowana ustawa o społeczno-zawodowych organizacjach rolników, no proponują czy postulują aby ten wniosek został zrealizowany

Z tego wynika, że na dzień dzisiejszy nie ma potrzeby nowelizacji ustawy o społeczno-zawodowych organizacjach rolników indywidualnych, taki wniosek nie padł

z niczyjej strony, wystarczy więc dla uruchomienia pluralizmu związkowego na wsi opracowanie projektu ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych w takim zakresie treściowym, i przedmiotowy<sup>M</sup>, jaki tutaj przedstawiłem,

Państwo otrzymali tę deklarację, te założenia które zostały przyjęte jednomyślnie. Dodać muszę, że prace tej grupy roboczej toczyły się w bardzo dobre i życzliwej atmosferze.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Tu jest taka techniczna prośba ażeby każdy zabierający głos przedstawiał się, bo okazuje się potem powoduje kłopoty w stenogramach.

Proszę bardzo kto następny.

Ob. Artur Balazs:

Więc na marginesie tych ustaleń założeń projektu ustawy chciałem powiedzieć rzeczy, które już zaistniały na posiedzeniu tej grupy roboczej. Jak według mnie bardzo słusznie dzisiaj na początku naszego spotkania zauważył pan przewodniczący Sosnowski ten zespół zajmuje się sprawami pluralizmu związkowego, a więc przede wszystkim z obrad tego zespołu powinien wychodzić ten wątek, pluralizmu i nie mieścić się chyba w parametrach i rozmowach, jakie tu przeprowadza, żeby cokolwiek orzeszkadzało temu pluralizmowi.

I właśnie na marginesie tego chcę powiedzieć o takiej rzeczy. Przed państwem jest list do Prezydium Sejmu przewodniczącego "Solidarność" rolniczej, mojego szefa Józefa Śliży. Dowiedzieliśmy się, że jest przygotowany projekt czterech ustaw dotyczących rolnictwa i że znajduje się on w Sejmie, po pewnych staraniach dopiero kilka dni temu udało nam się te ustawy otrzymać. W jednej z tych ustaw o funduszu socjalnym wsi zasady pluralizmu związkowego na wsi są rażąco łamane i nadal się utrzymuje w świetle projektu tej ustawy, która może już w tej chwili nawet jest przegłosowana - monopol instytucji kółek rolniczych na wsi, natomiast znaczną część tego funduszu 15% na mocy tej ustawy oddaje się w dyspozycję Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.

Na posiedzeniu tego zespołu - tej grupy roboczej w której uczestniczył pan minister Brol i koledzy z kółek

żeśmy tę sprawę postawili i rozmowa wyglądała w ten sposób, że kolega przewodniczący Krajowego Związku Serafin stwierdził, że oni od początku byli przeciwni temu, żeby te kółka wskazywały tylko na ich monopol na wsi, i że to rząd wymógł na nich żeby taki projekt wszedł i że oni zdecydowanie są przeciwni temu. W tej rozmowie ~~znow~~ zaka sugestia wypłynęła nawet od kolegi, że jest posiedzenie prezydium w tym dniu wieczorem i oni tę sprawę przedstawia i skierują - bo są współautorami tego projektu, skierują takie uwagi do Prezydium Sejmu, żeby jednak to zmieniać, że takie jest stanowisko, żeby ten bok zatrzymać.

Podaliśmy nawet możliwość skontaktowania się z nami, żeby ewentualnie przekazać decyzje jakie zapadły u kolegów tam na prezydium. No taka informacja do nas nie dotarła, w nocy wysłał śmy teleks do Prezydium Sejmu na ręce Marszałka, który w swej sentencji stwierdza, że jeżeli takie ustawy są przyjmowane w tej chwili przez Sejm w czasie obrad Okręgowego Sejmiku, no to duch tych obrad jest wyraźnie podważany, że po prostu na to się nie godzimy że szkodzi to całemu procesowi zmian jakie zachodzą w Polsce a zwłaszcza w sprawie pluralizmu związkowego.

Do dziś odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Ja chcę powiedzieć tu takie rzeczy, ponieważ wczoraj mieliśmy posiedzenie naszej krajowej rady, poszerzone prezydium i tam bo dopiero to było pierwsze posiedzenie na którym to tak jasno wypłynęło że taki projekt ustawy jest, nawet te założenia do projektu ustawy, które pan minister był łaskaw wcześniej przedstawić, były podważane, że w związku

z tą ustawą o funduszu socjalnym podważano wiarygodność obrad Okrągłego stołu i najsmutniejszą było to, że przedstawiciele jednej ze strony uczestniczących w tych obradach i przy tym stoliku no na takie rozwulżanie się zgodzili i je de facto firmowali.

Ja wiem, że różne strony liczą na to, że jesteśmy odpowiedzialni i ta odpowiedzialność spowoduje, że nie będziemy o tej radykalnie niektórych rzeczy stawiali. Nasza elastyczność jest ograniczona i mieści się w pewnym zakresie i potrafimy być również bardzo konsekwentni i twardzi i trzeba się z tym liczyć. O legalizację związków walczyliśmy konsekwentnie osiem lat bez względu na konsekwencje tego, co nas w tym czasie spotykało i po prostu nie zgadzamy się, żeby elementem przetargowym legalizacji "Solidarności" było takie działanie Sejmu lub innych instytucji czy to rządowych, czy jeszcze innych, które przeczą temu co tu ustalamy, dlatego wnoszę o zajęcie stanowiska przez stół do spraw pluralizmu związkowego w tej konkretnej sprawie.

Proszę o jasne stanowisko, bo będziemy przekazywali je kolegom. Koledzy zobowiązali nas do postawienia dzisiaj tutaj tej sprawy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Kto w tej sprawie? Proszę.

Ob. Władysław Serafin:

Przypomnę, rolnik, członek prezydium Rady Głównej Krajowego Związku Rolników.

Chciałem powiedzieć, że przedstawiciel instytucji, jaką jest "Solidarność" Rolników Indywidualnych, tak określił mnie jako instytucję, więc na zasadzie koleżeńskiego pozdrowienia, po prostu Kolego przekształcam swoje słowa, bardzo mi przykro, jeżeli tak informujesz swój aktyw, to nie dziwnego, że takie decyzje ci każe tutaj prezentować.

Dla wyjaśnienia faktów historycznych związanych z tą sprawą.

Szanowni Państwo! Pierwsze, w ogóle dla porządku sprawy, proponuję, abysmy najpierw się wypowiedzieli co do merytorycznego przyjęcia założeń do projektu ustawy, najpierw to po prostu. Ewentualnie w dalszej kolejności dopiero rozpatrywać wniesiony tu pod obrady stołu wniosek kolegi Balazsa.

Ale muszę przypomnieć, że na spotkaniu grupy roboczej dosyć wyraźnie określiliśmy stanowisko naszej organizacji, w zakresie wnoszonego również na grupę roboczą na ten stół, też wniosku o to, żebyśmy zajęli stanowisko.

Ja reprezentowałem z kolegami organizację, która formułuje od ośmiu lat swoje wnioski w sposób wiadomy, w istniejących formułach prawa, struktur formalnych związkowych i u nas zapadają decyzje na gremiach i takie mamy obowiązek prezentowania na zewnątrz decyzji.

Dlatego nie mogliśmy wtedy zająć stanowiska. Jeżeli Koledzy mają takie upoważnienia to zajmują.

N<sub>a</sub> tomiast fundusz socjalny wsi jest funduszem, który ma zabezpieczać sprawy socjalne rolników polskich, nie

Kółek Rolniczych, czytaj Rolników polskich i wsi polskiej, i nie wybiórczo, bez względu na kolor legitymacji i kolor skóry i poglądy i wyglądy, tylko spraw chłopskich.

O ten fundusz chciały niektóre, a nawet i można powiedzieć partię, chciały go sobie przypisać, kiedy został już nawet stworzony. Organizacja nasza we wstępnej fazie projektu była pozbawiona tego prawa jako autor wnioskodawca, żeby mieć wpływ na niego. Stąd ostatnie miesiące, jeżeli ktoś śledził uważnie środki masowej informacji, wstarczyliśmy się mimo skutecznej blokady tych środków, dla naszej informacji, stęraliśmy się dotrzeć do wszystkich, poprzez skanie listów do generała, do Marszałka, wszędzie skaliśmy, żądając, abyśmy mieli prawo dysponowania tym funduszem własnym. Dysponowania, to nie znaczy mieć księgowego, decydować o pieniążkach. Nie! Żeby rada narodowa wydała ten fundusz w takim celu, na jaki zostanie zaopiniowany przez reprezentację rolników. I dla porządku, ^działaliśmy my, proszę bardzo, przecież każdy mógł wnosić obywatele indywidualnie wnosili swoje uwagi różnego rodzaju.

Nieprzyjemnym będzie w dalszej naszej współpracy używanie formuły "monopoliści, instytucjonaliści", prawda. My mamy chłopów w tej organizacji, kolego Balazs też się dopracujesz urzędników w Związku tyle, że ci krwi napsują, bo sam wszystkiego nie zrobisz, musisz mieć maszynistki, sprzątaczkę, już ich masz i nie mów, że my są zurzędniczali. Każda struktura musi mieć aparat administracyjny. Tak jakoś nie dostrzegamy tego; u innych widzimy brudną klapę, a u siebie prawda... ale przepraszam, to jest taka chłopska jakaś refleksja.

Dlatego fundusz socjalny wsi jest naszym chłopskim

funduszem. Chcieliśmy mieć prawo dysponowania, no bo wtedy nikt inny nie chciał też mieć tego prawa. Proponowaliśmy nawet mocniejszy zapis teraz, że dysponentem są reprezentacje rolników indywidualnych, ale prawnicy i Sejm mówi, jakie. Jakie, jak społeczno-zawodowa jest praktycznie jedna naczelna reprezentacja. Jak będą inne, to dalej tak będzie.

W związku z tym proponuję przyjąć zapis<sup>z</sup> założeń do projektu ustawy i wtedy się zgodziliśmy. I dlaczego ciągle my jakoś wracamy, żeby się kółka opowiadały. deklarowały, a nie czytamu dokumentu, który podpisaliśmy. Tyko jako fachowcy go przeczytajmy.

To co pan minister Broll powiedział, zapis konkretny prawie że już ustawowy, bo on w ustawie będzie, związki zawodowe działające na podstawie niniejszej ustawy, mają prawo i obowiązki jakie przepisy ustaw, czyli wszystkich ustaw w tym państwie przyznają organizacjom rolników<sup>^</sup> indywidualnych, czyli nie wymienia tu ani Kółek, prawda, ani "Solidarności", tylko mówi się - ani tej ustawy, bo jest wiele ustaw w naszym kraju, które dają delegację Kółkom. W związku z tym myśmy powiedzieli, że każda organizacja, związek zawodowy, jaki powstanie, z mocy tej ustawy o związkach zawodowych otrzyma te same prawo, co istniejące dotychczas organizacje.

I uważam, że ten węzeł prawny, żeśmy tam rozstrzygnęli bardzo szybko i tym się chwalmy jako chłopci, że się szybciej doagdujemy, niż robotnicy prawda, bo jakoś myślimy na ziemi cały czas orząd i dlatego proponuję, żebyśmy nie tej kwestii tę kwestię przyjęli z taką interpretacją, jaką ja państwu tu przedłożyłem. My nie chcemy być monopolistami i jeżeli

to jest w sensie prawnym do wstrzymania przez Sejm, zresztą my to wnioskowaliśmy, ja uważam, że jeżeli my jako "stół" damy precedens, jako chłop mówię, na chłopski rozum, damy precedens, że ten "stół" zaingeruje Sejm, to 15 innych "stolików" też zażąda w ogóle ubezwłasnowolnienia Sejmu.

Niech się toczy prawo, niech się toczy w tym państwie normalny proces gospodarczy, polityczny, społeczny, wszystko co tutaj wynegocjujemy, będzie te błędy ewentualne naprawiało.

Przecież związkiem zawodowym Kółka Rolnicze też nie są już, a dopiero jesteśmy w trakcie kampanii zjazdowej i najprawdopodobniej ten zjazd przyjmie taką a nie inną decyzję. W związku z tym my też jesteśmy na tym samym etapie co "Solidarność". My też się dopiero walczymy o prawa, jak największe prawa dla chłopów.

Dlatego proponowałbym nie występować, zresztą kolega Wołek się do tego szczegółowie odniesie, nie wyhamowywać tych inicjatyw, a z drugiej strony bardzo bym prosił, bo z naszej strony jak państwo jesteście świadkami, pada jedna rzecz. Jesteśmy szczęśliwi prawie że, zadowoleni, że rośnie mi partner prawda, ale ja też będę mógł mu patrzeć na ręce jak on chce mnie patrzeć na ręce. Pro prostu mówimy, pluralizm na wsi jest potrzebny, a koledzy nie jesteście wdzięczni, raczej mówicie o Kółkach bardzo negatywnie. My cały czas mówimy, niekonfrontacyjnie, partnersko, nie mówimy, że "Solidarność" jest niepotrzebna, że jest jakaś taka, czy owaka. Uważamy, że ma prawo chłop tworzyć sobie takie struktury, jakie będą mu odpowiadały. Ale chłop ma prawo wybrać.

My jako tu tacy decydenci składamy tym chłopom polskim ofertę. Ofertę. Chłop sobie może wybrać Kółka, może ...

Przewodniczący:

Przepraszam bardzo, ale chciałbym zwrócić uwagę, żebyśmy czasu się trochę trzymali, mbo naprawdę my nie skończymy w czasie.

Ob. Władysław Serafin:

No ale jak zwykle, dla chłopów brakuje czasu, panie przewodniczący, no właśnie. Brakuje środków, pieniędzy, czasu i w ogóle możliwości mówienia własnym głosem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Można? Proszę bardzo.

Ob. Jan Wołek:

A więc szanowni Państwo, ja nie będę powtarzał -  
Wołek Jan, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Głównej  
Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

Nie będę powtarzał to co powiedział tutaj mój kolega  
Serafin. Pragnę tylko wspomnieć, że te założenia do projektu  
ustawy my wspieramy i sądzimy, że ponieważ i kolega Balazs  
tu nie kwestionował, sądzę, że są do przyjęcia.

Dlatego też uważam, że ten pluralizm na wsi już jest  
no dokonany.

Natomiast do tego pisma, które tutaj wpłynęło.  
Szanowni Państwo! Ja mówiłem na pierwszym zespole, naszym  
zespole, bieg historii się toczy i produkcja idzie. My nie  
możemy wstrzymywać produkcji. Nie możemy wstrzymywać za-  
szłości, które zostały już przygotowane. Nowelizacja ustawy  
o ubezpieczeniach społecznych

Czy możemy wstrzymać zaszłości, które zostały już ~~wstrzymane~~ przygotowane? Nowelizacja ustawy o ubezpieczeniach społecznych rolników rodziła się przez okres dwóch lat. Myśmy o nią zabiegali, chłopci na to czekają. To jest poprawa tego co istniało, poprawa niekorzystnej usrawy. Czy ona nas zadowala? Nie zadowala nas. Ona nas jeszcze nie zadowala, ale w tej chwili tak jak chcemy nowelizować ustawę o związkach zawodowych, tak samo chcemy znowelizować ustawę o ubezpieczeniach rolników, przygotowując nowy projekt ustawy o ubezpieczeniach rolników.

I to przecież wypływa z korzyścią dla rolników, nie dla kogo innego. I dlatego wydaje mi się wstrzymywanie, no to tak jak gdyby mi ktoś chciał dawać a ja raptownie odmawiam brania.

Sądzę, że tutaj koledzy z "Solidarności Rolników Indywidualnych" zrozumieją, że to przecież występujemy dla rolników a nie dla administracji.

Jeśli chodzi o sprawę odnoszącą się tu do uzasadnienia składek. Takie są składki jak określiła ustawa. Ja zmieniamy ustawę - i liczę tu na wsparcie kolego, współpartnerów, liczę, że przygotowujemy naprawdę rzeczowy, solidny projekt nowej ustawy o ubezpieczeniach rolników. I będziemy się o niego bili żeby nam Sejm zatwierdził.

Natomiast tych poprawek nie ma absolutnie potrzeby wstrzymywania ze względu na to, że one przynoszą absolutne korzyści w sytuacji, kiedy polskie rolnictwo na dzień dzisiejszy jest bardzo zagrożone.

Zresztą myśmy to przedstawili w dniu 22 lutego na spotkaniu z wicepremierem Olesiakiem, że w dalszym ciągu

jeżeli będzie takie wstrzymywanie i nie usunie się tych zagrożeń, to prawdopodobnie gwałtownie spadnie produkcja żywności.

I sprawa funduszu socjalnego. Tak jak już podał kolega, sądzę, że ten zapis tutaj w założeniach jest realny, daje uprawnienia wszystkim. I znów - ten fundusz socjalny nie będzie przecież działał wybiórczo i proponujemy żeby go nie zdejmować. Przecież przez osiem lat o to żeśmy walczyli. On nie jest też doskonały, my go będziemy później doskonalić. Natomiast my chcieliśmy się zaczepić przez osiem lat żeby stworzyć coś dobrego dla tych rolników. Stwarzamy go, a będziemy go realizowali. I znósliczymy na wsparcie kolegów - współpartnerów z "Solidarności Rolników Indywidualnych". Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Rozumiem, że jest to głos w kwestii formalnej.

\_\_\_\_\_:

Oczywiście nie mam zamiaru zabierać czasu ani głosu w sprawach rolników, zresztą zgodnie z tą konwencją w której wyraziliśmy się na samym początku. Natomiast szanowni panowie, pismo które ja mam tu przed sobą, jest kierowane do Prezydium Sejmu na ręce Marszałka Sejmu a nie do okrągłego stołu. A więc po prostu uważam, że skoro taki adresat jest, a więc do niego przecież należy wypowiedzenia się w tej materii. a nie do okrągłego stołu.

I tylko dlatego o tym mówię, ponieważ interesuje mnie po prostu sprawność prac tego gremium i nic więcej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo , Kolega Slisz ma głos.

Ob. Józef Slisz:

Ja w sprawie tych założeń nie mam nic do powiedzenia poza tym, że skoro przedstawiciele rolników, którzy są w naszej tutaj jakby to nazwać - delegacji, stronie prawda. Akceptują to tym bardziej my wszyscy jak najbardziej akceptujemy to.

Natomiast w sprawie tej ustawy, którą dzisiaj Sejm przyjmuje to jednak chciałbym zająć stanowisko dlatego, że wydaje mi się, że tu nie może budzić takiego zdziwienia, że ta sprawa jest przez kolegów wnoszona. Nie jest to zresztą puerwsza sprawa, kiedy pewien bieg spraw właściwie utrudnia czy stawia pod znakiem zapytania sprawy poruszane na okrągłym stole.

Ja rozumiem, że rząd musi rządzić, Sejm musi uchwalać ustawy. N ale przecież okrągły stół nie będzie trwał wiecznie, prawda. Z stał zakreślony jakiś wstępnie termin do 6-ciu tygodni w najgorszym razie. A więc ja myślę, że poczekanie troszkę z pełnymi aktami prawnymi dwa czy trzy tygodnie dłużej na pewno nie rozwala państwa i tej sprawy jakoś nie dewaluuje. Natomiast uchwalanie ustaw, które natychmiast trzeba nowelizować też nie za bardzo dobrze świadczy o jakichś zamiarach legislacyjnych.

A więc zwracam się z apelem do przedstawicieli rządu żeby nie ponawiały się takie sytuacje dlatego, że

rzeczywiście stawia to w sytuacji bardzo trudnej ludzi, którzy poważnie traktują te nasze obrady i to , że wspólnie tutaj dojdziemy do jakichś rozwiązań. To pierwsza sprawa z tym związanam

Druga, to jest taka, że nie jest tak, że można powiedzieć dzieć w stosunku do tej uchwały o tym funduszu socjalnym, że tam wystarczy tylko powiedzieć, że automatycznie te przepisy przejmują inne organizacje. Dlatego, że tam jest *expressis verbis* wymieniona 15 proc. do dyspozycji kółek rolniczych. I to musi być uregulowane. To nie można powiedzieć - prawda, wobec tego - jak, trzeba to jakoś rozwiązać. A więc sam automatyzm uchwalenia tej ustawy o związkach zawodowych rolników nie rozwiąże tego problem.

W związku z tym , ja zresztą porozumiewałem się wcześniej z panem sekretarzem Sliwińskim, który jest przewodniczącym tego podzespołu rolnictwa i z panem ministrem Kwaśniewskim. I rozumiem, że chyba będę działał tu w duchu tych naszych rozmów, jeżeli zaproponuję ażebyśmy dzisiaj przyjęli takie stanowisko, że tutaj wspólnie, że w tym projekcie ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych znajdą się przepisy normujące, korygujące także tę uchwaloną ustawę o funduszu socjalny wsi. To jest, wydaje mi się, możliwe do zrobienia.

Przewodniczący:

Dziękuję. Jeszcze tu kol.Slisz prosił.

Ob. Józef Słisz:

Ja zgadzam się, że fundusz socjalny jest potrzebny. Tylko proszę panów - sami sobie wyobraźcie taką sytuację. Wy mówicie, że wyście o to walczyli itd.itd. Ale w tej ustawie z góry jest zapisane, że 15 proc. tego funduszu idzie na tą czapkę, jak my to nazywamy. I teraz mówicie, że w tej następnej ustawie będzie ten zapis, który będzie dzielił jak gdyby ten funduszu, że będą mogli wszyscy dzielić ten fundusz.

No to co - my mamy znów następny fundusz tworzyć? I jak go nazwiemy? No bo ja sobie tego nie wyobrażam, że na przykład za rok "Solidarność" będzie tworzyć następny fundusz żeby znów te 15 proc. mogło wpłynąć na tę czapkę.

No pomyślcie tak sami logicznie, jak to można zrobić. To jest prawie niemożliwością. I ta nasza propozycja, która była w tym duchu żeby tą ustawę zatrzymać na trzy miesiące, czy na ileś tam ażeby ten okrągły stół się mógł skończyć i pewne rzeczy jak gdyby dopracować - to była wydaje mi się logiczna. Ale z tego jak nam tu dzisiaj z Sejmu doszły wiadomości nie ma rezultatów.

Następna sprawa, to jest sprawa ustawy emerytalnej. Nie wiem czy wszyscy się orientują, ale rolniczy, którzy tutaj są na pewno wiedzą, że nowa ustawa, która w tej chwili jest ustalana to doprowadzi do tego, że składka emerytalna przewyższy podatek gruntowy 2- albo 3-krotnie. No to jest to paranoja. Myśmy w 1981 roku wynegocjowali z Komisją Sejmową odpowiedni projekt ustawy emerytalnej, która nie obciążała tak rolników. I dlatego proponując tu

w tej chwili ażeby ta ustawa emerytalna została jak gdyby zahamowana, myśmy mieli pewne propozycje, które by nie obciążały rolnictwa a dawały jakiś efekt tym rolnikom na wsi.

I dlatego tutaj, z tego miejsca zwracam się do przedstawiciela rządu, ażebyśmy wydali jakieś takie wspólne oświadczenie, które by tym naszym tutaj, temu naszemu stołowi nie przyczyły te ustawy, które w tej chwili są wydawane. Dziękuję

Przewodniczący:

Dziękuję. Tu kol.Majewski jeszcze.

Ob.Stanisław Majewski:

Ja oczywiście rozumiem obiekcje przedstawicieli "Solidarności" Rolników Indywidualnych" co do niedoskonałości tych rozwiązań w tych dwóch ustawach, które są dzisiaj na posiedzeniu Sejmu

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe było jedną z tych stron, której bardzo zależało

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe było jedną z tych stron, której bardzo zależało na szybkim wprowadzeniu tych ustaw w życie. I stąd uważam, że te racje, które wynikają z korzystniejszych rozwiązań w stosunku do wsi przeważają nad innymi racjami dotyczącymi wcześniejszych uzgodnień konsultacji itd.

Ja rozumiem, że trzeba będzie tutaj pewną poprawkę wprowadzić, bo trzeba będzie uwzględnić przy podejmowaniu ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych w kwestii dysponowania funduszem socjalnym wsi, ale przecież te 15% to nie są środki na utrzymanie jakiegokolwiek organizacji a jest to po prostu sposób wyrównywania pewnych dysproporcji jakie istnieją w naszym rolnictwie. Oczywiście trzeba będzie wprowadzić rozwiązania, które by zapewniały wpływ na dysponowanie tym funduszem wszystkim organizacjom zawodowym czy społecznym, samorządowym w środowisku wiejskim.

Sądzę przyjęcie, że dysponentem są rady narodowe jest chyba rozwiązaniem na dzisiaj sensownym. Trudno było w tym stanie prawa tworzyć już zapiski wyprzedzające i upoważniać organizacje, względnie używać ogólników, których potem trudno byłoby zidentyfikować, kto ma prawo się w tej sprawie wypowiadać, kto nie. To jedno.

W kwestii funduszu ubezpieczeń rolników. Oczywiście, na pewno te rozwiązania i wzrost składki wywołują uzasadnione obiekcje rolników, szczególnie młodych, którzy przez długi okres będą musieli opłacać składkę i dlatego uważamy, że trzeba będzie poszukiwać innych rozwiązań systemowych. Jeśli rząd ~~państwa~~ powiada generalną reformę systemu ubezpieczeń społecznych to oczywiście w tym czasie musi się znaleźć także odpowiednie

rozwiązanie w stosunku do wsi. To jest nie tylko kwestia składek, ale także kwestia obliczania podstawy wysokości świadczeń. Bo to jest też bardzo trudny problem na dzisiaj ~~nie~~ rozwiązywany w sposób ~~na~~ niedoskonały. Ale powiedzmy, te korzystniejsze rozwiązania, wcześniejsze możliwości przekazania gospodarstwa, zwiększenie swobody dysponowaniem gospodarstwa do sprzedaży włącznie, zniesienie podwójnego ubezpieczenia, są rozwiązaniami bardzo oczekiwanymi przez wieś i opóźnienie procesu legislacyjnego byłoby na pewno odebrane niekorzystnie.

Chciałbym także zauważyć, że Sejm jest organem władzy, organem suwerennym i chyba nie byłoby wskazane, żebyśmy tutaj w tym gremium wypowiadali się w kwestii słuszności czy niesłuszności prezydium Sejmu. Przecież my tutaj dyskutujemy pewne propozycje, które dopiero będą nabierać realnego kształtu i rozwiązań prawnych w normalnej drodze legislacyjnej, a nie powiedzmy, nasze tutaj postanowienia nie mają jeszcze mocy prawnej.

To tyle w tych dwóch sprawach i jeśli chodzi o założenia do projektu ustawy, ja osobiście uważam, że trzeba prowadzić prace zgodnie z tym kierunkiem określonym w założeniach, żeby można było szybko przygotować ten zasadniczy projekt.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze w tej sprawie?

Ob.

Ale ja prosiłem o głos, bo pewne niezrozumienie.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Kolega....

Ob.

Po pierwsze chcę wyjaśnić, że są pewne nieporozumienia i bardzo mi przykro, że koledzy Solidarności Rolników Indywidualnych nie skonsultowali się z nami co do meritum sprawy. Po pierwsze nie jest zmiana ustawy, tylko jest nowelizacja ustawy. Na lepsze. I dlatego mówię, że pod tym względem będzie rozpatrywał Sejm nowelizację o cośmy się kilka lat bili.

Następna sprawa, sprawa funduszu socjalnego. Panie przewodniczący, ja bardzo proszę i pana przewodniczącego Mazowieckiego o zrozumienie, że są wiejskie dzieci. Że trzeba płacić za przedszkola, trzeba dawać zasiłki chorobowe i nie mamy z czego płacić. I ustawę my mamy o ubezpieczeniach, a nie mamy funduszu. Bo 40% funduszu odpisanego z podatku nie starcza na pokrycie. I dlatego z tego funduszu socjalnego będziemy pokrywali zasiłki chorobowe, będziemy dopłacali do dzieci, które w tej chwili nie mamy z czego pokryć i nie ma-my skąd wziąć. Rady narodowe nie mają pieniędzy.

Jeśli chodzi o ... Te 15% zostało zarezerwowanych na Krajowy związek, nie na utrzymanie, tylko to jest na budowę sanatorium w Rabce dla dzieci chłopskich. A więc będzie nas to sanatorium kosztowało ponad 12 miliardów zł. A więc dlatego tutaj chcę wyjaśnić, żeby nie było nieporozumienia że to jest na utrzymanie związku. Dlatego to nie cierpi zwłoki, żeby nam wstrzymywać. To wychodzi naprzeciw chłopom.

Jeśli dopracujemy się jeszcze lepszych nowelizacji, bardzo proszę. Choć nie wierzę, żebyśmy cokolwiek postępu w tym zakresie w roku bieżącym zrobili. I dlatego tak bardzo proszę, żeby pod tym kątem było zrozumienie.

Jeśli chodzi o ten zapis, nic nie stoi na przeszkodzie, przyjdą koledzy z Solidarności będziemy wspólnie decydować, zresztą my już decydujemy. LCzyli moje zebranie odbyło się 12 lutego i połączone było, spółka wodna, rada sołecka, kółko rolnicze, gminna spółdzielnia, bank spółdzielczy, czyli decydowaliśmy o tych sprawach na wsi. Ale czym mamy decydować jak pieniędzy nie mamy. I o ten fundusz dzieci proszą chłopskie my nie mamy w ogóle zabezpieczenia socjalnego dla chłopskich dzieci.

I dlatego tutaj czy to p będzie opiniował taki czy inny organ, nam trudno w tej chwili toczyć walkę. I bardzo bym prosił, żeby pod tym kątem widzenia rozpatrywać, że my tu nic nie chcemy upiec. Proponujemy żeby tego nie wstrzymywać, bo i tak to trwało ponad dwa lata zanim weszło pod obrady. Tłuczone było i wyrzucane. I tak nam przecież wszystkich punktów nie przyjęto na komisjach do nowelizacji ustawy o ubezpieczeniach. Przyjęto tylko 8 punktów, a myśmy zgłosili 12. Cztery nie przyjęto. I w związku z tym bardzo prosimy, żeby w tej chwili ten krok poprawy jeśli jest zrobiony, no to go zaakceptować i nie odrzucać tego, co nam ktoś chce dać. Bo to by tak wyglądało, kazali "okrągły stół" i proszę nie siać. Bo czekać jakie będą wyniki "okrągłego stołu". Jeśli tu mamy możliwość zaczerpnięcia korzyści, my wstrzymujemy

żeby nie korzystać. Tak, że bym bardzo prosił o pod tym kątem  
widzenia rozpatrywać.

Przewodniczący:

Rozumiem, że zostały nam dwa głosy, bo faktycznie to  
już nas do niczego nie prowadzi. Przedtem prosił profesor  
i minister Kwaśniewski.

Bardzo proszę.

Ob. Tadeusz Zieliński:

Ja chciałbym krótko ustosunkować się tylko do jednej części, mianowicie do procedury, która została zastosowana przy uchwaleniu dyskutowanej ustawy. Merytorycznie nie chciałbym się na temat zagadnień dzisiaj tutaj poruszanych w tym punkcie wypowiadać, bo na tych sprawach się nie znam. Muszę jednak stwierdzić, że moim zdaniem akt ten został uchwalony, czy został skierowany pod obrady plenarne Sejmu w trybie, moim zdaniem przyspieszonym. Wskazuje na to zastosowanie uproszczonej procedury w zakresie zasięgnięcia opinii Rady Społeczno-Gospodarczej.

Jest faktem, że projekty w sprawach bardzo ważnych dotyczących istotnych problemów społeczno-gospodarczych są konsultowane z Radą Społeczno-Gospodarczą w pełnym składzie. Ta ~~na~~ sprawa nie była na posiedzeniu plenarnym Rady Społeczno-Gospodarczej, ograniczono się w tym wypadku jedynie do uzyskania opinii zespołu roboczego. Uważam, że jest to pewien mankament. Naturalnie ta procedura jest czasem stosowana w przypadkach niecierpiących zwłoki, no ale myślę, że w tym przypadku nie było to uzasadnione, z przebiegu bowiem dyskusji dzisiejszej wynika, że treść ustawy dotyczy bardzo poważnych zagadnień społeczno-gospodarczych, których rozwiązanie może mieć bardzo doniosłe znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki rolnej. Mówiąc szerzej. Wypada żałować, że w tak doniosłej ważnej sprawie zastosowano przyspieszoną procedurę, formalnie jak powiadać stosowaną, dopuszczalną nawet, ale społecznie niewskazaną.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Minister Kwaśniewski proszę.

Ob. Kwaśniewski:

krótkiej

Wielce zasmucające w tej dyskusji są dwa fakty. Po pierwsze, że dokumenty czytane są w sposób niedokładny i na tej podstawie kreowane są różnego rodzaju zarzuty, a po drugie, że ta podejrzliwość w naszych wzajemnych kontaktach jest tak wielka, że we wszystkim szukamy jakby podwójnego, potrójnego czy jeszcze nie wiem którego dna, podczas gdy sprawy są dużo prostsze i postaram się to wyjaśnić.

Zacznę od tego, że sprawy kłusawy o funduszach socjalnych wsi mamy do czynienia z inicjatywą poselską. A więc tutaj strona rządowa nie ma żadnych możliwości wycofania czegokolwiek, ani wstrzymania, choć generalnie uważam, iż formuła, że na okres "okrągłego stołu" wstrzymujemy że tak powiem wszelkie działania legislacyjne czy działania rządowe, jest niesłuszna. Mógłbym powiedzieć wręcz, że jedyną i najpewniejszą metodą jaką możemy dojść do tego aby idea i myśli "okrągłego stołu" przełożyć na praktykę legislacyjną, są jak najszybsze wybory do Sejmu.

że jedyną i najpewniejszą metodą, jaką możemy dojść do tego, aby idee i myśli "okrągłego stołu" przełożyć na praktykę legislacyjną, są jak najszybsze wybory do Sejmu, wybór reprezentatywnych przedstawicieli opozycji i praca wtedy w Sejmie w poszczególnych komisjach nad kształtem poszczególnych ustaw. Lepszej rękojmi nie znam.

Ale przechodzę teraz do ustawy o funduszu socjalnym wsi. Po pierwsze - nieprawdą jest, żeby nie wiem jaki procent był wyznaczony na kółka rolnicze, że może być on przeznaczony na cele biurokracji związkowej czy jakiegokolwiek inne. Czytam. Otóż, środki funduszu - mówi o tym art. 1 ust. 2 - fundusz jest przeznaczony na zaspokajanie potrzeb socjalno-bytowych rolników i członków ich rodzin, podlegających ubezpieczeniu społecznemu rolników indywidualnych i członków ich rodzin oraz osób korzystających z tego ubezpieczenia a także na finansowanie innych celów społecznych określonych w ustawie.

Art. 3 określa te cele. Są to: 1 - dofinansowanie kosztów wypoczynku, 2 - dofinansowanie kosztów żywienia dzieci w szkołach, 3 - pomoc finansowa na działalność kulturalną, 4 - upowszechnianie oświaty zdrowotnej i kultury fizycznej, 5 - dofinansowanie kosztów zorganizowanych form opieki nad dziećmi, 6 - pomoc finansową lub rzeczową dla osób określonych w art. 1 ust. 2 będących w trudnej sytuacji materialnej, 7 - dofinansowanie kosztów budowy i modernizacji obiektów ochrony zdrowia, sanatoriów, domów wczasowych i domów rencisty, 8 - finansowanie innych celów socjalno-bytowych.

er

27/2

Informuję również, że ten centralny fundusz socjalny, o który podejrzewane są kółka rolnicze, iż przeznaczają na rozwój swojej biurokracji, znajduje się na odrębnym koncie, które może podlegać pełnej kontroli co do zgodności wydatkowania z celami określonymi w ustawie. A więc po pierwsze - niesłusznym jest podejrzenie, iż jest to zakamuflovana forma - ja przepraszam, mówię w tej chwili także na podstawie domniemań, ale ta dyskusja skłoniła mnie do takiego sformułowania myśli - iż jest to tylnymi drzwiami wprowadzona dodatkowa forma dofinansowania kółek rolniczych albo jego struktur organizacyjnych.

Skąd ten pośpiech i skąd skrócona procedura, w Radzie Społeczno-Gospodarczej? Szanowni Państwo!

Otóż do tej pory finansowanie różnych celów społecznych odbywało się na podstawie ustawy z dn. 15 listopada 1984 r. o funduszu gminnym i miejskim. To finansowanie na podstawie tej ustawy okazało się ze względu na wielkość kwot, jakie tam się znalazły niewystarczającym. Mało tego, od 1 stycznia wyłączono z finansowania z funduszu gminnego celów społecznych, co było powodem dla którego trzeba było przyjąć pilnie tę ustawę, ponieważ kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi - mówię o jednym tylko z przykładów - znalazło się bez dodatkowych środków, bez finansowania dodatkowego w postaci stypendiów, w postaci zasiłków.

Dlatego m.in. był ten pośpiech, aby można było ją jak najszybciej uchwalić i żeby nie było luki między 1 stycznia 1989 kiedy przestano te zasiłki młodym ludziom wypłacać - to jest kwota około 3 mld, 2,5 mld rocznie w

er

27/3

całości, więc niebagatelna wbrew pozorom, a przyjęciem ustawy o funduszach socjalnych wsi.

I stąd ten pośpiech, On nie ma żadnego innego powodu bowiem dyskutowano nad tą ustawą długo bardzo, wiele wątpliwości wyrażano, w końcu jest ona w Sejmie. I to tylko celem wyjaśnienia i uzupełnienia.

Natomiast jest oczywiście kwestia zrozumiała, że w momencie budowy tej ustawy, ze względu także na to, że inicjatorem były kółka rolnicze, ona była budowana pod taki obraz organizacji społecznej zawodowych na wsi, jaki obowiązywał w owym czasie. Dzisiaj mamy nową, póki co mamy możemy mieć nową sytuację, istnienie związku zawodowego "Solidarność" rolników indywidualnych. Dla strony rządowej nie ma żadnej wątpliwości, że fakt ten musi być uwzględniony - podkreślam, uwzględniony również jeśli chodzi o fundusze socjalne wsi. A więc musimy zastanowić się, mając już tekst przyjęty przez Sejm ustawy, w jaki sposób zapisać to odpowiednio w ustawie o związkach zawodowych rolników, aby można było tego rodzaju dostępność dla innych organizacji na wsi stworzyć.

I uważamy, że tak trzeba postąpić we wszystkich regulacjach, które dzisiaj powstają, ponieważ możemy, żebyśmy nie wiem jak sobie to życie nasze wyobrażali, to jak słusznie pan prof. Zieliński powiedział, jest ono bez porównania bogatsze aniżeli normy prawne, które nawet najfachowszą łęką mogą być wypisane, nie jesteśmy w stanie uwzględnić. Ja bym się nie obawiał tych zmian, nowelizacji.

er

27/4

Natomiast chcę potwierdzić tutaj wolę polityczną rządu, aby wpisać tam gdzie trzeba, tak skonstruować normy prawne, aby z tego funduszu socjalnego mogły również korzystać organizacje, wszystkie organizacje wiejskie, także "Solidarność" rolników indywidualnych.

Natomiast chcę poinformować również, iż nie mam, naszym zdaniem w tej chwili możliwości przyjęcia jakiegokolwiek komunikatu ani stanowiska wspólnego zespołu na ten temat, raz, że wyraziłem przed chwilą wątpliwości co do meritum całej sprawy, ale jest i wzgląd formalny. Otóż jeszcze w tej chwili te ustawy przez Sejm są nieprzyjęte. A więc trudno byłoby wyprzedzać to, bo nie wiem, czy one będą przyjęte czy nieprzyjęte, tym bardziej, że wątpliwości, które były również wyrażone na tej sali w Sejmie zostały przez posła Bendera przedstawione.

Stąd proponuję, abyśmy pracowali konkretnie, merytorycznie, bez niepotrzebnych emocji, bez niepotrzebnych podejrzeń i starali się tak konstruować te normy prawne, które są zadaniem naszego zespołu, aby uwzględniały nowe realia, które wspólnie tworzymy.

Natomiast tworzą się liczne normy, są podejmowane różne decyzje. One oczywiście będą w coraz większym stopniu te nowe zjawiska uwzględniane, ale dzisiaj jeszcze ich nie ma, my dopiero o nich dyskutujemy. Natomiast sędzę, że dla dobra sprawy byłoby ważne, aby przyjąć taki sposób myślenia koncyliacyjny, nie konfrontacyjny, no bo jeżeli będziemy żyli z tymi tysięcznymi podejrzeniami, to obawiam się, że niewiele dobrego z tego wyniknie. Dziękuję.

er

27/5

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Trzy - wobec tego zaczniemy od kolegi, który nie mówił

Ob. Radziewicz: Ja chciałbym zasygnalizować problemy na następne spotkanie, w związku z tym, że dzisiaj nie udało się tego w jakiś sposób z braku czasu rozwinąć, ale sprawy które, niestety, będziemy musieli w jakiś sposób wobec nich zająć stanowisko. Traktuję to raczej jako zadanie domowe.

Żeby uniknąć elementu zaskoczenia na przyszłych spotkaniach, chciałbym tutaj po prostu w jakiś taki sposób hasłowy wymienić problemy, które są najczęściej poruszane w zakładach pracy przez ludzi, ponieważ nie słyszy się o nich niejako ani w telewizji, ani w prasie.

Pierwszy problem to jest sprawa przywrócenia do pracy zwolnionych ludzi za działalność związkową. Problem ten był poruszany przez Tadeusza Mazowieckiego na pierwszym posiedzeniu. Nie mniej jednak do tej pory pomijany był milczeniem, rozumiem, że z braku czasu. Po prostu jakoś to nie wskoczyło, ale problem jest ważny. I najprawdopodobniej na następnym spotkaniu będziemy go ruszać z całą pewnością. Zajął się tym już w jakiejś mierze stolik górniczy, ale tam dotyczy sprawa wyłącznie górników, a tu chodzi o wymiar całościowy.

Inną sprawą jest - to już jest właściwie sprawa skierowana do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, albo do rządu, chodzi po prostu o zwrot symboli "Solidarności" i dokumentów,

er

27/6

które po prostu zostały przejęte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w roku 1981 w grudniu.

2       No, a trzecia sprawa, którą poruszał na poprzednim spotkaniu to jest majątek "Solidarności". Myślę, że nie uda nam się jakoś tak psim swędem przelecieć obok tej sprawy. Po prostu musimy być przygotowani na to, że te sprawy w jakiś sposób będą dyskutowane. Dziękuję.

Przewodniczący:       Dziękuję bardzo.

Ob. Balazs:       Ja krótko gwoli wyjaśnienia.

Więc żeby była pewna precyzja. Chodziło nam tylko, jeżeli chodzi o ten projekt ustawy o funduszu socjalnym, przede wszystkim o pominięcie zasady pluralizmu związkowego.

/Głosy z sali: nie słychać/

Tak, ale są pewne fakty, które istnieją nie od dziś i obradując przy tym stole o tym wiemy. I z tego, co ja czytałem i z tych komentarzy do tej ustawy, to nieprawdą jest, że to trzeba było tak szybko zrobić, ponieważ fundusz jest odprowadzany raz na kwartał, a więc pierwszy raz będzie odprowadzany dopiero w kwietniu. Przedłużenie tego terminu o tydzień lub dwa po prostu nie zmieniliby w zasadzie w ogóle tej sprawy.

Tylko tyle gwoli wyjaśnienia. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Kol. Mazowiecki.

Ob. Mazowiecki:       Ja chcę wyjaśnić, że ja nie postuluję tu jakiegoś komunikatu w tej sprawie, czy ustalanie wspólnego stanowiska, tylko uzgodnienie tego stanowiska, na co - rozumiem - jest chyba w tej dyskusji consensus, że w pracach tej grupy roboczej, która ma się

er

27/7

zająć przygotowaniem ustawy o związkach zawodowych rolników zostanie uwzględnione to, że musi zostać m.in. ta ustawa o funduszu socjalnym wsi natychmiast znowelizowana.

To jest tylko tyle. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Minister Kwaśniewski.

Minister Kwaśniewski: Ja tylko jeszcze gwoli wyjaśnienia także. Nie sędzę, po pierwsze - nie jesteśmy w stanie i takich pełnomonnictw "okrągły stół" nie ma, co do określenia terminu posiedzeń Sejmu.

Nie sędzę, po pierwsze nie jesteśmy w stanie takich pełnomocnictw "okrągły stół" nie ma, co do określenia terminów posiedzeń Sejmu.

Nie wierzę w to, żeby różnica dwóch tygodni cokolwiek zmieniała, także jeśli chodzi o stan pluralizmu na wsi, w sensie formalnym, bo oczywiście dyskusje nasze pomału, z trudne jak widzimy, ale posuwają nas naprzód, ale te dwa tygodnie to też mało.

Natomiast jeżeli środki mają być zebrane w I kwartale to na jakiejś podstawie. W związku z tym czas był no taki, jaki był ostatnio, żeby był dla tej ustawy.

Natomiast raz jeszcze chcę potwierdzić stanowisko nasze, to znaczy, że powinniśmy w pracach tego zespołu, tu się zgadzam z panem Tadeuszem Mazowieckim uwzględnić ten fakt i wpisać tak, żeby również korzystanie z tych środków miało charakter pluralistyczny, zgodnie z przygotowywanym kształtem organizacji związkowych na wsi.

Natomiast chciałbym się ustosunkować i poprosić, żeby rzeczywiście na przyszłym posiedzeniu można było doYść jasno wypowiedzieć się, i taka jest nasza gorąca prośba do kolegów z "Solidarności", w sprawie tych, no nazwijmy to po imieniu "rewindykacji".

Ponieważ na poprzednim posiedzeniu mówił o tym pan Liwak, dzisiaj pan Radziewicz, mamy sygnały z różnego rodzaju miejsc, gdzie problem jest, można spodziewać się, że on będzie również występował na szczeblach regionalnych, w zakładach pracy. Chcielibyśmy znać stanowisko "Solidarności", jak w konsekwencji faktu, iż mówimy o legalizacji, a nie relegalizacji, no wyobrażacie sobie panowie całą tą sprawę

rewindykacji.

Dobrze byłoby, żeby tutaj dla uzyskania pełnej jasności no odpowiedzieć, jak wy to widzicie, ponieważ rzecz wbrew pozorom nie jest ani prosta, ani w sensie prawnym łatwa, a przede wszystkim nie chcielibyśmy, żeby była to strefa konfliktów między jakimikolwiek stronami. Także to nie jest tylko pytanie do nas, czy do MSW - jak to powiedziano, ale jest to także sędzę pytanie do panów, jak wy na całą kwestię rewindykacji patrzycie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Koledzy, zwracam uwagę, że my sami przekraczamy dysponowanym czasem, a jeszcze nie jest wyczerpany porządek chciałem powiedzieć. Jeszcze zapis punktu trzeciego komunikatu z poprzedniego posiedzenia nam został.

Proszę bardzo.

Ob. \_\_\_\_\_:

Do pana redaktora Mazowieckiego, konkretne pytanie.  
W związku z propozycją takiego sformułowania.

Czy pracując nad projektem ustawy mamy wymienić w tej ustawie wszystkie ustawy, które nadają organizacjom rolników jakieś prawa lub przywileje, lub dyspozycje, czy po prostu panie redaktorze ująć, przyjmijmy jako uzyskany konsensus to co jest zapisane, że związki zawodowe, czyli wszystkie, nie wiadomo jakie, działające na podstawie tej ustawy, która będzie stworzona, mają prawa i obowiązki jakie przepisy ustaw przyznają organizacji rolników. Czyli mnie się wydaje, że tu już jest wyjaśniona ta sprawa, że każdy związek zawodowy ma wszystkie uprawnienia i delegacje, które mają dotych-

czas istniejące organizacje społeczne lub zawodowe w interesie rolników. Dziękuję.

Ob. red. Mazowiecki:

Jeśli można od razu na gorąco odpowiedzieć.

Ja myślę, ja już się wypowiadałem, uważam, że ten zapis nie rozwiązuje tej sprawy, która wypłynęła przy tym, przy sprawie funduszu socjalnego wsi ze względu na tam wymienienie tych 15 %. Ja nie zarzucam Kółkom, że chcą to na biurokrację i bardzo szlachetny dać cel, żeby zbudować sanatorium dla dzieci chłopskich w Rabce, tylko, że może to być z mocy tej ustawy postanowienie szeregu dysponentów, tych 15 %, i może być postanowienie jednego dysponenta. To też zmienia trochę sytuację. Więc ten zapis musi ulec zmianie i to tym co kolega mówił, nie zmienić.

Więc dlatego proponuję, żeby *expressis verbis* sprawę zmiany pewnych przepisów ustawy o funduszu socjalnym włączyć do projektowanej ustawy o związkach zawodowych rolników.

Przewodniczący:

Rozumiem, że jest na to zgoda, bo nie słyszę sprzeciwów. Dziękuję bardzo.

Wobec tego pozostaje jeszcze jedna, a chciałem zwrócić ~~nią~~ jednak do komunikatu z poprzedniego posiedzenia zespołu, myśmy omówili pkt. pierwszy, punkt drugi, został punkt trzeci.

Jednak zwracam uwagę, że jesteśmy pod bardzo silnym prężeniem naszych zakładowych organizacji związkowych, które uważają za nienormalnie szczególnie jedną sprawę, dotychczasowy zapis rozdziału piątego, który czyni każdy właściwie ze względu na proces trwania strajk czy akcję protestacyjną z punktu widzenia

obowiązującej ustawy nielegalną, dziką, bo różne są nazwy.

W związku z tym, że myśmy to mieli dzisiaj omówić, a już umówiliśmy się, że czas jest taki jaki jest, prosimy żeby dwie strony, które otrzymały tę naszą propozycję zmiany już w grudniu skierowaną do Sejmu przez grupę posłów związkowych, żeby na tym zespole, który będzie, nasi fachowcy, koledzy, którzy posiadają w tej sprawie kwalifikacje przymierzyli się do tego i przekazali nam na następnym posiedzeniu ten trójczłonowy zespół swoje uwagi co najmniej do tej sprawy, dlatego że ona jest w tej chwili naprawdę konfliktogenna, a chcielibyśmy mieć ten temat w jakiś sposób rozwiązany.

Widzę, że profesor jest do dyspozycji w tej sprawie. Czy kol. Mazowiecki mógłby swoją ekipę, że tak powiem także i w tej sprawie. To jest ta szczególnie konfliktogenna sprawa, nawet w ramach tej małej, jak to różnie nazywamy nowelizacji.

Wtedy byśmy wyczerpali porządek, ustalilibyśmy konkretnie nasze następne posiedzenie. Chciałbym po kolei pojechać, czy kol. Mazowiecki, czy kol. Kwaśniewski, kto pierwszy chciałby w tej sprawie.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

Zasadniczo, pierwszy, to ja.

Przewodniczący:

Wobec tego bardzo proszę, minister Kwaśniewski.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

Zgoda, ja rozumiem, że w tej chwili rozpoczęcie dyskusji na ten temat byłoby trudne i wyjątkowo niegrzeczne, z naszej strony w stosunku do partnerów, w związku z tym

proponuję, aby pełnomocnictwa, jakie udzielamy zespołowi roboczemu uwzględnić również kwestię rozdziału piątego.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. I wobec tego pytanie do współprzewodniczących o propozycje terminu naszego następnego spotkania. Czy wracamy do czwartku, czy utrzymujemy piątek.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

Chciałbym uprzejmie prosić, aby kolejne spotkanie mogło się odbyć w piątek 3-go, ponieważ czwartki, niestety nie mogę w żaden sposób.

Przewodniczący:

Kol. Mazowiecki.

Ob. Mazowiecki:

Ja chciałem zaproponować jeszcze inną datę, bo czwartek to jest stół polityczny chyba. Chciałem zaproponować może 6-go, ta grupa robocza niech się zbierze, jedna i druga.

~~Rozmowa~~

Przewodniczący:

Zgoda? Rocznica miesięczna rozpoczęcia "stołu", akurat pierwszy miesiąc rozmów.

Rozumiem, że jest zgoda. Kolejne spotkanie 6-go tak, o godz. 10-tej w tym samym miejscu. Przewodniczy minister Kwaśniewski, tak.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

Cała przyjemność po mojej stronie. 7-go miałem jechać do Wietnamu, zapoznawać się z doświadczeniami pluralizmu związkowego w tym kraju, ale dowiedziałem się, że go tam nie ma, więc nie lecę.

Przewodniczący:

Dziękujemy wszystkim i do zobaczenia.

Pan profesor jeszcze, bardzo proszę.

Ob. \_\_\_\_\_:

Jak mamy się zebrać w tej sytuacji?

Przewodniczący:

Ustaliliśmy poniedziałek, godzina 10-ta. Wtorek, 10-ta, przepraszam. Tak ten termin pozostanie.

Ob. Aleksander Kwaśniewski:

Ale panie przewodniczący Sosnowski! Jeszcze jedna uwaga. Ja rozumiem, że pełnomocnictwa dotyczą obu grup i druga grupa dotycząca rolnictwa również pracuje tak, żeby projekt przedstawić nam 6-go już na posiedzeniu.

Przewodniczący:

Oczywiście, to jest... Wtorek, godz. 10-ta.

x x x x x x

Inu. 46007